

SPRAWOZDANIE

===== DYREKCYI =====

PRYWATNEGO GIMNAZYZUM ŻEŃSKIEGO

ZOFII STRZAŁKOWSKIEJ

WE LWOWIE

(posiadającego prawo publiczności na mocy reskryptu c. k.
Ministerstwa Wyznań i Oświaty z d. 21. czerwca 1910 r. l. 13.772)

ZA ROK SZKOLNY

1909/10.



=====

TREŚĆ: Z. Strzałkowska: O wychowaniu dzieci Montaigne'a.
Sprawozdanie Dyrekcyi zakładu.

=====

LWÓW ===== 1910.

NAKŁADEM ZOFII STRZAŁKOWSKIEJ.

DRUKARNIA LUDOWA — PLAC BERNARDYŃSKI 7.



nr inw
Spr 152

O wychowaniu dzieci

Michała de Montaigne.

(„Essais“ L. I. Bibliothèque nationale, Paris, 1906.)

(Do p. Diany de Foix, hrabiny Gurson.)

Nie widziałem jeszcze nigdy ojca, któryby się zawa-
hał uznać swojego syna, choćby ten był najbardziej kaleki
i zwyrodniały, nie dlatego, żeby zaślepiony miłością oj-
cowską nie widział w nim tej ułomności, ale że poczucie
ojcostwa tkwiło w nim za silnie: Podobny stosunek zachod-
zi też pomiędzy mną, a pracą moją. Wiem lepiej niż kto-
kolwiek inny, że myśli tu rzucone, będą tylko mrzonkami
człowieka, który w dzieciństwie swoim zaledwie zako-
sztował wiedzy i zachował z niej tylko jakieś niewyraźne
i mgliste zarysy; który francuskim obyczajem wie ze
wszystkiego nieco, ale nic nie poznał gruntownie. Wiem
na ogół, że istnieje jakaś wiedza lecznicza i prawnicza;
wiem, że matematyka rozpada się na 4. działy, wiem, jakie
są tych nauk zamiary i cele i jakie znaczenie ma wiedza
w usługach życia praktycznego; ale pochlebiać sobie nie
mogę, że zgłębiłem cośkolwiek do dna, że trudziłem się
nad poznaniem Arystotelesa, tego ojca nowożytnej nauki,
lub poznałem jakikolwiek dział wiedzy gruntownie. Nie
posiadam też żadnej sztuki w stopniu nawet najniższym
i nie ma ucznia szkół średnich, któryby się nie mógł po-
chlebić większą niż ja wiedzą, gdyż nie byłbym zdolny
wyegzaminować go z pierwszej lekcji. Zniewolony zaś do
tego, musiałbym najniezręczniejszej wyciągnąć z danej lekcji
jakieś wnioski najogólniejszej natury i na nich badać na-
turalny sąd ucznia. Byłaby to lekcya równie dziwna dla
nas obu.

Nie przerobiłem gruntownie żadnego poważnego auto-
ra prócz Plutarcha i Seneki; z nich też czerpię i przelewam

bez końca jak Danaidy. W tych wierszach znajdzie się wiele myśli tych mędrców, ode mnie samego nic prawie. Historia, to mój przedmiot ulubiony, czytam też poezję z wielkiem upodobaniem. Podzielam bowiem zdanie Cle-antha, że jak dźwięk, ścieśniony w ciasnej rurze trąby wzmacnia się i brzmi donośniej, tak i myśl uwydatnia się lepiej i silniej uderza o ucho słuchacza, jeśli ją mową wiązaną w stopy metryczne ujmniemy.

Co do osobistych zdolności, jakich w tej pracy mam dowieść, to czuję, że gną się i załamują pod ciężarem zadania. Moja zdolność pojmowania jest słaba, moje sądy niepewne i chwiejne, to też myśli moje chodzą jak po omacku, utykając na każdej drobnostce. A gdy w pracy myślowej posunę się do najdalszych możliwie granic, nie czuję się zadowolony, bo widzę przed sobą jeszcze dalsze horyzonty, ale wzrokiem przyćmionym i jakby we mgle, której rozedrzeć nie jestem zdolny.

Przedsięwziawszy mówić o wszystkim, co się w wyobraźni mojej zjawi i posługiwać się przytem tylko własnymi naturalnymi środkami, spotykam się często na szczęście z tematami, obrobionymi już przez dobrych pisarzy; wfedy czuję się tak nędzny i słaby, tak ciężki i mdły w porównaniu z tymi wielkimi ludźmi, że litość mnie bierze nad sobą samym, a nawet gardzić sobą muszę. A jednak cieszę się wielce, że moje myśli mają zaszczyt spotykać się niejednokrotnie z myślami tych wielkich ludzi i że mogę chodzić ich drogami, choćby tylko dla stwierdzenia prawd, przez nich poznanych. Cieszy mię również, że zdolny jestem przynajmniej ocenić przepaść, jaka mnie od nich dzieli; to też pomimo wszystkiego nie waham się wypowiedzieć swoich myśli, choć są mdłe i słabe, ani nie staram się ukryć i zataić ich niedostatków, które mi odślониło wspomniane wyżej porównanie. (Opuszczono 90 wierszy tekstu, mówiących o stosunkach pisarzy starożytnych do nowoczesnych).

Jakkolwiekby zresztą było i jakiegolwiek by były moje pod tym względem niedorzeczności, nie starałem się ich ukrywać, jak nie ukrywałbym swojego portretu, gdyby mnie malarz przedstawił na nim łysym i siwym, a nie czerstwym; nie chodziło mi przecie o to, żeby mieć portret

twarzy pięknej, ale portret swój własny. Są to tylko moje osobiste zapatrywania i poglądy. Podaję je też jako rzecz, w którą wierzę, a nie jako taką, w którą wierzyć należy; nie staram się o nic innego jak o ujawnienie swojej wewnętrznej istoty, która może być jutro inna, jeśli ją nowe doświadczenie zmieni. Nie mam ani dosyć powagi, żeby mi wierzono nie i pragnę nawet tego, bo czuję się sam za mało oświecony, żeby oświecać drugih.

Jeden z moich znajomych, przeczytawszy moją poprzednią rozprawę ¹⁾ powiedział mi, że powinienem się być rozpiścić o wychowaniu dzieci nieco szerzej. Otóż, łaskawa pani, jeżeli jestem zdolny zrobić coś na tem polu, to nie mógłbym wiedzy swojej użyć lepiej, jak poświęcając ją temu małemu obywatelowi świata, którego przybycia łaskawa Pani wkrótce — jesteś pani zbyt szlachetna, by nie rozpocząć od chłopca — oczekuje. Boć przecie słuszną jest rzeczą, żeby ten, co się tak wiele przyczynił do zawarcia małżeństwa łaskawej Pani, miał także prawo starania się o dobro i wielkość jej potomstwa, że już nie wspomnę o dawnych zobowiązaniach, które mię zniewalają, żebym był zawsze oddanym jej sługą i życzył szczęścia i powodzenia wszystkiemu, co jej dotyczy. Cóż kiedy ja w tej materii mało więcej wiem nad to, że pielęgnowanie i wychowanie dzieci zdaje się być najważniejszą umiejętnością, ale zarazem i najtrudniejszą. To całkiem jak w rolnictwie; łatwe i pewne są czynności poprzedzające siejbę i sama też siejba; z chwilą atoli gdy roślina żyć zaczyna w sposobach hodowania wielka panuje różnaitość i trudność: tak i u ludzi mało potrzeba przemysłu, aby człowieka do życia powołać, ale z chwilą przyjsia jego na świat zaczyna się długa i ciężka praca nad jego wychowaniem, zaczyna się szereg nieodłączonych od niej trudów, trosk i niepokojów.

Objawy skłonności dziecka w latach jego niemowlęcych są tak delikatne i niewyraźne, nadzieje na nich oparte są tak niepewne i zawodne, że nie można na nich budować żadnych na przyszłość widoków. Weźmy na przykład Cymona, Temistoklesa i tylu innych, sławnych ludzi, czyliż

¹⁾ O pedanteryi, L. I. str., 65

życie nie zaprzeczyło zapowiedziom ich dzieciństwa? Małe niedźwiedzie i psięta okazują swoje naturalne skłonności, ale ludzie, rzuceni na pastwę zwyczajów, praw i mniemań społecznych zmieniają się i przekształcają łatwo; tak trudno jest przełamać naturalne skłonności. Ponieważ zaś w ocenie ich omylić się łatwo, prowadzimy często dzieci na fałszywe drogi i zadajemy im i sobie trud bezowocny, ażeby je wyćwiczyć w zawodzie, w którym nigdy należytej nie nabędą wprawy.

W każdym razie trzeba, zdaniem mojem, uwzględnić przy wychowaniu najlepsze i najpożyteczniejsze cele, a mało się troszczyć o te wróżby i zapowiedzi przyszłości, które tworzymy z niepewnych objawów dziecięcej duszy. Plato w Republice swojej nadał — zdaniem mojem, objawom tym znaczenie za wielkie.

Wiedza, łaskawa pani, jest wielką ozdobą człowieka, a osobom, postawionym na tak wysokim jak pani, stanowisku, może oddać nieocenione usługi. W rzeczywistości nie spełnia ona właściwego zadania w rękach ludzi pospolitych i niskich. Dostarcza ona częściej środków do prowadzenia wojen, kierowania ludźmi, zyskiwania względów u książąt i państw obcych, niż do przeprowadzenia dowodów naukowych, do obrony słusznej sprawy w zawodzie sądowym lub przepisywaniu lekarstw dla cierpiących.

Otóż ponieważ łaskawa Pani nie zaniedba, sądzę, tej części wychowania u swoich dzieci, bo sama zakosztowała słodkich owoców wiedzy i pochodzisz z rodziny uczonych, (znamy przecie pisma starego hrabiego de Foix, od którego tak Pani jak i mąż jej pochodzi, a Franciszek Candole, wuj łaskawej Pani, wydaje obecnie nowe dzieło, które przechowa sławę jej rodziny do późnych pokoleń) chcę Pani podać w tej sprawie skromny swój pomysł, przeciwny przyjętej powszechnie praktyce; oto wszystko, co mogę oddać do rozporządzenia pod tym względem.

Urząd wychowawcy, którego ma Pani dać potomkowi swemu, i od którego zależy na prawdę cały wynik wychowania, zawiera w sobie bardzo wiele różnych a ważnych części, których tu jednak wcale dotykać nie myślę, bo się na nich nie rozumiem. W jednym tylko względzie pra-

gnę mu udzielić rad swoich ; niech z nich korzysta, o ile je uzna za dobre.

Dla dziecka ze znakomitej rodziny, która szuka wiedzy nie dla zysku, (cel tak niski nie jest godny względlów i przychylności Muz, a przytem stawia nas w zależności) nie dla blichtru zewnętrznego, ale dla rzeczy samej, dla wzbogacenia i uszlachetnienia wewnętrznej istoty, należy wybrać na kierownika dla dziecka, z którego chcemy wyrobić nie uczoną ale dzielną jednostkę, człowieka z głową raczej zdolną, niż pełną ; byłoby bardzo pożądane, żeby się obydwie te zalety w jednym osobniku łączyły, ale jeżeliby to było niemożliwe, oddałbym bez wahania zdrowemu rozsądkowi i dobrym obyczajom pierwszeństwo przed-uczonnością. Żądałbym też od wychowawcy, żeby przy rozwiązywaniu swego zadania posługiwał się swoją własną, a nie przestarzałą cudzą metodą.

Używamy dotąd metody nakładania głów dziecięcych, krzyczymy im do uszu, jakbyśmy napełniali lejki bezdenne, a współudział ucznia w nauce ogranicza się tylko do powtórzenia mądrych słów nauczyciela. Ja pragnąłbym, żeby nauczyciel inną posługiwał się metodą: niech pozwoli uczniowi samemu stosownie do jego uzdolnienia badać, rozważać i wybierać ; niech otwiera mu drogę do prawdziwego sądu, albo niech mu pozwoli samodzielnie sąd ten utworzyć. Niech nie tylko sam mówi i wynajduje, ale i uczniowi głosu udziela. Sokrates i Arcesilaus pozwolili najpierw mówić uczniom swoim, a dopiero potem sami głos zabierali. Obest plerumque iis, qui discere volunt, auctoritas eorum, qui docent ¹⁾.

Dobrze jest, gdy nauczyciel puści tak ucznia poprzód siebie, bo to pozwoli mu ocenić siły jego i poznać, o ile się do poziomu wyobrażeń ucznia zniżyć musi. Od trafności tej oceny, od umiejętności dostosowania się do poziomu rozwoju duchowego dziecka zależy wartość pracy nauczyciela. Ale jest to sztuka najtrudniejsza i dlatego nie dla każdego dostępna. Co domnie, to łatwiej mi jest zawsze wspinać się, niż schodzić na dół.

Nauczyciele nasi stosują zazwyczaj ten sam tok postępowania i używają tej samej metody wobec całego zastępu

¹⁾ Powaga uczącego szkodzi zazwyczaj tym, którzy się uczyć pragną.

dzieci o nierównem uzdolnieniu i różnej organizacyi duchowej; niechże się więc nie dziwią, że tak mały procent uczniów odpowiednio korzyści z ich wychowania odnosi. Niech nauczyciel nie żąda dosłownego powtarzania swej lekcyi, ale niech mu chodzi o treść jej i znaczenie i niech nie ocenia wartości swej nauki według świadectw pamięci ucznia, ale według tego, jaki on z niej dla życia wyciągnąć może pożytek.

Niech przerobiony materiał naukowy rozpatrzy z różnych punktów widzenia, niech skojarzy go z pokrewnymi grupami wyobrażeń, niech zastosuje go do różnych wypadków, ażeby się przekonał, czy uczeń dobrze rzecz pojął i czy ją sobie należycie przyswoił. Sokratyczne dyalogi Platona uczą go tej metody. Oddawanie spożytych pokarmów w stanie surowym jest oznaką niestrawności; żołądek nie załatwił widocznie swej czynności, nie przekształciwszy i nie przeistoczywszy tego, co mu podano. Wszystkie poruszenia duszy naszej są dziś od wpływów zewnętrznych zależne; zniewolona ulegać ciągle kaprysom drugich, staje się dusza więzieniem i niewolnicą powagi cudzej. Przyzwyczaili nas tak do chodzenia na pasku, że nie umiemy jednego kroku swobodnie postawić: odebrano nam wolność i moc twórczą zgaszono. *Nunquam tutelae suae fiunt*¹⁾.

Spotkałem przypadkiem w Pizie pewnego poczciwego człowieka, który był tak zapalonym arystotelesistą, że naczelnym jego dogmatem było: Kamieniem probierczym i miarą słuszności i prawdy każdej myśli jest jej zgodność z nauką Arystotelesa; poza nauką Arystotelesa jest wszystka próżną mrzonką i ułudą, bo wielki filozof zrozumiał już wszystko i wszystko wypowiedział. Ta jego zasada nieco zanadto uogólniona i na jego niekorzyść wytlómaczona, omal, że nie naraziła go na niebezpieczeństwo stawienia się przed trybunałem inkwizycyjnym w Rzymie.

Chcąc wyzwolić naszego ucznia z tej upokarzającej niewoli ducha, musimy go wdrożyć do samodzielnego myślenia: niech wszystko sam bada, niech mu nauczyciel niczego nie narzuca, niech mu w nic wierzyć nie każe dla swojej po-

¹⁾ Nie są nigdy panami siebie samych.

wagi i na swoją odpowiedzialność. Zdanie Arystotelesa, czy Stoików lub Epikura nie powinno być dla niego miarodajne. Dajmy mu poznać te rozmaite zapatrywania, niechaj sam, jeżeli może, zrobi wybór pomiędzy niemi; w przeciwnym razie niech raczej zostanie w wątpliwości. „Wątpienie jest równie uprawnione jak i wiedza“, bo jeżeli nasz uczeń po głębszej samodzielnej rozwadze podzielać zacznie zapatrywanie Xenofonta, Platona, będą to już zapatrywania jego własne; kto zaś cudze zdania na ślepo przyjmuje, ten nic nie osiągnie, bo niczego nie szuka. *Non sumus sub rege, sibi quisque se vindicet*¹⁾.

Niech uczeń zdaje sobie przynajmniej sprawę z tego, co wie; niech zgłębi poglądy i zapatrywania swoich mistrzów, a nie wyucza się na pamięć ich zasad życiowych; może śmiało zapomnieć nawet źródło, z którego je zaczerpnął, byle je sobie tylko umiał przyswoić. Prawda i rozum są wspólną własnością ludzi i nie ma do nich większego prawa ten, kto ją pierwiej wypowiedział od tego, kto później przyszedł do ich poznania.

Prawda, którą ja na równi z Platonem odczuwam i rozumiem, należy do nas obu w równej mierze. Pszczoły wykradają kwiatom słodycz, ale miód, na który ją przerabiają, to już nie tymian i nie majeranek, to wytwór ich własny. Tak samo i w wychowaniu: uczeń przekształca i łączy zapożyczone od drugich myśli, ażeby wytworzyć z nich wkońcu dzieło własne: sąd samodzielny. Jest to ostateczny cel wychowania i nauki.

Wolno uczniowi zataić wszystko, czem się przy tworzeniu tego sądu posiłkował, niech tylko okaże, co z tego zrobić zdołał. — Wszakże ludzie, którzy krzywdą i wyzyskiem drugich pozyskali majątek, nie chlubią się tem, co od drugich wzięli, ale tem, co posiadają. Nie wiemy zazwyczaj, jakie łapówki niektórzy sędziowie pobierają, widzimy tylko, jakie wysokie mają stosunki i jakie zaszczyty spadają na ich dzieci. Nikt nie składa rachunku ze źródeł swych dochodów, ale z dochodów samych.

¹⁾ Nie mamy żadnego władcy; każdy niechaj będzie panem siebie samego.

Nauka powinna nas uszlachetniać i oświecać. Epicharchmus mówi: rozum to zdolność jedyna, która widzi i słyszy, która nam pozwala ze wszystkiego skorzystać, wszystkim rozporządzać, działać, panować i rządzić; wszystko inne jest ślepe, głuche i bezduszne.

Zrobimy więc z ucznia naszego służalca i niewolnika, jeżeli go nie zaprawimy do samodzielności. Ale któryż to nauczyciel pyta swego ucznia, co myśli o gramatyce, retoryce, tej czy owej sentencji Cyserona? Pakuje mu się to wszystko do głowy, jak słowa wyroczni, przy której nawet zgłoski i litery ważną odgrywają rolę. Umieć coś na pamięć, to nie znaczy wiedzieć, to znaczy zachowywać w pamięci, co nam tam do przechowania włożono. Tem, co naprawdę wiemy, możemy zawsze rozporządzać bez oglądania się na powagę mistrza, bez odnoszenia się do jego dzieła. Jakże pożałowania godna jest wiedza książkowa! Ja uważam ją jedynie za ozdobę, a nie za podstawę budowy. Już Plato powiedział, że stałość, wiara i szczerość, to prawdziwa filozofia życia; wszystkie nauki, które do innego wiodą celu, są tylko szminką. Chciałbym to widzieć, jakby Paluel i Pompejusz, najslawniejsi tancerze naszych czasów, nauczyli nas swych skoków, każąc nam się im tylko bez poruszenia się z miejsca przypatrywać; o ileż mniej mogą nas nasi nauczycieli nauczyć myśleć, jeżeli nas w myśleniu ćwiczyć nie będą; to jakbyśmy chcieli nauczyć kogo bez ćwiczenia jeździć konno, fechtować się, grać, lub śpiewać? A jakże nauczyć się mamy słusznie sądzić i mówić dobrze, jeśli nas nikt do tego nie wprowadza?

W czasie naszego kształcenia się jest dla nas książką naukową wszystko, co nam pod zmysły podpada: złośliwy żart pazia, głupota służącego, rozmowa przy stole, to wszystko może nam zarówno dostarczyć materiału naukowego. Najwięcej kształtujące są stosunki z ludźmi i podróże do obcych krajów. Musimy je jednak odbywać nie po to, ażeby się dowiedzieć (obyczajem szlachty francuskiej) ile kroków ma Santa Rotunda, lub jak bogate majtki nosi signora Livia, lub też, o ile twarz Nerona na jakiej starej ruinie jest szersza i dłuższa od twarzy jego na współczesnym medalu; ale ażeby stamtąd przywieść znajomość charakteru i obyczajów obcych ludów, ażeby wśród nich

otrzeć i zaostrzyć nasz rozum. Podróże te chciałbym zacząć od najwcześniejszego dzieciństwa, przez co osiągnęlibyśmy cel podwójny. Naprzód udałbym się do ludów sąsiednich, których język jest najmniej do naszego podobny i którego nauka wiele nam nastręczy trudności, jeżeli jej wcześniej nie zaczniemy.

Jest również powszechnie utarte mniemanie, że nie dobrze wychowywać dzieci na łonie rodziny. Miłość rodzicielska bowiem, nawet u najrozsądniejszych, osłabia i rozluźnia karność. Rodzice nie są zdolni skarcić należyście błędów dziecka, ani go też odpowiednio do potrzeb życiowych, nie zważając na możliwe niebezpieczeństwo, zahartować. — Nie zniosą tego, aby ich dziecko wracało z pola ćwiczeń, potem i kurzem okryte, żeby używało za zimnych, lub za gorących napojów, żeby stanęło z bronią w rękę do walki z wyćwiczonym przeciwnikiem, żeby dosiadło stojącego dębem rumaka, lub strzelbę za wcześniej wzięło do ręki. A taka metoda nie wyda dobrych owoców; bo kto chce dziecko wychować na dzielnego człowieka, nie może go oszczędzać w młodości i musi niejednokrotnie sprzeciwić się prawidłom medycyny: *Vitamque sub dio, et trepidis agat In rebus*¹⁾.

Nie dosyć jest zahartować duszę dziecka, trzeba zahartować i ciało, inaczej ucisk duszy będzie za wielki, jeżeli jej ciało nie dopisze, jeżeli będzie musiała podwójny sprawować urząd. Ja sam odczuwam to najlepiej na sobie, mając duszę złączoną z ciałem wrażliwym i wątłym, które tyle zwala na nią ciężarów; spostrzegam też niejednokrotnie w ciągu moich studyów, że mistrze moi sławią w dziełach swoich jako moc ducha i odwagę, co jest raczej grubością skóry i twardością kości. Widziałem mężczyzn, kobiety i dzieci, na których obicie kijem mniejsze czyniło wrażenie, niż na mnie szczutek w nos, którzy nawet nie drgnęli pod zadawanymi im razami. Jeżeli atleci dorównują w cierpliwości filozofom, dowodzi to raczej siły nerwów niż ducha. Przyzwyczajenie bowiem do znoszenia trudów jest przy-

¹⁾ Niech pędzi życie pod gołym niebem i wśród niebezpieczeństw. Hor. od. III., 2, 5.

zwyczajaniem do znoszenia bólu: *Labor callum obducit dolori*¹⁾.

Trzeba więc wychowanka naszego przyzwyczać do znoszenia cierpień i męczących ćwiczeń ciała, żeby był nieczuły na głód i chłód, na ból i mękę, na więzienie, a nawet tortury, bo to wszystko spotkać może w życiu zarówno złych, jak dobrych. — Mieliliśmy na to dosyć przykładów; ktokolwiek występuje przeciw prawu, zagraża sprawiedliwym — biczem i stryczkiem.

Nakoniec przeciw wychowaniu w rodzinie przemawia i ta okoliczność, że obecność rodziców osłabia wpływ nauczyciela, a ten powinien być górujący. Nie wpływa też dodatnio na wychowanie ten stosunek zależności, w jakim nauczyciel do rodziców ucznia znajdować się musi i to przedwczesne, a nieuniknione przy wychowaniu w rodzinie poznanie przez ucznia środków majątkowych i wysokiego stanowiska społecznego rodziców.

Zauważyłem nieraz, że my w szkole obcowania z ludźmi zamiast odnosić korzyści z obserwacji spokojnej drugich, staramy się im jak najlepiej przedstawić i więcej nam chodzi o to, aby swój towar dobrze spieniężyć, niż żeby go pomnożyć. Milczenie i skromność to wielkie towarzyskie cnoty.

Przyzwyczajmyż więc dziecię do tego, żeby było oszczędne i powściągliwe w rozdzielaniu swego duchowego dorobku; niech się nie unosi i nie walczy z każdym głupstwem, które usłyszy, bo to jest nieprzystojny i niezdolny zwyczaj, gorszyć się wszystkim, co nam do gustu nie przypada.

Niech się zadowoli tem, żeby samego siebie poprawić, a nie zarzuca drugim tego, czego sam nie czyni, ani nie zwraca na siebie uwagi sprzeciwianiem się powszechnie przyjętemu obyczajowi: *licet sapere, sine pompa, sine invidia*²⁾.

Niech się wystrzega tego tonu mentorskiego i wyniosłego, który wypływa z dziecinnej chęci pokazania się czemś lepszym od drugich. Nagany i nowatorstwa są zbyt lichym towarem, żeby sobie z nich rościć tytuł do zasługi.

¹⁾ Praca czyni nas wytrzymałymi na ból. *Cic. Tusc. II. 15.*

²⁾ Można być mądrym bez pompy i bez zawiści! *Sen. Ep. 103.*

Tylko wielcy poeci mogą bezkarnie używać licencyi i tylko wielcy ludzie mogą odstępować od przyjętych zwyczajów. „Jeżeli Sokrates, lub Aristipp postąpili czasem wbrew obowiązującemu zwyczajowi, to nie wolno nam ich w tem naśladować, bo im dały do tego uprawnienie wielkie dary Boże“ ¹⁾).

Niech wychowanek nasz nie spiera się i nie polemizuje z kim bądź, a tylko z równymi i godnymi siebie przeciwnikami i niech nie używa bez potrzeby wszystkich pocisków, jakie posiada, a tylko tych, które są niezbędne. Niech będzie delikatny i oględny w wyborze środków, zwięzły w mowie i trzyma się rzeczy. Nauczmy go przede wszystkim poddać się i broń złożyć z chwilą, gdy się o prawdzie przekona, bez względu na to, — czy ona będzie po stronie przeciwnika, czy też w nim przez zmianę zapatrywań się zjawi, boć nie stoi on przecie na katedrze i nie ma do wypowiedzenia przepisanej roli; nie go nie krępuje prócz własnych przekonań, a nie będzie należał do tych, którzy byliby zdolni za cenę choćby największą, pozbyć się swobody zmiany swoich przekonań na lepsze: *neque ut omnia, quaepraescripta et imperata sint, defendat, ulla necessitate cogitur* ²⁾).

Postępując za mojami wskazówkami przysposobi nauczyciel wychowanek swego do tego, żeby się stał w przyszłości wiernym, przywiązany i dzielny sługą swego monarchy, stłumi w nim jednak chęć do wiązania się z nim czemkolwiek innem nad urząd publiczny. Więzy takie ograniczają w przykry sposób naszą wolność duchową, a pomiędzy innemi odbierają nam swobodę sądu. Sąd mianowicie człowieka zaprzedanego i płatnego nie będzie nigdy całkiem wolny i nieskazitelny, albo będzie na sobie nosił piętno nieroztropności i niewdzięczności. — Prawy dworzanin może tylko pochlebnie myśleć i mówić o swoim panu, który go z pomiędzy tylu tysięcy poddanych wyróżnił, który go z własnej kieszeni utrzymuje i zaszczytami obdarza. Względem te i korzyści psują oczywiście i zaślepiają dworzanina;

¹⁾ Cic. de off. I., 41.

²⁾ Żadna potrzeba nie zmusza go, żeby bronił wszystkiego, co przepisane i nakazane. Cic. Acad. II., 3.

to też mówią ci ludzie zazwyczaj inaczej niż wszyscy obywatele państwa i nikt ich słowom nie wierzy.

Niech sumiennność i cnota przeświecają ze słów naszego wychowanka a tylko rozum niech będzie zasadą jego postępowania. Niech nie waha się wyznać błędów swoich, skoro je tylko w sobie spostrzeże, choćby ich inni w nim jeszcze nie zauważyli; da tem dowód sumiennności i szczerości, a wszakże to cnoty, o które nam najwięcej chodzić powinno. Kłólliwość i upór to zwyczajne cechy i oznaki umysłów pospolitych; przeciwnie tylko natury wyższe i umysły filozoficzne zdolne są uznać swe błędy i z nich się poprawić, a złą sprawę nawet w porywie największego rozgorączkowania opuścić. Uczmy naszego wychowanka, żeby w towarzystwie baczną na wszystko zwracał uwagę. Pierwsze miejsca w społeczeństwie są zazwyczaj zajęte przez ludzi mało uzdolnionych. Rzadko tylko łączy się wielki majątek z wielką wiedzą.

Zdarza się często, że uiejedna myśl piękna, wypowiedziana na szarym końcu stołu uchodzi naszej uwagi, podczas gdy na pierwszych miejscach unoszą się nad pięknoscią dywanu lub smakiem mahnazyi. Niech wychowanek nasz umie ocenić wartość rozmowy z pierwszym lepszym: pasterz, mularz, czy wędrowiec, każdy oddać nam może przysługę według możliwości swojej, bo w gospodarce życiowej wszystko przydać się może. Nawet słabość i głupota ludzka może nam być nauką, gdyż poznając ułomności i przymioty drugich, nabieramy zamiłowania do dobrego, a pogardy dla złego.

Wzbudzajmy w wychowanku szlachetną ciekawość do poznania wszystkiego, zwracajmy mu uwagę na wszystko, co jest godnem widzenia w otoczeniu jego: ciekawa budowa, źródło, dawne pole walki, droga z czasów Cezara, lub Karola Wielkiego :

Quae tellus sit lenta gelu, quae putris ab aestu;
Ventus in Italiam quis bene vela ferat ¹⁾.

Niech zaznajamia się z charakterami, środkami działania i stosunkami tego i owego księcia; te rzeczy przyjemnie jest poznawać, a pożytecznie wiedzieć.

¹⁾ Który kraj jest zamarły od zimna, który spalony od upałów, który wiatr sprzyja okrętom, płynącym do Italii. Prop. IV. 3. 39.

Gdy mówię o ludziach, z którymi mój wychowanek ma przestawać, to mam przedewszystkiem na myśli tych, których pamięć żyje już tylko w książkach: niech obcuje za pośrednictwem historyi z wielkimi duchami najlepszych stuleci. Według tego, jak się naukę historyi traktuje, może ona być czczem, albo bardzo owocnem studyum; Plato mówi, że nawet Lacedemończycy zostawili to studyum jedynie w planie swych nauk. Jakież to nieocenione korzyści przynieść nam może lektura żywotów naszego Plutarcha. — Ale trzeba, żeby nauczyciel pamiętał na czem tu polega jego zadanie: niech nie wbija w pamięć swego ucznia daty zburzenia Kartaginy, ale zapozna go z obyczajami Hanibala i Scipiona; nie potrzeba uczniowi wiedzieć, gdzie zginął Marcellus, ale dlaczego, nie dorósłszy do swego zadania, zginąć tam musiał. Nie każmy uczniowi poznawać wiele faktów, ale nauczmy go sądzić o nich. Historia zdaniem mojem jest to przedmiot, do którego się umysły dostosowują najmniej równomiernie.

Ja n. p. czytałem często w Liwiuszu rzeczy, których setki przedemną nie zauważyło, Plutarch doczytał się tam takich myśli, których ja nie dostrzegłem i które może nie leżały w intencji autora.

Dla jednych będzie ta lektura jedynie studyum gramatycznem, dla innych będzie anatomią mądrości świata, zdolną nam rozjaśnić najtajniejsze rysy ludzkiej natury. — W Plutarchu jest wiele obszernych rozpraw, opracowanych z takim mistrzostwem, że je poznać warto, ale jest też tam także wiele myśli zaledwie napomkniętych; autor wskazuje nam tylko od niechcienia drogę, po której przy dobrej woli iść naprzód należy; często wśród najżywszego opowiadania zaczyna o te myśli, rzechy można przypadkiem. Te złote ziarnka muszą być naprzód wygrzebane, zanim się je zamieni na bieżącą monetę.

Tak na przykład powiedzenie Plutarcha, że mieszkańcy Azyi muszą służyć jednemu despotcie, bo nie umieją wypowiedzieć słowa „nie“, dostarczyło Boetiusowi materiału do napisania dzieła o dobrowolnem niewolnictwie. Czasem wzmianka nie znaczącego czynu z życia jakiegoś męża, lub dobór słowa napozór nieważnego mają u niego duże znaczenie. Szkoda, że ludzie wielcy lubią tak

zwięzłość; bez wątpienia, że sława ich jest tem większa, ale tem znaczniejsza jest nasza strata.

Plutarch woli być sławiony za trafność swego sądu, niż za wielkość swej wiedzy, woli czytelnika zająć, niż znudzić, bo wie, że i o dobrych rzeczach za dużo powiedzieć można.

Zdaniem jego słusznie powiedział Alexandridas człowiekowi, który miał dobrą, ale długą mowę przed eforami: O cudzoziemcze! mówisz o rzeczach potrzebnych niepotrzebnymi słowami“. — Chudzi ludzie używają waty, ażeby swoje kształty zaokrąglić; źli mówcy maskują skąpą treść swych mów napuszystymi frazesami.

Obcowanie z ludźmi rozjaśnia i rozszerza widnokrąg naszego myślenia; zostawieni sami sobie stajemy się ograniczeni, a wzrok nasz nie sięga poza granice długości naszego nosa. — Sokrates zapytany, skąd pochodzi, nie odpowiedział, że z Aten, ale ze świata, bo mając wyobraźnię pełniejszą i rozleglejszą, obejmował nią wszechświat jak miasto rodzinne. Cały rodzaj ludzki był przedmiotem jego myśli i jego uczuć, nie ograniczał się, jak my tylko do tego, co nam leży pod stopami. Gdy w mojej wiosce wino marznie, wnioskuje stąd mój proboszcz, że Bóg zagniewał się na świat cały i sądzi, że Kanibale umierają już z pragnienia.

Któż patrząc na nasze wojny domowe nie zawoła, że machina tego świata się psuje i dzień sądu ostatecznego chwyta nas już za kark? A nikt nie pomyśli, że już wiele gorszych rzeczy działo się, a przecie dziewięć dziesiątych ludzi nie pozwoliło sobie zatruć w tym czasie swojej wesołości. Co do mnie to się dziwię, że przy tem powszechnem rozprężeniu i bezkarności idą rzeczy tak gładko i wygodnie!

Kogo grad bije po głowie, ten myśli, że burza szaleje na całej półkuli; myślimy jak ów Sabaudeczyk, który powiedział: „Gdyby ten głupi król francuski umiał szczęście wziąć za czuprynę, byłby pewnie został ochmistrem dworu naszego księcia“. Wyobrażnia tego Sabaudeczyka nie obejmowała widocznie większego dostojęństwa nad dostojęństwo swego księcia. Nieświadomie ulegamy wszyscy temu błędowi, a to ważne za sobą pociąga skutki i przesady. Tylko ten zdolny jest ocenić właściwą naturę rzeczy, kto przedstawi sobie obraz matki-natury w całym jej majestacie, jak wielkie

malowidło i kto na obliczu tego malowidła w ciągłej, powszechnej zmienności ujrzy nie tylko siebie, ale całe królestwa, jako nieznaczące pociągnięcia pędzla.

Cały ten olbrzymi świat zjawisk, który niektórzy uważają tylko za gatunek z całego rodzaju, jest zwierciadłem, w którym się należy przeglądać, aby poznać swoją wartość właściwą. Otóż żądam, żeby ten świat cały był książką mojego wychowanka.

Rozliczne, na tych kartkach zapisane, poglądy stronnictw, sądy, zapatrywania, prawa i obyczaje uczą nas trzeźwo siebie samych osądzać i uczą poznać naturalną słabość i niedostatki naszego umysłu. A to zaiste nie jest łatwą szkołą: Te liczne przeobrażenia państwowe, zmiany ogólnych stosunków życiowych, uczą nas nie robić wielkich rzeczy ze spraw własnych; imiona wielkich ludzi, tyle sławnych zwycięstw i zdobyczy, wyszystko to pokryte pyłem zapomnienia, ośmiesza w nas nadzieję uśmiertelnienia naszego imienia przez ujarzmienie dziesięciu nędznych najemników, lub zdobycie kurnika, znanego chyba tylko ze swego upadku. Pycha i wyniosłość tyłu obcych tryumfów, nadęty majestat tyłu obcych dworów i wielkości umacnia nas i chroni nasze oko, żeby się nie dało olśnić własnem mamidłem. Śmierć tyłu tysięcy zgasłych przed nami dodaje nam odwagi do szukania dobrego towarzystwa na innym świecie: Podobnie ma się rzecz z innemi sprawami. Obraz życia, powiedział Pytagoras, podobny jest do liczego koła widzów na igrzyskach olimpijskich; jedni ćwiczą tam ciało, ażeby podczas igrzysk uzyskać nagrodę, drudzy przynoszą i sprzedają towary dla zysku, inni nakoniec, a nie są to najgorsi, nie szukają innej korzyści, jak tylko pragną się nauczyć, dlaczego i jak się to wszystko dzieje; chcą zbadać życie drugich, żeby swoje własne według tego osądzić i urządzić.

Na przykładach będą się mogły oprzeć właściwie wszystkie pożyteczne nauki mądrości, na których, jak na probierczym kamieniu, powinny być wypróbowane wszystkie czyny ludzkie. Powiedzmy wychowankowi:

.....quid fas optare, quid asper

Utile nummus habet; patriaeque carisque propinquis

Quantum elargiri deceat; quem te Deus esse
Jussit et humana qua parte locatus es in re;
Quid sumis, aut quidam victuri gignimur.¹⁾

co jest wiedza a co nieświadomość (bo to jest przecie cel naszych studyów), co to jest waleczność, umiarkowanie, sprawiedliwość; jaka różnica zachodzi między ambicją a chciwością; służalstwem, a zależnością; bezprawiem a wolnością; po czem poznaje się trwałe i prawdziwe zadowolenie; jak dalece należy obawiać się śmierci, wstydu i bólu; jak i o ile należy trudów unikać, a jak je znosić cierpliwie; jakie popędy w nas tkwią i są powodem tylu różnych wzruszeń naszych; zdaniem mojem bowiem pierwsze nauki, któremi się umysł ucznia napawa, powinny służyć do tego, żeby charakterowi i działalności zmysłów właściwy nadać kierunek, żeby spowodować samopoznanie i nauczyć go zarówno żyć, jak umierać.

Z pomiędzy sztuk wyzwolonych ta mieć powinna pierwszeństwo, która w istocie nas wyzwala; wprawdzie służą w pewnej mierze wszystkie do tego celu, jak wszystkie nauki służą do tego, żeby nas o życiu i jego użyciu pouczyć, ale lepiej wybrać tę sztukę, której bezpośrednim i wyraźnym celem jest to pouczenie. Gdy nasze życie i działanie zamknijemy we właściwych granicach, poznamy, że z wielkiej części wiadomości żadnego nie robimy użytku, że nawet pomiędzy temi, któremi się zajmujemy, są bezużyteczne pola i puste obszary, któreby lepiej było pominąć. Według Sokratesa powinniśmy się ograniczyć do tych wiadomości, które nam pożytek wskazuje: Sapere aude,

Incipe: vivendi recte qui prorogat horam
Rusticus expectat, dum defluat amnis; at ille
Labitur, et labetur in omne volubilis aevum²⁾.

¹⁾ Czego można pragnąć, jaki jest pożytek z niegodziwego pieniądza, co możemy zrobić dla Ojczyzny i rodziny, czem nam Bóg kazał być i jakie nam stanowisko wśród ludzi wyznaczył, czem jesteśmy i jakie dano nam przeznaczenie? Pers. III., 69.

²⁾ Odważ się być mądrym! Zaczynaj! Kto odkłada życie sprawiedliwe na później, podobny jest do tego wieśniaka, który chciał czekać z przepławą, aż rzeka przepłynie, a tymczasem ona płynie i płynąć będzie w nieskończoność. Hor. Ep. II. I. 40.

Jest to głupotą wielką uczyć dzieci nasze :

Quid moveant Pisces, animosaque signa Leonis,
Lotus et Hesperia quid Capricornus aqua¹⁾.

o poruszeniach gwiazd, o ruchach ósmej sfery, zanim poruszenia swej własnej duszy poznają.

„Co mnie obchodzą Plejady
I co gwiazdy Bootesa“²⁾.

Anaximenes pisał do Pythagorasa : „Jak mogę się cieszyć tajnikami astronomii, gdy mam ustawicznie przed oczyma śmierć i niewolę“ (gdyż wtedy zbroili się królowie perscy przeciw jego krajowi). Każdy powinien mówić : Mamże myśleć o ruchu świata, gdy jestem zwyciężony pychą i chciwością, lekkomyślnością i przesadami i gdy nieprzyjaciół mojego życia we własnem noszę łonie ?

Gdy wychowanka naszego nauczmy, co służy do tego, żeby go lepszym i mędrszym uczynić, przystąpimy do logiki, fizyki, geometryi i retoryki ; mając już sąd wyrobiony, opanuje z łatwością gałąź wiedzy, którą sobie wybierze. Nauka odbywać się będzie częścią zapomocą mowy, częścią zapomocą książki. Można dać uczniowi w rękę pisarza, który dotyczącą gałąź wiedzy traktuje, można mu też według uznania treść książki wyłożyć. A jeżeli nauczyciel sam nie będzie do tyła nad rzeczą panował, żeby mógł z dzieł naukowych odpowiednie dla ucznia ustępy wyciągnąć, dodać mu trzeba do pomocy fachowych uczonych, żeby mu dostarczali potrzebnej strawy, któraby ucznia swego mógł żywić. Nie ulega wątpliwości, że takie lekcye łatwiejsze będą od studyowania Gazy, który daje w swem dziele tylko zawile i niezrozumiałe prawidła, puste słowa bez ciała i krwi, z których niema żadnego pożytku i w których niema nic pobudzającego ducha. W naszej metodzie natomiast znajdzie duch obfity i smaczny pokarm. Owoce tej metody są bez porównania lepsze i dojrzewają prędzej.

W naszym stuleciu doszło do tego, że filozofia nawet dla ludzi wykształconych jest pustem i fantastycznym po-

¹⁾ Jaka jest moc Ryb i potężnego znaku Lwa, jaka Koziorożca, kąpiącego się w falach hesperyjskich. Prop. IV. I. 89.

²⁾ Anacr. XVII., 10.

jęciem, które ani w teorii, ani w praktyce żadnej nie ma wartości i żadnego nie przynosi pożytku. Przyczyną tego jest mojem zdaniem powódź słów, która drogę tej wiedzy zalała. Błędzimy sądząc, że to wiedza dla młodzieży nieprzystępna, jakby miała oblicze zgorzkniałe, zgrzybiałe i odstrasające. Któż śmiał zeszpecić ją tą fałszywą, bładą, obrzydliwą maską? Wszak niema nauki tak radosnej, wesołej i zajmującej, powiedziałbym nawet swawolnej! Opowiada ona tylko o czasach świątecznych i dobrych — a smutne i martwe oblicze jest oznaką, że ona w sercu nie mieszka. Gdy gramatyk Demetrius ujrzał w świątyni delickiej grupę filozofów, powiedział do nich: Jeżeli się nie mylę, to mogę ze zgodnego i spokojnego wyrazu waszych twarzy wnioskować, że się nie sprzeczacie. Na to odpowiedział jeden z nich, Herakles z Megary: Niech ci marszczą czoła, którzy dla utrzymania zastanawiają się nad tem, czy czas przyszły od słowa *ballo* (rzucam) przez jedno, lub przez dwa l się pisze, którzy szukają pochodzenia *comparativu cheiron* (gorszy) i *beltion* (lepszy) i *superlativu cheiristos* (najgorszy) i *beltistos* (najlepszy), ale co do do rozmów filozoficznych, to one nie zachmurzają i nie zasępiają, ale raczej rozweselają i rozradowują tych, którzy je prowadzą:

Deprendas animi tormenta latentis in aegro
Corpore; deprendas et gaudia, sumit utrumque
Inde habitum facies¹⁾.

Dusza, w której przemieszkuje filozofia, udziela swego zdrowia ciału; jej spokój i zadowolenie przeświecają na zewnątrz; ona kształtuje zewnętrzną postać człowieka na swoje podobieństwo, nadając jej piętno szlachetnej dumy i swobody w obejściu. Najpewniejszą oznaką mądrości jest ciągła pogoda umysłu; jej stan jest jak stan światów astralnych, zawsze pogodny; to tylko scholastyczne — barocca i baraleptony²⁾ czyniły swoich adeptów brudnymi i nie-

¹⁾ Możesz na obliczu czytać męki zamkniętego w chorem ciele ducha, możesz jego uciechy tam czytać; oblicze nasze nosi wyraz obydwu stanów. Jur. Sat. II. 18.

²⁾ Dwie nazwy trybów wnioskowania w scholastycznej logice K. A. J. Hoffmann, „Zarys logiki“ str. 30.

chlujnymi — lecz nie filozofia, którą oni znali tylko ze słyszenia. Filozofia szczyci się tem, że uspokaja duszę i rozwesela nawet głodnych i chorych, a to nie przez żadne nadprzyrodzone sztuki, ale z całkiem naturalnych, łatwych do pojęcia powodów. Celem jej jest cnota, ale nie umieszcza jej ona, jak mądrość szkolna na szczycie niedostępnej, spadzistej góry; ci, którzy się do niej zbliżą, widzą ją raczej na pięknej, kwitnącej, urodzajnej równinie, pod której poziomem wszystkie inne rzeczy wydają się być położone. Można też dojść do niej po cienistych i miłych wonnymi kwiatami drogach, które do jej wyżyn po łagodnych zasianych wzniesieniach wiodą. Fałszywi mędrcy nie znają tej wzniosłej, drogocennej, zawsze pięknej i odważnej cnoty, która jest zdecydowaną i nieprzejeжданą nieprzyjaciółką goryczy i niezadowolenia, obawy i przymusu, która ma naturę za przewodnika, a szczęście i powodzenie za towarzyszy. To też zrobili obraz jej na miarę swej nieudolności smutnym i ponurym, groźnym i pospolitym. Obraz ten postawili między cierniami na niedostępnej skale, jednym słowem zrobiono z niego straszidło, przerażające ludzi.

Wychowawca, który zna za swój obowiązek zniewalać wolę ucznia do cnoty zarówno, a nawet więcej miłością, niż bojaźnią — potrafi go przekonać, że poeci powszechnym ulegają przesądom i da mu jasno do zrozumienia, że bogowie uczynili trudniejszym dostęp do gmachu Wener, niż Pallady. A gdy wychowanek jego poczuje się młodzieńcem, da mu do wyboru na kochankę Bradamanę lub Angelikę; postawi mu naiwną, dzielną, dumną, nie szorstką, ale męską piękność — obok piękności miękkiej, egzaltowanej, przesadnej i sztucznej: jedna przebrana za chłopca, z głową pokrytą błyszczącym hełmem; druga jako hetera, z włosiem przeplecionym perłami. Będzie on nawet kochankę uważał za istotę męską i robi inny wybór, niż ów zniewieściały pasterz z Frygii.

Potem pouczy go, że wartość i dostojęństwo cnoty na tem polega, żeby była łatwą, przyjemną i pożyteczną, a tak przystępną i pozbawioną trudności, żeby zarówno dzieci, jak i dorośli, prostaczkowie jak i mędrcy wykonywać ją byli zdolni. Sztuką cnoty jest umiarkowanie, a nie siła. Sokrates, jej pierwszy ulubieniec, rzekł się świadomie siły,

żeby mógł korzystać równomiernie z jej naturalnego postępu. Jest ona karmicielką wszelkich uciech ludzkich, gdyż uszlachetniając je, zapewnia nam je i oczyszcza; miarkując je, utrzymuje w nas wrażliwość i pragnienie; a zabraniając nam używania pewnych rozkoszy, zaostrza w nas chęć do używania dozwolonych; pozwala ona nam z macierzyńską miłością na używanie w obfitej mierze, aż do sytości, ale bez przesyty tych, które są zgodne z potrzebami natury. Myśląc inaczej, musielibyśmy sądzić, że nieprzyjacielem naszych uciech jest porządek, który pijaka chroni od upicia się, a smakosza od przeładowania żołądka? Jeśli brakuje jej tego, co zazwyczaj nazywamy szczęściem, to usuwa się z pod jego wpływu i albo umie bez niego się obejść, albo wykuwa sobie szczęście swoje własne, które nie jest chwiejne i niestałe. Umie być bogatą, potężną i mądrą, umie też używać wygod, kocha życie, piękność, sławę i zdrowie, ale czego uczy przede wszystkim, to umiarkowanego użycia tych dóbr i mocy po ich utracie, a ta nauka jest raczej szlachetną, niż twardą, bo bez niej byłoby nasze życie burzliwe, nienaturalne i brzydkie i możnaby mu w istocie owe przepaści, ciernie i straszidła przypisać.

Jeżeli nasz uczeń będzie miał to szczególne usposobienie duchowe, że będzie wolał słuchać bajek, niż opisów pięknych podróży, czy też mądrej mowy, gdy pociągać go będą więcej sztuki kuglarskie, niż odgłosy bębna wojennego, rozbudzające młodzieńczą odwagę u jego współtowarzyszy; gdy zapragnie raczej z trofeami zabawy wracać z miejsca uciech i tańców, niż z pola walki w trudzie, ale zwycięsko; dla takiego mam tylko jedną radę: należy go zrobić pasztetnikiem w jakim prowincjonalnem mieście, choćby był nawet synem panującego. Bo już Plato naucza, że „stanowisko życiowe dzieci oznaczać powinniśmy nie według stanu ich rodziców, ale według stanu ich ducha”. Jeżeli więc filozofia uczy nas godnie życia używać, a wiek dziecięcy podobnie jak każdy inny tego uczyć się musi — dlaczego mielibyśmy dzieci tej nauki pozbawiać?

Udum et molle lutum est; nunc, nunc properandus, et acri Fingendus sine fine rota¹⁾.

¹⁾ Jeszcze jest glina wilgotna i miękka, spieszcie się więc i nadajcie jej bez zwłoki kształt na walcownicy. Pers. III. 23.

Uczą nas życia, gdy życie już minęło. Setki młodzieńców straciło już zdrowie przez nadużycie, zanim doszło w Arystotelesie do rozdziału o umiarkowaniu.

Cycero powiedział, że gdyby żył dwa pokolenia ludzkie, nie znalazłby czasu na studyowanie lirycznych poetów, a ja uważam tych filozoficznych gadułów za bezpożytecznych, w znaczeniu jeszcze smutniejszym. Nasz wychowanek nie ma na to czasu. Tylko pierwsze 15—16 lat swego życia może on wychowaniu poświęcić, przez resztę działać musi. Więc ten krótki czas wychowania musimy najpotrzebniejszym pouczeniom poświęcić. Wszystko inne jest nadużyciem. Precz więc z ciernistemi sztuczkami dyalektyki, przez którą nasze życie lepszem nie będzie, wybierzmy proste nauki filozofii, wybierzmy je dobrze i zastosujmy elowo; są one łatwiejsze do pojęcia, niż opowiadania Boccaccia. Dziecię wyszłe z lat niemowlęcych zdolniejsze jest do ich przyjęcia, niż do nauki czytania i pisania. Filozofia ma nauki tak dobre dla dzieci, jak dla utrudzonych życiem starców.

Jestem zdania Plutarcha, że Arystoteles nie zatrudniał swego wielkiego ucznia układaniem sylogizmów i przeprowadzaniem geometrycznych dowodów, ale dawał mu nauki o waleczności, uczciwości, podniosłości ducha, umiarkowaniu i przyzwyczajał go do tego, żeby się niczego w życiu nie obawiał. I tak uzbrojonego wysłał go w wieku niemal chłopięcym, ażeby z 30.000 żołnierzy, 4.000 koni, 42.000 talarów zdobył świat. Aleksander, mówi on, szanował różne sztuki i nauki, chwalił ich piękność i doskonałość, ale choć znajdował w nich przyjemność, to nie dał się do tego pociągnąć, żeby je wykonywać.

Petite hinc, iuvenesque senesque,
Finem animo certum, miserisque viatica canis¹⁾.

Oto co Epikur powiedział na początku listu do Meniceusa: Ani najmłodszych nie powinna filozofia odstraszać, ani najstarszych nużyć²⁾. Kto inaczej myśli, dla tego, zdaje

¹⁾ Młodzieńcy i starcy szukajcie tu pewnego celu dla swego ducha, zapasów na smutną starość. Per. V. 64.

²⁾ Diog. Laert X. 122 C.

się, czas szczęśliwego życia jeszcze nie nadszedł, lub też już przeminął. Nie pragnę ja jednak, żeby mego wychowania więziono, w tym celu nie chcę go poddawać gniewowi lub też melancholicznemu usposobieniu zirytowanego nauczyciela, nie chcę psuć jego ducha i udręczać go wzorem drugich, jak tragarza, kilkunasto-godzinną pracą na dobę. Gdy przez pociąg do samotności i smutku rzuci się z niezrozumiałym zapaleń do wiedzy i książek, nie uważam za dobre, żeby tę jego skłonność podsycać: to czyni go niezdolnym do rozumnego obcowania z ludźmi i wstrzymuje go od lepszych zajęć. A ileż to w ciągu mojego życia widziałem ludzi, którzy przez tę nienasyconą żądzę wiedzy zostali głupcami na całe życie. Karneades stał się przez to takim niedołęgą, że nie miał czasu obciąć swoich włosów i paznokci. Nie chciałbym także, żeby się charakter mego ucznia psuł przez zetknięcie z prostactwem i barbarzyństwem innych. Nasza grzeczność francuska stała się przysłowiową, jako taka, która się wcześniej zaczyna, ale długo nie trwa. I w istocie jeszcze dziś niema nic miłszego nad dzieci francuskie, ale zawodzą one zazwyczaj nadzieje w nich pokładane i jako dorośli nie zdradzają doskonałości. Słyszałem zdanie ludzi poważnych, że to szkoły, przeciążające młodzież pracą naukową, wpływają na nią tak ujemnie.

Naszego ucznia uczyć będzie wszystko i wszędzie! Pokój i ogród, stół i łóżko, samotność i towarzystwo, rano, wieczór o każdej porze, bo filozofia, która jako twórczyni sądu i charakteru będzie jego najważniejszym studjum, ma zwyczaj mieszania się do wszystkiego. Musimy przyznać słuszość Izokratesowi, który proszony, żeby mówił przy stole biesiadnym o swojej sztuce, odpowiedział: „Nie jest teraz pora na mówienie tego, co mógłbym powiedzieć, a tego, na co teraz jest pora, powiedzieć nie potrafię“; gościom bowiem, którzy się na ucztę lub dla rozrywki zebraли, kazać słuchać mowy sądowej, lub objaśniać trudne prawidła retoryki, byłoby to łączyć rzeczy ze sobą sprzeczne, a to samo powiedzieć można o wszystkich innych gałęziach wiedzy. Ale filozofia, o ile traktuje o człowieku, jego obowiązkach i zadaniach, nie powinna być zdaniem powszechnem mędrców, wyłączoną z chwil świątecznych i zabawy. Zaproszona raz przez Platona, jako współbie-

siadniczka na jego „Biesiadę“, bawiła towarzystwo podniosłymi i zbawiennymi przedmiotami w sposób miły, do miejsca i czasu zastosowany:

Aeque pauperibus prodest, locupletibus aeque;
Et, neglecta, aeque pueris senibusque nocebit¹⁾.

Nasz uczeń będzie bez wątpienia mniej próżnował od innych. Ale jak przechadzka po galeryi obrazów nie unuży nas tak bardzo, jak chód po przepisanej, choćby trzy razy krótszej drodze, tak i nasza nauka podawana niejako przygodnie i bez przymusu, nie przywiązana koniecznie do miejsca i czasu, łącząca się z wszystkimi naszymi czynnościami, nie da mu uczuć swego ciężaru. Nawet gry i ćwiczenia cielesne jak: bieg, zapasy, muzyka, taniec, polowanie, jazda konna, fechtunek, będą stanowiły niepospolitą część naszej nauki. Zewnętrzna przyzwoitość, obojętne towarzyskie, przyjemny układ powinny się wyrabiać porównywalnie z treścią duchowną. Wychowujemy bowiem nie ducha i nie ciało, ale człowieka. Jednego od drugiego oddzielić nie można i jak mówi Plato, nie można jednego bez drugiego wychować, ale trzeba je prowadzić równomiernie — obydwaj, jak konie zaprzężone do jednego dyszla. Zdawałoby się nawet mogło, że Plato więcej czasu poświęca ćwiczeniom ciała, które mają oddziaływać na rozwój ducha, i więcej do nich, niż do ćwiczeń ducha wagi przykładu, a nie na odwrót.

Następnie musi wychowanie być połączeniem stanowczości z łagodnością, a nie jak to zazwyczaj bywa. Zamiast wzbudzić w dzieciach chęć do nauki, budzi się w nich tylko strach i grozę. Precz z przemocą i przymusem; nie, zdaniem mojem, więcej nie zraża i nie odstrasza szlachetnej natury! Jeżeli chcecie, żeby wychowanek bał się wstydu i kary, to go na to nie znieczulajcie. Hartujcie go na znoszenie zimna i gorąca, wiatru i słońca, bólów i nieszczęść; niechaj nimi pogardza, a strzeżcie go przed miękkością, przed wybrednością w ubraniu i pościeli, w jedzeniu i picciu; przyzwyczajajcie go do wszystkiego; niech nie będzie ma-

¹⁾ Zarówno ubogim przynosi korzyść jak i bogatym; zlekceważona zaś przyniesie i młodym i starym szkodę.

zgajem, ani lalką, ale dzielnym, odważnym chłopcem. Takie było moje zdanie jako dziecka, takie jest jako starca.

Najmniej ze wszystkiego podoba mi się metoda stosowana w większości szkół obecnych. Skłonność do zadaleko posuniętej pobłażliwości byłaby już mniej szkodliwą. Szkoły te są prawdziwem więzieniem dla uczniów, odgrywających w nich rolę skazańców. Szkoły psują działwę, karząc ją, zanim się popsuje. Przyjdźcie do szkoły w godzinach nauki; słyszać tylko krzyki karanych dzieci i zapienionych od gniewu nauczycieli. Jest to zaiste osobliwy sposób budzenia w tych młodych i bojaźliwych duszach chęci do nauki i prowadzenia do niej z zapłonioną od gniewu, groźną twarzą i z różgą w rękę. Niegodna i szkodliwa metoda! Pociąga ona bardzo słusznem zdaniem Kwintyliana, zwłaszcza wtedy zgubne za sobą skutki, gdy despotyczny autorytet wychowawcy posługuje się karami wymierzanemi w sposób dzisiejszy. O ileż odpowiedniej byłoby przystroić izby szkolne kwiatami i wesołą zielenią, niż krwawemi różgami. Ja przystrajałbym je obrazami radości, wesołości, kwieciami i wdzięku, jak to było w szkole filozofa Speusippa. Co dla dziecka jest pożyteczne, powinno też być dla niego przyjemne; trzeba mu podawać pożywne pokarmy z cukrem, szkodliwe zaprawiać żółcią.

Zdumiewającą jest rzeczą, jak starannie zajmuje się Plato w swoich „Prawach“ wesołością i przepędzeniem czasu młodzieży swego miasta, jak szeroko rozpisuje się o biegach, skokach, grach, śpiewach i tańcach, których prowadzenie i protektorat przypisała starożytność bogowi Apollinowi, Muzom i Minerwie. Podaje niezliczone przepisy dla gimnazyów, przy naukach natomiast zatrzymuje się bardzo krótko, a poezję każe uprawiać tylko ze względu na muzykę.

Musimy się strzedz wszelkiej osobliwości i nienaturalności w naszym zachowaniu się i obyczajach, bo to są wrogi towarzyskości. Komuż nie wyda się dziwną natura Demofona, ochmistra Aleksandra Wielkiego, który pocił się w cieniu, a drżał od zimna na słońcu. Widziałem ludzi, którzy woleli zapach prochu, niż zapach jabłek; innych przeraża znów widok myszy, lub śmietanki. Widziałem i takich, co dostawali wymiotów na widok ścielonej pie-

rzyny. Germanikus nie mógł znosić widoku, ani piania koguta. Mogą te wstręty mieć nieznaną przyczynę natury fizycznej, ale ja sędzę, że możnaby je opanować, gdyby się wcześniej nad tem pracować zaczęło. Moje ze wszechmiar staranne wychowanie doprowadziło do tego, że z wyjątkiem piwa, mogę używać bez wyjątku wszystkiego, co tylko na stół przychodzi. W tym wieku jest ciało jeszcze podatne; należy tedy przystosowywać je do każdego sposobu życia i zwyczaju; ponieważ zaś możemy jeszcze wtedy utrzymać na wodzy pożądlivość i wolę wychowanka, możemy go też wychować tak, żeby był zdolny przystosować się do każdego narodu i społeczeństwa, nawet do niekarnego i nierządnego, jeżeliby tego była potrzeba! Niech żyje jak wszyscy inni, niech uczy się wszystkiego, ale niech tylko dobro chętnie czyni. Nawet filozofowie biorą to za złe Kallisthenesowi, że utracił łaskę Aleksandra W., nie chcąc z nim pić o zakład. Nasz wychowanek będzie się śmiał, żartował, a nawet rozpustował ze swoim księciem. Niech nawet w rozpuszcie przewyższa mocą i wytrzymałością swoich towarzyszy i niech nie przestaje czynić złego, dlatego, że nie może, czy nie umie, ale dlatego, że nie chce, bo to „wielka różnica nie módz, a nie chcieć grzeszyć“¹⁾).

Pewnego razu przyszło mi na myśl, że zrobię zaszczyt jednemu dostojnikowi francuskiemu, który daleki był od rozpusty i pijaństwa, gdy się zapytam w dobranem towarzystwie, ile razy upił się w Niemczech w interesie króla. On uważał to za rzecz całkiem naturalną i odpowiedział, że zdarzyło mu się to trzy razy; wymienił nawet okoliczności, wśród których się to stało. Znałem też ludzi, którzy w stosunkach z tym narodem narazili się na duże nieprzyjemności z powodu, że tej zdolności nie posiadali. Myślałem nieraz o Alcybiadesie, który umiał przystosowywać się do tylu odmiennych okoliczności bez uszczerbku dla zdrowia: Już to przewyższał Persów w wspaniałości strojów, już Lacedemończyków w surowości i wstrzemięźliwości, był równie surowy w Sparcie, jak wybuchały w Atenach. Na takiego człowieka chciałbym ucznia wychować. Omnis

¹⁾ Seneca, Ep. 90.

Aristippum decuit color et status et res¹⁾. Quem duplici panno patientia velat, Mirabor, vitae via si conversa decebit, Personamque feret non inconcinnus utramque²⁾. Oto moje nauki; kto je w praktykę wcieli, więcej będzie miał korzyści niż ten, kto je tylko pozna. Gdy mego wychowanka widziecie, słyszycie go; a gdy go słyszycie, widziecie go także. Niech Bóg broni, mówi ktoś w Platonie, żeby filozofować znaczyło to samo, co wiele rzeczy się uczyć i wiele sztuk uprawiać. Hanc amplissimam omnium artium bene vivendi disciplinam, vita magis quam litteris persecuti sunt³⁾. Gdy Leo, książę Fliażyńczyków zapytał Heraklita z Pontu, jaką naukę i sztukę uprawia, odpowiedział mu: Nie posiadam ani nauki ani sztuki; jestem filozofem. Zarzucano Dyogenesowi, że będąc nieukiem, mieszał się do filozofii. „Właśnie też dlatego mieszam się do niej z większym prawem“ — odpowiedział. Hegesias prosił go, żeby mu co przeczytał. — „Jakże jesteś śmieszny — odpowiedział tenże — wszakże wolisz figę świeżą, niż malowaną, dlaczego więc nie wybierasz ćwiczeń naturalnych nad pisane.

Mój uczeń nie będzie swoich lekcyi odpowiadał, ale je będzie wykonywał i w uczynkach swoich powtarzał; zobaczymy jego przezorność w jego przedsięwzięciach, dobroć i sprawiedliwość w stosunkach z ludźmi, rozsądek i wdzięk w słowach, męstwo w cierpieniach, skromność w zabawach, umiarkowanie w rozkoszy, ład w jego gospodarstwie i obojętność w gustach — gdy mianowicie wszystko jedno mu będzie, czy spożywa mięso, czy rybę, wino, czy wodę. Qui disciplinam suam non ostentationem scientiae, sed legem vitae putet; quique obtemperet ipse sibi et decretis pareat⁴⁾.

¹⁾ Każda barwa, każdy stan, każda dola przystała Aristippowi. Hor. Ep. I. 17, 23.

²⁾ Podziwiam tego, kto cierpliwie nosi łańchmany, gdy znajdzie się w nieszczęśliwych stosunkach, kto przystosuje się do wszystkiego. Hor. Ep. 17. 25.

³⁾ Najwyższej ze sztuk, sztuki uczciwego życia, szukali więcej w życiu niż w książkach. Cic. Tusc. IV. 3.

⁴⁾ Czy wiedzy swojej nie używa do samochwalstwa i próżności, zamiast uczynić z niej drogowskaz dla swoich czynów; czy sobie sam jest posłusznym i czy postępuje według swych zasad. Cic. Tusc. II. 4.

Prawdziwem zwierciadłem naszej mowy jest nasze życie. Zeuxidamas zapytany, dlaczego Lacedemończycy nie spisali prawideł waleczności i nie dali ich czytać swoim dzieciom, odpowiedział: Bo chcieli młodzież nie do słów, ale do czynów przyzwyczajać. Porównajmyż teraz z tą młodzieżą 15—16 letnią ucznia naszych szkół łacińskich, który tyle czasu na to zużył, żeby się po prostu mówić nauczyć. Teraz ludzie tylko gadają: nie widziałem człowieka, któryby mówił mniej niż powinien; wszyscy niemal mówią więcej. Nic w tem dziwnego, przecież na tej nauce przechodzi nam w szkole połowa naszego życia. Pięć, albo sześć lat uczą nas słów i składania z nich zdań, następnych kilka lat poświęcamy na to, żeby z tych słów skleić jakąś większą całość, rozłożoną na 4 lub 5 części, a jeszcze przez pięć lat uczymy się, jak te nasze nabytki w jaki sztuczny sposób nawzajem pomieszać i połączyć. Zostawmy te zabiegi tym, którzy sobie z tego zdecydowane robią rzemiosło.

Gdy raz jechałem do Orleanu, spotkałem na równinie z tej strony Clery dwóch nauczycieli, którzy dążyli do Bordeuax, w oddaleniu około 50 kroków jeden od drugiego. Za nimi ujrzałem orszak z dostojnym panem na czele (był to zmarły niedawno hrabia de la Rochefoucauld). Jeden z moich ludzi zwrócił się do pierwszego z nauczycieli z zapytaniem: kto jest ten szlachcic, co za nim jedzie? Zapytany, nie widząc orszaku, myślał, że pytanie odnosi się do jego towarzysza, odpowiedział: To nie jest żaden szlachcic, to jest gramatyk, a ja jestem logikiem. A więc my, którzy ze swego wychowanka nie pragniemy zrobić ani logika, ani gramatyka, ale człowieka szlachetnego, zostawmy logikę i gramatykę dla fachowców; nasze zadanie jest inne! Niech nasz uczeń zna doskonale rzeczy, słowa przyjdą mu same, a gdyby mu były nieposłuszne, zniewolić je potrafi.

Słyszałem ludzi, którzy się skarżyli, że nie mogą znaleźć słów na wyrażenie swoich myśli; przedstawiali się więc, jakby mieli głowy pełne najpiękniejszych idei, ale z powodu braku wymowności nie mogli tych idei wyrazić; to są czeze gadaniny. Wiecie, co ja o tem myślę? W głowach tych ludzi wyłaniały się jakieś cienie niepochwytne nieskrystalizowanych jeszcze i niejasnych wyobrażeń, nie

dały się przeto ująć w słowa. Ludzie tacy, nie rozumiejąc się sami, utykają i jękają się w mowie; wygląda to tak, jakby chcieli wydać na świat płód jeszcze nie dojrzały, a zaledwie poczęty. Chcą spożytkować pokarm przyjęty, ale jeszcze nie strawiony. Ja powiem za Sokratesem, że kto ma jasne wyobrażenie, ten je wypowiedzieć potrafi; jeżeli jest niemy, zagra je, lub zatańczy. Verbaque praevisam rem non invita sequuntur¹⁾. Potwierdza to i Seneka w swojej poetycznej prozie, mówiąc: cum res animum occupavere, verba ambiunt²⁾.

Cicero zaś dodaje: ipsae res verba rapiunt³⁾.

Nasz uczeń nie będzie znał ablatiwu, conjunktiwu, ani substantiwu i nie będzie miał o gramatyce pojęcia, nie będzie jednak mówił, jak parobek, lub rybaczka z Petit Pont i potrafi nas zająć rozmową, jeżeli go posłuchać zechcemy; z regułami języka będzie on w niemniejszej zgodzie, niż najlepszy profesor wymowy we Francyi. Nie będzie on znał zasad retoryki i nie będzie się w przedmowie do swego dzieła dopraszał względów „łaskawego czytelnika“, będzie mu to obojętne zupełnie.

W istocie całe te piękne malowidła słowne znikają łatwo wobec blasku prawdy prostej i naiwnej; wyszukane zwroty retoryczne dobre są dla umysłów pospolitych, niezdolnych do przyjęcia stalszego i treściwszego pożywienia—jak nam tego jasno dowodzi Afer u Tacyta⁴⁾. Posłowie z wyspy Samos przyszli raz do Kleomena, króla Sparty, z długą i piękną mową, ażeby go nią skłonić do wojny przeciw tyranowi Palykratesowi. Król wysłuchawszy ich odpowiedział: Ponieważ zapomniałem już wstępu i początku wasze mowy, nie mogę pójść za końcowymi jej wywodami⁵⁾. To była zdaje mi się dobra odpowiedź i przydała się mowcom. A oto drugi przykład: Ateńczycy mieli do wyboru pomiędzy dwoma artystami, powołanymi do prowadzenia wielkiego warsztatu. Pierwszy z kandydatów powiedział

¹⁾ Rzeczy przemyślanej ulegają chętnie słowa. Hor. Ars. poet. 311.

²⁾ Gdy rzecz duszę wypełni, słów na jej wypowiedzenie będzie do zbytku. Seneka, Contr. II. proem.

³⁾ Rzecz sama porywa za sobą wymowę. Cic. de fin. III. 5.

⁴⁾ Dial. de or.

⁵⁾ Plut. Apophthegm.

wspaniałą mowę o potrzebach i warunkach rozwoju przedsiębiorstwa i zyskał sympatyę ludu, drugi natomiast powiedział tylko tyle: „Panowie Ateńczycy, co mój poprzednik powiedział, ja to wykonam“¹⁾).

Rzecz jasna, że ten ostatni posadę otrzymał. — Wymową Cycerona byli wszyscy oczarowani. Ale Kato śmiał się z niej i mówił: Mamy wesołego konsula²⁾.

Piękny rys, pożyteczna sentencja jest zawsze na czasie; jeżeli niema znaczenia dla tego co minęło, lub dlatego co nastąpi, będzie dobra sama w sobie. Dobry rytm nie stanowi o wartości poety; nie będzie to wielką zbrodnią, gdy mu się zdarzy użyć krótkiej sylaby zamiast długiej, jeżeli tylko myśl i rozsądek swoją służbę spełnią należycie; powiemy o pisarzu, że jest złym rymotwórcą, ale dobrym poetą. *Emunctae naris, durus componere versus*³⁾ Horacy twierdzi również, że dobrego poetę poznamy nawet wtedy, gdybyśmy z jego dzieła usunęli wszystkie średniówki i miary wierszowe; nawet części pięknej całości są piękne. *Tempora certa modosque, et, quod prius ordine verbum est, Posterius facias, praeponens ultima primis. Invenias etiam disiecti membra poetae!*⁴⁾ Meander upominany, że nie zaczął jeszcze pisać komedyi, którą za kilka dni oddać przyrzekł, odpowiedział:

Komedia jest już gotowa, mam ją tylko ubrać w wiersze. — Uważał bowiem za drobnostkę słowa, gdy już w duchu treść utworzył. Odkąd Ronsard i Bellay zdobyli wzięcie dla naszej francuskiej poezyi, biorą się do wierszowania nawet najmłodszy uczniowie, składając rymy i budując zwroty na wzór i podobieństwo swych mistrzów. *Plus sonat quam valet*⁵⁾: „Więcej hałasu niż wartości.“ Nigdy nie było tyle co dziś popularnych poetów. Wszyscy chcą iść drogami Ronsarda i Bellay’a, ale o ile łatwo przychodzi naśladować ich rytmy, o tyle niedościgniem zostaną zawsze,

¹⁾ Plut. Instr.

²⁾ Plut. vita Cat. 6.

³⁾ To dobra głowa, ale zły wierszorób! Hor. Sat. I. 48.

⁴⁾ Usuń stopy metryczne, poprzestawiaj słowa, prawdziwego poetę poznasz nawet w tych oderwanych od siebie wyrazach.

⁵⁾ Sen. Ep. 40.

gdy chodzi o naśladowanie bogatych opisów jednego i subtelnych pomysłów drugiego.

Co jednak robi nasz uczeń, jeżeli stanie wobec mylnej konkluzji sofizmu n. p. szynka pobudza do picia, picie gasi pragnienie, a więc szynka gasi pragnienie? — Wobec takiej konkluzji niech się śmieje; to lepiej, niż na nią odpowiadać. Niech powtórzy za Aristippusem: Dlaczego mam rozwiązywać, co mi nie dogadza, będąc jeszcze nie rozwiązane¹⁾.

Przeciwnik Cleantha chciał użyć w dyspucie z nim wyszukanych argumentów dyalektycznych, ale ten mu odpowiedział: Zabawiaj temi sztuczkami dzieci, a nie zwracaj ku nim poważnych myśli dorosłych ludzi²⁾. Jeśli te głupie sztuczki: *contorta et aculeata sophismata*³⁾ fałsz w nas wmawiają, to są niebezpieczne, jeżeli zaś na nas nie działają, a tylko nas rozśmieszają, to niema się czego strzedz przed nimi.

Są głupcy, którzy tracą wiele czasu na chwytanie pięknych słówek aut *qui non verba rebus aptant, sed res extrinsecus arcessunt, quibus verba convenient*⁴⁾, a są i tacy, których słowa naprowadzają na pisanie o rzeczach, jakich nie mieli na myśli. Ja wolę przekształcić przysłowie, żeby je do mojej pracy dostosować, niż zbaczać z wytkniętej drogi, ażeby je wynaleźć. Słowa powinny nam służyć i nagiąć się do myśli naszych, a jeżeli z francuszczyzną nie można dojść do końca, to użyjmy narzecza gaskońskiego. Mojem zdaniem treść w dziele powinna przeważać i uwagę czytelnika tak pochłaniać, żeby nie baczył na słowa. Co do mnie — lubię jedynie prosty i niewyszukany sposób przedstawienia rzeczy, czy to w mowie, czy w piśmie. Mowa powinna być soczysta i silna, krótka i zwięzła, nie tyle czułościowa i wyszukana, ile gwałtowna i szorstka.

*Haec demum sapiet dictio, quae feriet*⁵⁾ raczej ciężka niż nudna, wolna od udawania, nie pedantyczna, a swo-

¹⁾ Diog. Laert. II. 70.

²⁾ id VII. 183.

³⁾ Te zawile i cierniste sofizmaty. Cic. Us. II. 24.

⁴⁾ Nie słowa dostosowują do rzeczy, ale przeciwnie do słów dociągają rzeczy. Quint. VIII. 3.

⁵⁾ Tylko mocne przedstawienie rzeczy jest mądre. Luciani Epi-taphium Falr. Bibl. lat. II. 10.

bodna i śmiała; każda jej cząstka powinna dla siebie całość stanowić. Niech nie będzie podobna do mowy nauczyciela, kaznodziei, lub adwokata, ale do mowy żołnierskiej, jak Swetonius nazywa mowę J. Cezara, choć nie rozumiem, dlaczego jej taki nadaje przydomek.

Naśladowałbym chętnie to pewne zaniedbanie w ubraniu, jakim grzeszy czasem nasza młodzież; płaszcz bowiem przerzucony przez ramię, kaptur na barkach, pończocha niedobrze podciągnięta, zdradzają, powiedziałbym, pewną dumę, obojętność i pogardę dla stroju i ozdób zewnętrznych. Ale więcej jeszcze cenię to usposobienie w zastosowaniu do mowy. Wszelka przesada nie przystoi dworzaninowi francuskiemu, zwłaszcza przy jego wesołej i otwartej naturze, a w monarchii musi być każdy szlachcic do dworskiego obyczaju wychowany. Dobrze jednak uczynimy, skłaniając się ku prostocie, a nie przykładając tyle wagi do strony zewnętrznej. — Nie lubię tkanin, na których widzę łaty i szwy, tak jak na pięknem ciele nie powinny być kości i żyły widoczne. *Quae veritati operam dat oratio, incomposita sit et simplex*¹⁾. *Quis accurate loquitur, nisi qui vult putide loqui?*²⁾. Wymowność, ściągająca na nas uwagę czyni ujmę naszej treści duchowej.

Jak chęć wyróżnienia się wpadającym w oczy, niezwykłym strojem, daje świadectwo małej duszy, tak gonienie za pięknymi słówkami i wyszukanymi zwrotami jest szkolarską ambicyą głów niedowarzonych. — Co do mnie, chciałbym mieć możność posługiwania się jedynie mową, która jest w użyciu na targach paryskich. Gramatyk Arystofanes nie rozumiał swej rzeczy, gdy zarzucał Epikurowi, że używa słów za prostych, a jasność przedstawienia rzeczy stawia za jedyny cel wymowy. — Naśladować pewien sposób mówienia potrafią wszyscy, bo to rzecz łatwa, ale o wiele trudniejszym jest naśladować czyjś sąd i pomysł nowy. Wiele czytelników, znajdując podobną formę, myślą, że i treść podobną znaleźli. Ozdób zewnętrznych i stroju

¹⁾ Mowa, która ma wyrażać prawdę, musi być prosta, a nie sztuczna. Sen. Ep. 24.

²⁾ Kto nie chce mową nużyć, nie może używać sztucznych zwrotów. Sen. Ep. 75.

zapożyczyć można, nie można jednak zapożyczać siły i nerwów.

Ci co u mnie bywają, mówią tak, jak ja piszę, nie wiem jednak, czy myślą tak samo! Ateńczycy, mówi Plato, starają się pięknie i górnolotnie mówić, Lacedemończycy troszczą się o zwięźłość mowy; Kreteńczykom zaś chodzi o to, żeby ich mowa bogate myśli mieściła — ci ostatni są bezsprzecznie najlepsi. Zenon dzielił swoich uczniów na dwie kategorie; jedni, zwani filologami, starali się poznać rzeczy i ci byli jego ulubieńcami, drudzy zwani logofilami, starali się tylko o piękne słowa. Nie myślę przeto, żeby piękny sposób wyrażania nie był rzeczą piękną i dobrą, ale nie jest on rzeczą tak ważną, za jaką go się uważa, poświęcając mu wszystkie nasze usiłowania. Ja uczyłbym się najpierw własnego języka, a potem języka moich najbliższych sąsiadów, z którymi mam najwięcej stosunków.

Znajomość greki i łaciny jest bezwątpienia dobrą, ale kupujemy ją za drogo. Podałbym tu metodę, jakby ją sobie można z mniejszym trudem przyswoić. Wypróbowano ją na mnie. Komu się spodoba, niech się nią posługuje.

Mój ojciec zebrał od uczonych i fachowych ludzi wszelkie możliwe dane o nauce języków klasycznych i przekonał się o całej niewłaściwości naszego dotychczasowego postępowania; powiedziano mu też, że długość czasu, którego do wyuczenia się języków starożytnych potrzebujemy, jest jedynym powodem, iż nie dochodzimy do wielkości duszy i prawdziwego poznania Greków i Rzymian. Ja nie myślę, żeby to był powód jedyny. Mój ojciec atoli rozwiązał kwestyę w następujący sposób: zaledwie wyszedłem z lat niemowlęcych, zanim nauczyłem się jeszcze mówić, oddał mnie w opiekę pewnemu Niemcowi, (umarł on później jako sławny we Francyi lekarz), który nic nie umiał po francusku, ale za to władał bardzo dobrze językiem łacińskim. Sprowadzony umyślnie dla mnie i wynagrodzony należycie, nie wypuszczał mnie ze swoich rąk.

Dwaj mniej wykształceni pomocnicy czuwali z nim nade mną bez przestanku i na zmianę, nie mówiąc też inaczej jak tylko po łacinie. Co do reszty naszych domowników, to i oni poddać się musieli nieprzekraczalnemu prawu, żeby przy mnie mówić tylko po łacinie. W tym celu mój

ojciec, matka a nawet lokaj i pokojówka nauczyli się tyle słów łacińskich, ile im było potrzeba, aby ze mną rozmawiać. Cudowne były skutki tej metody dla wszystkich. — Mój ojciec i matka nauczyli się tyle łaciny, że ją mogli rozumieć i posługiwać się nią bez trudu; też samą korzyść odnieśli i służący, którzy byli do posług dla mnie oddani.

Zlatynizowaliśmy się do tego stopnia, że oddziałaliśmy i na mieszkańców naszej wioski, gdzie dotychczas zostały ślady w wielu nazwach łacińskich rzemiół i narzędzi.

Ja sam do 6. roku życia wiedziałem tyle o francuszczyźnie co o języku perygordyjskim, lub arabskim, za to bez książek, bez sztuki, bez gramatyki i retoryki, bez łez i bicia nauczyłem się tak czysto mówić po łacinie, jak mój nauczyciel, gdyż nie byłem w możności niczego przeinaczyć i zepsuć. — Gdy mi potem miano dać na próbę zadanie z łaciny, jak to bywa w szkołach, to podczas gdy innym dawano ustęp francuski do tłumaczenia, mnie dawano ustęp łaciński z błędami, ażebym go poprawiał. Nauczyciele moi Mikołaj Grauchy, który pisał „O zgromadzeniach ludowych rzymskich“ i Wilhelm Guerente, tłumacz Arystotelesa, Jerzy Buchanan, sławny szkocki poeta, Antoni Muret, uznany we Francyi i Włoszech za największego mowcę, mówili mi potem często, że władałem tak dobrze łaciną, iż obawiali się ze mną rozmawiać! Buchanan, którego potem jako towarzysza podróży zmarłego marszałka de Brissac spotkałem, mówił mi, że ma zamiar napisać dzieło o wychowaniu, biorąc moje wychowanie za wzór.

Jemu to powierzono wychowanie hrabiego de Brissac, który się potem tak wślawił swoją odwagą i walecznością.

Języka greckiego, z którego prawie nic nie umiem, kazał mię ojciec uczyć sztuczną, ale nową, ulepszoną metodą, w formie zabawy i ćwiczenia. Bębniłem liczne deklinacje, na podobieństwo tych, co się na tabliczkach do gier uczą arytmetyki i geometryi. Gdyż pomiędzy innemi zalecono moim nauczycielom, żeby mię do nauki nie zmuszali, ale starali się zbudzić we mnie do niej zamięłowanie tak, żebym pracował z własnej woli, a nie pod przymusem. Wogóle starano się wychowywać moją duszę łagodnością i swobodą, a nie surowością i przymusem.

Posuwano przezorność do tego stopnia, że mię zrana budzono głosem muzyki, gdyż niektórzy twierdzili, że dla delikatnego mózgu dziecka jest szkodliwem, gdy się gwałtownie ze snu budzi, ile że ten sen jest u dzieci głębszy, aniżeli u ludzi dojrzałych. Miałem przeto zawsze kogoś przy sobie, który mi tę przysługę oddawał.

Ten przykład wystarczy, ażeby o całości sąd wydać i polecić roztropność i miłość tego dobrego ojca; bo nie jest to jego winą, jeżeli te nadzwyczajne starania nie wydały odpowiednich owoców. Powody tego leżały w dwóch przyczynach; po pierwsze w jałowej i niepodatnej glebie, którą uprawiano; choć bowiem byłem zdrow i silny, a usposobienie miałem łagodne i dające się kierować, byłem przytem tak ciężki, wygodny i ospały, że mnie było trudno wyrwać z lenistwa nawet do zabawy. Co jednak widziałem, widziałem dobrze i pod ciężką i ospałą stroną zewnętrzną, żywiłem nieraz śmiałe fantazyje i myśli, przerastające wiek. Ale mój duch był leniwy i nie szedł dalej, niż go prowadzono, zdolność pojmowania słaba, siła sądu bojaźliwa, a wreszcie cierpiałem na nieprawdopodobny brak pamięci. Nic więc dziwnego, że ojciec nie mógł ze mnie zrobić nic nadzwyczajnego. Powtóre, jak ci, których trawi gorące pragnienie wyleczenia się z choroby, poddają się wszelkiego rodzaju radom, tak i dobry mój ojciec z ciągłej bojaźni przegrania sprawy, która mu tak bardzo na sercu leżała, dał się wkońcu porwać mniemaniu popolitemu, które idzie zawsze jak żurawie za tymi, co na-przód wskazują drogę i — poddał się zwyczajowi ogólnemu.

Gdy mu mianowicie zabrakło doradców, których sobie z Italii sprowadził i którzy go natchnęli owemi pierwszemi myślami, oddał mię w wieku około lat sześciu, do kolegium w Gujenne, będącego wtedy w rozkwicie i uchodzącego za najlepsze we Francyi. Tutaj — niepodobna powiększyć troskliwości jaką mnie otoczył — i dobrał mi najlepszych prywatnych nauczycieli i starał się także o kształcenie mię w tych kierunkach, które nie były planem kolegium objęte; Uzyskał dla mnie w tym celu pewne wyjątkowe prawa. Pomimo to było to niestety zawsze tylko

kolegium. Moja łacina popsuła się zaraz, bo nie mając jej w użyciu wyszedłem z wprawy.

Moje staranne dotychczasowe wychowanie dało mi tylko tę korzyść, że zostałem od razu przyjęty na stopień wyższy. A gdy w 13. roku opuściłem kolegium, albo, jak mówiono, ukończyłem, nie wyniosłem stamtąd żadnych rezultatów, z którychbym mógł zrobić w życiu użytek.

Zamiłowanie do książek zawdzięczam przyjemności którą mi sprawiały opowiadania z „Przemian Owidyusza“. Bo już w 7. czy 8. roku mego życia uciekałem od zabaw, żeby czytać tę książkę, ile że jej język był moim macierzystym językiem, a ona sama była najłatwiejszą z książek, które znałem i odpowiadała treścią swoją najwięcej słabemu pojęciu dziecka. Powieści o Lancelotach z nad jeziora, o Amadisach o „Hyonach z Bordeaux“ i t. p. książkach, któremi dzieci się bawią, nie znałem nawet z tytułu, a treści ich nie znam dotąd, tak surowo byłem wychowany. Naukę innych, przepisanych mi przedmiotów, uprawiałem o wiele niedbalej. Korzystną okolicznością dla mnie było, że miałem za nauczyciela człowieka wyrozumiałego, który potrafił patrzeć przez palce na moje kaprysy i wybryki, gdyż dzięki temu mogłem z Owidyuszem łączyć Eucydę Wirgiliusza, a potem Terencyusza, Plauta i komedye włoskie, nęcony zawsze pięknnością przedmiotu. Gdyby mój nauczyciel był tak nierozsądnym, żeby mi chciał ten dowolny porządek zburzyć, byłbym, jak sędzę, nie wyniósł z kolegium nic ponad to, co większość naszej szlachty stamtąd wynosi: wstręt do książek. Ale on postępował ze mną rozsądnie. Udawał, że o niczem nie wie — pobudzał moją ciekawość, pozwalając mi czytać tylko ukradkiem, a do spełnienia obowiązkowej nauki skłaniał mię łagodnie. Wybór takiego nauczyciela był również zasługą mojego ojca, który w wychowawcy moim szukał przede wszystkim dobroci i łagodności. Nie miałem też innych wad nad ociążałość i lenistwo, nie było więc obawy, żebym co złego uczynił, ale raczej, że niczego dobrego nie uczynię, że będę niezłym, ale niepożytecznym człowiekiem. Nie obawiano się u mnie złości, ale lenistwa. Czuję, że się te wróżby ziściły. Narzekania, jakie mi się o uszy obijają brzmiały: jest leniwy i zimny dla obowiązków przyjaźni i pokrewieństwa, a dla

spraw publicznych nieprzystępny i wyniosły. Nawet najzawziętsi nieprzyjaciele moi nie mówią: dlaczego on to wziął, dlaczego nie płaci?, ale dlaczego nie puszcza niczego z rąk swoich, dlaczego nic nie daje?

Uważałbym za łaskę losu, gdyby nie żądano odemnie nic prócz tej hojności, ale ludzie są niesprawiedliwi, wymagając odemnie z większą natarczywością tego, do czego nie jestem obowiązany, niż od siebie samych tego, co jest ich obowiązkiem. Gdy mię potępiają, zapominają o tem, że czyny człowieka są wypływem jego wolnej woli i że mi wdzięczność są dłużni, a to dlatego, że dobre czyny w moich rękach tem więcej ważyć powinny, że nie mam na sumieniu żadnych złych czynów wobec społeczeństwa. — Im słuszniej mienie moje do mnie należy, tem większe mam prawo rozporządzać niem dobrowolnie; to samo odnieść mogę do swojej osoby. — A jednak gdybym chciał świata obwieszczać swoje czyny, zmusiłbym łatwo oskarzycieli moich do milczenia i dowiodłbym im, że nie za to czują do mnie urazę, że czynię za mało, jak raczej za to, że mógłbym więcej uczynić, niż czynię.

Duchowi memu nie brakowało też własnych, a silnych wzruszeń i pewnego zdrowego sądu o rzeczach, które poznał. Opanowywałem je zawsze bez obcej pomocy, a sądzę, że nie byłbym nawet zdolny poddać się przymusowi i sile. Jeżeli mam mówić o swoich przymiotach, to powiem jeszcze o jednym: umiałem tak panować nad moją twarzą, głos mój był tak giętki, a ruchy tak lekkie, że przystosowywałem się łatwo do ról, których się podjąłem. Zanim bowiem. wyrosłem *Alter ab undecimo tum vix me ceperat annus*¹⁾ grałem główne role w łacińskich tragediach *Buchanana*, *Guerenta* i *Mureta*, które w naszym kolegium w *Guyenie* były udatnie odgrywane. W tem, jak we wszystkich gałęziach swego urzędowania był nasz rektor *Andrzej Giovanni* nieporównanie doskonalszy niż wszyscy rektorowie we *Francyi*. — Mnie miał on za mistrza.

Teatr amatorski, jest to ćwiczenie, od którego bym nie odводził młodzieży z dobrych domów. Widziałem też, że za przykładem starożytnych, oddawali się tej sztuce książęta z wielkiem powodzeniem i korzyścią.

¹⁾ Licząc zaledwie lat dwanaście. — *Virg. Eclog. VIII. 39.*

U Greków było to zaszczytne nawet dla osób wysoko położonych zrobić sobie z tej sztuki zadanie życia; dowodzi nam tego Liviusz, gdy mówi: *Aristoni tragico actori rem aperit; huic et genus et fortuna honesta erant; nec ars, quia nihil tale apud Graecos pudori est, ea deformabat*¹⁾.

Uważałem zawsze za gburów tych, którzy takie przyjemności potępiali, a za niesprawiedliwych tych, którzy bronią dobrym artystom występować po miastach i pozbawiają przez to lud tych kształczących publicznych rozrywek. Dobra zwierzchność starać się powinna, żeby obywatele swoich zbierać i jednoczyć tak w poważnych obowiązkach pobożności, jako też w ćwiczeniach i zabawach. Wyrabia się przez to towarzyskość i stosunki przyjazne między ludźmi. A dalej nie można dać ludziom odpowiedniejszej przyjemności nad tę, której się używa publicznie i pod okiem zwierzchności. Uważałbym za rzecz bardzo rozsądną i właściwą, gdyby książę na własny koszt z ojcowskiej miłości i dobroci dawał gminom na ten cel pieniądze, a w większych miastach powinny być urządzone budynki do przedstawień teatralnych, gdyż przedstawienia te odwodzą umysły od gorszych, tajnie uprawianych rozrywek.

Wracając do mego przedmiotu powtarzam, że uważam za rzecz główną rozbudzić w uczniu ochotę i zamiłowanie do nauki; inaczej obładowywać go będziemy wiadomościami, jak osła książkami. Dręczy się i bije dzieci, ażeby im naładować kieszenie wiedzą; a to nie przyda się na nic: wiedzę nie dosyć mieć przy sobie, trzeba ją mieć w sobie.

¹⁾ Objawił rzecz całą tragicznemu artyście, Aristonowi. Ten był człowiekiem szlachetnego pochodzenia i wysokiego stanu, a sztuka nie czyniła ujmę jego poważaniu, bo nie była u Greków w pogardzie. Liv. XXIV. 24.

Przetłumaczyła

Z. Strzałkowska.

WIADOMOŚCI SZKOLNE.

ZESTAWIŁ

PROF. E. PAWŁOWSKI.

Grono nauczycielskie

z końcem roku szkolnego 1909/10.

1. **Franciszek Bizoń**, dyrektor zakładu prof. c. k. gimn. IV., uczył języka łacińskiego w kl. V.

2. **Franciszek Barański**, prof. c. k. gimn. III., uczył języka łacińskiego w kl. VII.

3. **Jan Biela**, gospodarz kl. VI., prof. c. k. gimn. VII., uczył języka łacińskiego w kl. VI., greckiego w kl. IV.

4. **Franciszek Berger**, prof. c. k. I. szkoły realnej, uczył matematyki w kl. V. i VIII.

5. **Michał Bogusz**, em. prof. gimn., uczył języka łacińskiego i greckiego w kl. III., greckiego w kl. VI.

6. **Bronisław Dobrzański**, prof. c. k. gimn. III., uczył języka łacińskiego w kl. VIII.

7. **Wincenty Frank**, prof. c. k. gimn. III., uczył matematyki i fizyki w kl. VII.

8. **Jan Friedberg**, prof. c. k. gimn. III., uczył języka polskiego w kl. IV., historii w kl. VIII.

9. **Dr. Benedykt Fuliński**, egz. zast. naucz. c. k. gimn. VII., uczył historii naturalnej w kl. V. i VI.

10. **Anna Glückerowa**, gospod. kl. II., egz. naucz., uczyła języka łacińskiego w kl. I. i II., geografii i historii w kl. II. i VI.

11. **Bonawentura Graszyński**, gospod. kl. VIII., prof. c. k. gimn. IV., uczył języka greckiego w kl. VIII.

12. **Henryk Grosman**, naucz. rzecz. c. k. gimn. IV., uczył języka niemieckiego w kl. III. i VIII.

13. **Ks. Eugeniusz Huzar**, katecheta c. k. semin. naucz. męskiego, uczył religii grecko-katolickiej we wszystkich klasach.

14. **Ks. Feliks Józefowicz**, katecheta c. k. gimn. II., uczył religii rzymsko-katolickiej w kl. V—VIII.

15. **Ks. Dr. Franciszek Lisowski**, katecheta c. k. VII. gimn., uczył religii rzymsko-katolickiej w kl. I—IV.

16. **Józef Maurer**, naucz. rzecz. c. k. gimn. III., uczył języka polskiego w kl. VI. i VII.

17. **Stanisław Maykowski**, gospod. kl. V., naucz. rzecz. c. k. gimn. VI., uczył języka polskiego w kl. V. i VIII.

18. **Dr. Teodor Nacher**, prof. c. k. gimn. II., uczył języka niemieckiego w kl. VI.

19. **Wiktor Osiecki**, prof. c. k. gimn. V., uczył geografii i historii w kl. I.

20. **Edward Pawłowski**, prof. c. k. semin. naucz. męskiego, uczył języka niemieckiego w kl. I. i IV.

21. **Emil Petzold**, prof. c. k. szkoły przemysł., uczył języka niemieckiego w kl. VII.

22. **Dr. Władysław Podlacha**, prof. c. k. gimn. IV., uczył propedeutyki w kl. VIII.

23. **Adolf Podwyszyński**, prof. c. k. gimn. II., uczył języka niemieckiego w kl. VII.

24. **Dr. Marya Polackówna**, egzam. naucz., gospod. kl. III., uczyła języka polskiego w kl. II—III., geografii i historii w kl. III—IV.

25. **Władysław Rembacz**, prof. c. k. II. szkoły realnej, uczył matematyki w kl. III. i VI.

26. **Witołd Rogoszewski**, egzam. zast. naucz. c. k. II. szk. real., ucz. gimnast. w kl. I—IV.

27. **Natan Schipper**, naucz. rel., uczył religii mojżeszowej w kl. I—VIII.

28. **Zygmunt Skórski**, prof. c. k. gimn. VIII., gospod. kl. VII., uczył języka greckiego i propedeutyki w kl. VII.

29. **Dr. Jan Stock**, prof. c. k. II. szkoły realnej, uczył matematyki w kl. IV., fizyki w kl. VIII.

30. **Dr. Helena Waniczkówna**, gospod. kl. I., egzam. naucz., uczyła języka polskiego w kl. I., matematyki w kl. I—II., fizyki w kl. IV., historii naturalnej w kl. I—III.

31. **Józef Wiśmierski**, prof. c. k. gimn. VII., uczył geografii i historii w kl. VII.

32. **Maksymilian Wiśniowiecki**, gospod. kl. IV., prof. c. k. gimn. VII., uczył języka łacińskiego w kl. IV.

33. **Zygmunt Wojtanowicz**, naucz. gimn., uczył języka niemieckiego w kl. V.



34. **Adolf Zawadowski**, egzam. zastępca naucz. c. k. II. szkoły realnej, uczył rysunków w kl. I—IV.

Nauczycielki przedmiotów nadobowiązkowych.

1. **Augustyna Fontaine**, naucz. zakładu, uczyła języka francuskiego w kl. I.

2. **Kazimiera Mieczkowska**, naucz. zakładu, uczyła języka francuskiego w kl. II—IV.

3. **Izabella Szygalska**, naucz. zakładu, uczyła śpiewu i muzyki w całym gimnazjum.

II.

Zmiany w Gronie nauczycielskiem w roku szkolnym 1909/10.

Z początkiem roku szkolnego opuścił zakład długoletni jego nauczyciel Dr. Karol Jan Nittmann, przeniesiony jako kierownik nowo założonego c. k. Seminarium nauczycielskiego męskiego w Czortkowie.

Dnia 27. listopada 1909. r. zmarł po długich a ciężkich cierpieniach jeden z najstarszych członków tutejszego grona nauczycielskiego Kazimierz Bronikowski, prof. c. k. szkoły przemysłowej. W pogrzebie i nabożeństwie żałobnem wziął zakład udział. Cześć pamięci wzorowego tego kolegi i nauczyciela, prawdziwego przyjaciela młodzieży.

III.

Plan nauki.

C. k. Rada szkolna krajowa na podstawie przyzwolenia, udzielonego reskryptem P. Ministra Wyznań i Oświaty z dnia 6. lipca 1909, L. 24.587, wprowadziła dla gimnazyów galicyjskich nowy plan nauki, który obowiązywał już od początku roku szkolnego 1909/10.

Nauka religii.

Nauki religii udziela się we wszystkich ośmiu klasach po dwie godziny tygodniowo według osobnych przepisów.

Język polski (jako język wykładowy).

Klasa I., 3 godziny tygodniowo.

Czytanie wzorów według wypisów. Głównem tej części nauki zadaniem jest: *a)* wyraźne i rozumne czytanie; *b)* ćwiczenie uczniów w gładkiem i poprawnem zdawaniu sprawy z rzeczy poprzednio przeczytanej i dokładnie objaśnionej.

Deklamacya. Należyte wygłaszanie z pamięci piękniejszych utworów poetycznych, niekiedy ustępów prozaicznych.

Gramatyka. Powtórzenie znanych już uczniom ze szkoły ludowej wiadomości z zakresu odmiany imienia i czasownika; nauka o zdaniu pojedynczem ze składnią zgody; poznanie ważniejszych znaków pisarskich; pisownia spółgłosek, samogłosek i wielkich liter.

Wypracowania piśmienne: cztery na miesiąc. W 1. półroczu wyłącznie dyktaty, systematycznie ułożone, a obejmujące ważniejsze zasady i prawa w pisowni; w 2. półroczu na przemian ćwiczenia ortograficzne i wypracowania stylistyczne, zrazu tylko szkolne, pod koniec roku także domowe.

Klasa II., 4 godziny tygodniowo.

Czytanie wzorów według wypisów — jak w kl. I.

Deklamacya — jak w kl. I.

Gramatyka. Nauka o odmianie imienia; składnia rządu; nauka o przysłówkach i przyimkach.

Ćwiczenia ortograficzne czyli dyktaty, jak w kl. I., ale tylko w miarę potrzeby.

Wypracowania stylistyczne: 3 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne.

Klasa III., 3 godziny tygodniowo.

Czytanie wzorów według wypisów. Czytanie, objaśnianie i zdawanie sprawy — jak w kl. I. i II. — Od tej klasy począwszy, krótkie wiadomości o życiu i pismach celniejszych pisarzy, z których dzieł właśnie poznano wyjątki.

Deklamacya — jak w kl. I.

Gramatyka. Nauka o odmianie czasownika; składnia w obrębie czasownika.

Wypracowania stylistyczne: 2 na miesiąc, na przemian domowe i szkolne.

Klasa IV., 3 godziny tygodniowo.

Czytanie wzorów według wypisów — jak w kl. III.

Gramatyka. Nauka o zdaniach złożonych i okresach; etymologia i głosownia w zarysie, z uwzględnieniem historycznego rozwoju języka. Przygodna nauka o wierszu polskim.

Wypracowania stylistyczne — jak w kl. III.

Klasa V., 3 godziny tygodniowo.

Czytanie wzorów. Poznanie na podstawie wypisów najważniejszych gatunków prozy i poezji. Nauka ta, zbierająca i uzupełniająca wiadomości już w poprzednich latach przygodnie przez uczniów nabyte, przysposabiać ma do czytania z pożytkiem ważniejszych utworów literatury narodowej w kl. V.—VIII. Wiadomości historyczno-literackie o czytanych pisarzach — jak w kl. III.

Uzupełnienie nauki szkolnej czytaniem domowem.

Deklamacja — jak w kl. I.

Wypracowania stylistyczne: 7 na półrocze, na przemian domowe i szkolne.

Klasa VI., 3 godziny tygodniowo.

Czytanie celniejszych dzieł literatury narodowej od połowy wieku XVI. do końca wieku XVIII. — według wypisów.

Uzupełnienie nauki szkolnej czytaniem domowem.

Historia literatury (na podstawie lub przy sposobności czytanych wyjątków) od początku do końca wieku XVIII.

Deklamacja — jak w kl. I.

Wypracowania stylistyczne: 7 na półrocze, przeważnie domowe.

Klasa VII., 3 godziny tygodniowo.

Czytanie celniejszych dzieł literatury narodowej w dłuższych wyjątkach według wypisów lub w całości; w 1. półroczu do Mickiewicza (włącznie), w 2. półroczu do Słowackiego (włącznie).

Uzupełnianie nauki szkolnej czytaniem domowem.

Historia literatury (jak w kl. VI.) — ciąg dalszy do Słowackiego (włącznie).

Deklamacja — jak w kl. I.

Ćwiczenia ustne.

Wypracowania stylistyczne: 5 na półrocze, przeważnie domowe.

Klasa VIII., 4 godziny tygodniowo.

Czytanie dalszego ciągu cenniejszych dzieł literatury narodowej wieku XIX. w dłuższych wyjątkach według wypisów, niektórych w całości.

Uzupełnianie nauki szkolnej czytaniem domowym.

Historia literatury wieku XIX. — ciąg dalszy od Krasńskiego do końca.

Deklamacja — jak w kl. I.

Ćwiczenia ustne — jak w kl. VII.

Wypracowania stylistyczne: w 1. półroczu 5, przeważnie domowe, a w 2. półroczu 3, szkolne.

Język łaciński.

Klasa I., 6 godzin tygodniowo.

Gramatyka: Nauka o formach, t. j. pięć prawidłowych deklinacji, prawidła o rodzajach, o ile droga leksykalnego przyswojenia pewniej nie prowadzi do celu; przymiotniki, przysłówki i ich stopniowanie, najważniejsze zaimki, z liczebników głównych i porządkowych tylko niektóre niezbędne, cztery prawidłowe konjugacje z wyjątkiem czasowników III. konjugacji na — *io* i wszystkich deponencyów, kilka ważniejszych przyimków i spójników. Od początku należy zważać na dokładne wymawianie tak co do akcentowania, jak co do iloczasu zgłosek.

Gramatyki i lektury nie traktuje się oddzielnie: lecz ten sam materiał jest podstawą dla obu działów nauki.

Zdania łacińskie, zawarte w „Ćwiczeniach“, dostarczają w pierwszym rzędzie materiału do nabycia znajomości słówek i form, następnie do nich nawiązują się najrozmaitsze ćwiczenia w tłumaczeniu na oba języki, w przekształcaniu i tworzeniu zdań nowych i t. p.

Przytem należy według potrzeby przerobić niezbędnie konieczne prawidła z dalszych partyi gramatyki n. p. znaczenie i składnię kilku szczególnie powszechnych przyimków, używanie *coniunctivum* po niektórych spójnikach przyczynowych, zamiarowych, skutkowych i t. p. jednak tylko o tyle, o ile zachodzi różnica w sposobie wyrażania języka łacińskiego i wykładowego; dalej celem umożliwienia pytań i odpowiedzi najważniejsze zainki i przysłówki pytajne w pytaniach niezawisłych prostych; pytania rozłączne i zdania pytajne zawiste należy odłożyć do późniejszego toku nauki. Przy nauce słówek trzeba uczniom wskazywać właściwą technikę uczenia się.

Wypracowania piśmienne: Ćwiczenia szkolne według potrzeby, ćwiczenia domowe dopiero po należytem przygotowaniu w szkole, a mianowicie co tydzień najwięcej 1 lub 2 ćwiczenia w tłumaczeniu na język łaciński w tak ograniczonym wymiarze, by wypracowanie można było łatwo, a przecież dokładnie przerobić i poprawić w szkole w przeciągu pół godziny.

Począwszy od drugiej połowy I. półrocza co 14 dni jedno zadanie szkolne (*compositio*) do wypracowania w przeciągu pół godziny.

Klasa II., 6 godzin tygodniowo.

Gramatyka: Uzupełnienie nauki o formach prawidłowych przez dodanie pominiętych w kl. I. partyi z zakresu nauki o zainkach, liczebnikach i czasownikach, najważniejsze nieprawidłowości deklinacyi, rodzaju i konjugacyi.

Związek nauki gramatyki z lekturą czytanki utrzymać należy w tej klasie tak samo, jak w pierwszej. Z tem łączy się jako nowość przygotowanie (preparacya) łacińskich zdań i ustępów, do czego należy uczniów wdrażać z wolna i systematycznie. Przyswojone w klasie I. prawidła synktatyczne powtarza się ciągle i rozszerza się ich zakres; do tego przyłącza się zdanie pytajne zawiste, *accusativus cum infinitivo* i zwyklesze zjawiska ze składni imiesłowowej.

Wypracowania piśmienne: Ćwiczenia szkolne i domowe, jak w klasie I., zadania szkolne (*compositiones*) co 14 dni do wypracowania w czasie 2 do 3 kwadransów.

Klasa III., 6 godzin tygodniowo.

Gramatyka, 2—3 godzin tygodniowo. Nauka o zdaniu: zdanie pojedyncze, głównym przedmiotem nauki jest imię; przyimki.

Lektura: 3—4 godziny tygodniowo. Czytanka (zawierająca wyimki z łatwych utworów pisarzy prozaicznych) albo kilka żywotów Korn. Neposa lub wreszcie wybór z Kurcyusza.

Dopiero na podstawie wystarczających ćwiczeń wstępnych w szkole można żądać przygotowania (preparacyi) ustępu nowo zadanego, wyłączając miejsca trudniejsze. W II. półroczu rozpoczynają się próby lektury bez przygotowania. Odtąd należy stale we wszystkich klasach uprawiać systematycznie ćwiczenia w tłumaczeniu bez przygotowania.

Wypracowania piśmienne: Ćwiczenia szkolne i domowe według potrzeby. Sześć zadań szkolnych (*compositiones*) w półroczu; czas wypracowania obejmuje całą godzinę szkolną.

Klasa IV., 6 godzin tygodniowo.

Gramatyka, 2—3 godziny tygodniowo. Nauka o zdaniu; zdanie pojedyncze i złożone, głównym przedmiotem nauki jest czasownik; spójniki.

Szczególnych własności imion i zaimków, nie dających się ująć w prawa ogólnie, nie należy przerabiać systematycznie, lecz nawiązywać po części już do przykładów z zakresu nauki o formach, po części do lektury i ćwiczeń stylistycznych; często wystarczy leksykalny sposób przyswojenia szczegółów tego rodzaju. Tylko z nauki o zaimku trzeba przerobić w klasie IV. niektóre prawa z zakresu stosowania zaimków wskazujących, zwrotnych i względnych, naturalnie w związku z nauką o zdaniu złożonem.

Lektura: 3—4 godziny tygodniowo. Cezara *bellum Gallicum* (3 księgi). W II. półroczu można lekturę Cezara zastąpić lekturą czytanki (zob. kl. III.).

Wypracowania piśmienne, jak w kl. III.

Klasa V., 6 godzin tygodniowo.

Lektura, 5 godzin. W I. półroczu wybór z Owidyusza, głównie *Przemiany* i *Fasti*. Przystępując do lektury

poezyi, należy przedstawić w zwięzłym zestawieniu najważniejsze prawidła z zakresu prozody przygodnie napotymane już poprzednio. Obok tego przeciętnie w 1 godzinie na tydzień ciąg dalszy lektury prozaicznej z klasy IV. W II. półroczu Liwiusz w wolnym wyborze.

Nauka gramatyki i stylistyki 1 godzina tygodniowo. Celem nauki jest: Utrzymać pewność wiedzy gramatycznej, przez tłumaczenie na język łaciński pogłębić i uświadomić — nabyte naturalnie w pierwszym rzędzie przez lekturę — poczucie odrębności łacińskiego wyśłowienia w porównaniu z językiem wykładowym, a przez to zapewnić lekturze niezbędnie konieczną gruntowność. Do tego celu służą głównie piśmienne i ustne ćwiczenia, z którymi łączą się potrzebne uwagi i pouczenia stylistyczne.

W każdym półroczu po 5 zadań szkolnych (*compositiones*); ostatnie z nich, przypadające na koniec półroczu, ma być tłumaczeniem z języka łacińskiego na język wykładowy.

Klasa VI., 6 godzin tygodniowo.

Lektura, 5 godzin. W I. półroczu Salustyusza Jurgurta albo Katylinę; z Cyserona przynajmniej jedna mowa przeciw Katylinie; w II. półroczu Eneida Wergiliusza w wolnym wyborze; uczniowie powinni pozyskać pogląd na całą treść i budowę epopei. Wybór z Sielanek i Georgik według uznania nauczyciela.

Nauka gramatyki i stylistyki (1 godzina tygodniowo) oraz wypracowania szkolne, jak w klasie V.

Klasa VII., 5 godzin tygodniowo.

Lektura. W I. półroczu Cysero w wolnym wyborze. W II. półroczu Listy Pliniusza Młodszego lub Cyserona. Dalszy ciąg lektury Wergiliusza albo wybór z rzymskich elegików.

Obok lektury bez przygotowania należy od czasu do czasu w klasie VII. i VIII. przedsięwziąć ćwiczenia w czytaniu i oryentowaniu się w treści łatwiejszych ustępów bez tłumaczenia.

Nauka gramatyki i stylistyki, 1 godzina tygodniowo. Stylistyczne ćwiczenia w klasie VII. i VIII. mają

od czasu do czasu zajmować się także techniką piśmienne-
nego tłumaczenia z języka łacińskiego.

Zadania szkolne, jak w klasie V.

Klasa VIII., 5 godzin tygodniowo.

Lektura. Mniej więcej w tym samym wymiarze
czasu wolny wybór z Tacyta i Horacyusza.

Nauka gramatyki i stylistyki, oraz wypracowa-
wania szkolne, jak w klasie V.

U w a g a.

We wszystkich klasach stopnia wyższego należy lekturę
szkolną uzupełniać według możliwości nieobowiązkową
lekturą domową, kontrolowaną przez nauczyciela.

Język grecki.

Klasa III., 5 godzin tygodniowo.

Gramatyka: Nauka form prawidłowych z wyłącze-
niem czasowników płynnych (*verba liquida*) i czasowni-
ków na „*μι*“.

Klasa IV., 4 godziny tygodniowo.

Gramatyka: Dokończenie nauki form prawidłowych;
czasowniki płynne i czasowniki na „*μι*“; najniezbędniejsze
ze względu na lekturę dzieł prozaicznych nieprawidłowości
fleksyi. Główne zasady ze składni.

W obu klasach łączy się z nauką form tłumaczenie
z jęz. greckiego i na język grecki, na podstawie stosownych
ćwiczeń, podobnie jak przy nauce łaciny w klasie I. i II.

W obu klasach (w kl. III. począwszy od drugiej po-
łowy I. półrocza) co miesiąc I z a d a n i e s z k o l n e (*com-
positio*).

Stopień wyższy,

Klasa V., 5 godzin tygodniowo.

Lektura: W I. półroczu: Anabasis Ksenofonta lub
wybór z jego najważniejszych pism na podstawie chresto-
matyi. Ksenofonta można zastąpić także wyborem z Ana-
basis Arriana. W II. półroczu wybrane partye z Iliady
Homera w wymiarze 2—3 ksiąg. Obok tego w związku
z lekturą najniezbędniejsze wyjaśnienia różnic między dya-

lektem epickim a atyckim. Prócz tego — mniej więcej w 1 godzinie co 14 dni — dalszy ciąg lektury Ksenofonta lub Arriana.

W II. półroczu rozpoczynają się próby lektury bez przygotowania. Odtąd należy stale we wszystkich klasach uprawiać systematycznie ćwiczenia w tłumaczeniu bez przygotowania.

Tygodniowo 1 godzina gramatyki dla uzupełnienia utrwalenia znajomości atyckiego dyalektu. Aby nauce gramatyki w szerszej mierze zapewnić czynnik kształcący obudzić dla niej zajęcie, należy przy danej sposobności wciągać w jej zakres uwagi z językoznawstwa. W każdym półroczu 4 zadania szkolne (*compositiones*) i to na przemian tłumaczenia z języka greckiego na język wykładowy i z języka wykładowego na grecki.

Klasa VI., 5 godzin tygodniowo.

Lektura: W I. półroczu: Wybrane partye z Iliady Homera w wymiarze 6—7 ksiąg. — W II. półroczu: Wybór z Herodota z szczególnem uwzględnieniem wojen perskich. Prócz tego według możliwości lektura jednego żywota Plutarcha.

Gramatyka wypracowania piśmienne, jak w klasie V.

Klasa VII., 4 godziny tygodniowo.

Lektura: W I. półroczu: Wybrane partye z Odysei Homera w wymiarze 6—7 ksiąg. — W II. półroczu: Demostenes: dwie mniejsze mowy polityczne lub jedna większa (III. przeciw Filipowi); Apologia Platona, nadto, o ile czas pozwoli, wyjątki z Tukidydesa albo jedna tragedia Sofoklesa. W każdym półroczu 3 zadania szkolne (*compositiones*), mianowicie tłumaczenia z języka greckiego na język wykładowy. Ćwiczenia w tłumaczeniu z języka wykładowego na język grecki tylko w miarę potrzeby.

Klasa VIII., 5 godzin tygodniowo.

Lektura: Jeden większy i jeden mniejszy dyalog Platona, albo wybór celniejszych ustępów z jego pism. Następnie kilka wyimków z Arystotelesa. Jedna tragedia Sofoklesa albo Eurypidesa. Według możliwości dalszy ciąg lektury Homera (lektura bez przygotowania).

Wypracowania, jak w kl. VII.

U w a g a.

Począwszy od klasy VI. należy lekturę szkolną uzupełniać według możliwości l e k t u r ą p r y w a t n ą, kontrolowaną przez nauczyciela. Można się przytem posługiwać stosowną chrestomatyą.

J ę z y k n i e m i e c k i.

Klasa I., 5 godzin tygodniowo.

Czytanie; uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów; zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersya; rozmówki.

Znajomość odmian regularnych i zasad składni; ćwiczenia ortograficzne.

Co tydzień zadanie szkolne. Tematy: dyktaty, ćwiczenia ortograficzne, zastosowane do potrzeby praktycznej, pisanie z pamięci ustępów memorowanych, retrowersye.

Klasa II., 4 godziny tygodniowo.

Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; retrowersya; dłuższe rozmówki; uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów.

Powtórzenie odmiany regularnej; poznanie najważniejszych wyjątków.

Co tydzień wypracowanie piśmienne (z tych co miesiąc jedno domowe). Tematy jak w klasie I.

Klasa III., 4 godziny tygodniowo.

Swobodniejsza reprodukcya czytanych ustępów prozaicznych i poetycznych; uwzględnianie wyrażeń i zwrotów podobną myśl wyrażających (synonimów); uczenie się na pamięć.

Systematyczna gramatyka w zakresie nauki o formach i składni rzędu.

Miesięcznie dwa zadania (na przemian szkolne i domowe). Tematy: retrowersye, reprodukcye ustępów w szkole czytanych, streszczenia.

Klasa IV., 4 godziny tygodniowo.

Reprodukcya, jak w klasie III.; uczenie się na pamięć.

Systematyczna gramatyka w zakresie nauki o zdaniu i uzupełnienie składni rzędu.

Miesięcznie dwa zadania (na przemian szkolne i domowe). Tematy: retrowersye, reprodukcje, opowiadania, opisy, listy.

Klasa V., 4 godziny tygodniowo.

Gramatyka. Uzupełnianie i pogłębianie wiadomości gramatycznych, przeważnie przy sposobności poprawiania wypracowań piśmiennych.

Lektura. W tej klasie, podobnie jak i w następnej, przewagę ma proza opowiadająca i naukowa, która poczyna z wolna obejmować także materiały innych przedmiotów nauki i dostarczać może podstawy do zajmującej konwersacji. Lektura poetyczna obejmuje łatwiejsze utwory epickie (balady) i nietrudne liryczne. Utworów poetycznych uczą się uczniowie na pamięć. Obowiązkowa lektura domowa obejmuje podania bohaterskie, bajki, opowiadania, opisy podróży.

Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli na podstawie lektury w każdej godzinie, nadto ćwiczenia na podstawie poglądu (obrazy, przyroda) i zdarzeń z życia codziennego według uporządkowanego planu.

Wypracowania piśmienne. Co trzy tygodnie jedna praca na przemian domowa i szkolna: reprodukcje czytanych utworów, streszczanie ustępów dokładnie przerobionych z zakresu łacińskiej i greckiej kultury: opowiadania i opisy na podstawie własnych spostrzeżeń; tłumaczenia z języka wykładowego jako ćwiczenie w pokonywaniu trudności syntaktycznych.

Klasa VI., 4 godziny tygodniowo.

Gramatyka, jak w klasie V.

Lektura. Lektura prozaiczna, jak w klasie V. Poezya epicka i liryczna. Łatwiejsze utwory dramatyczne. Memorowanie, jak w klasie V. Obowiązkowa lektura domowa, jak w klasie V., oprócz tego dłuższe opowiadania i łatwiejsze komedye.

Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli, jak w klasie V.

Poetyka i stylistyka przy sposobności lektury i na podstawie wiadomości pozyskanych w nauce języka ojczystego (w klasie V.).

Podawanie wiadomości literackich w związku z lekturą, opowiadania z życia najwybitniejszych autorów.

Wypracowania piśmienne, jak w klasie V., nadto tematy z historii powszechnej, z zakresu literatury starożytnej, streszczanie scen dramatycznych, stanowiących całość w sobie zamkniętą.

Klasa VII., 4 godziny tygodniowo.

Gramatyka, jak w klasie V.

Lektura. Proza ustępuje zwolna miejsca poezji: poetyczna lektura obejmuje wybór z zakresu poezji średnio-wiecznej (w przekładzie nowoniemieckim), łatwiejsze utwory liryczne i epickie Schillera, Goethego i poetów XIX. stulecia; łatwiejsze dramaty Lessinga, Goethego, Schillera, Grillparzera. Memorowanie. Obowiązkowa lektura domowa z tego samego zakresu, jaki obejmuje lektura szkolna.

Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli, jak w kl. V.

Poetyka, stylistyka i wiadomości literackie, jak w klasie VI.

Wypracowanie piśmienne co miesiąc jedno, na przemian szkolne i domowe.

Tematy wolne na podstawie podanej dyspozycji, tok myśli czytanych utworów poetycznych, streszczanie scen dramatycznych i całych aktów, charakterystyki osób, tematy z zakresu historii powszechnej i filologii klasycznej.

Klasa VIII., 4 godziny tygodniowo.

Lektura, jak w klasie VII. Utwory trudniejsze, jak Iphigenie auf Tauris Goethego, Sappho Grillparzera, Wallenstein Schillera, Faust Goethego, dramaty Szekspira w przekładzie niemieckim. Lektura obowiązkowa domowa.

Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli, jak w klasie VII., nadto wolne wykłady. Wypracowania piśmienne, poetyka, stylistyka i wiadomości literackie, jak w klasie VII.

Historia i geografia.

a) Historia.

Klasa I., 2 godziny tygodniowo.

Najważniejsze podania, osobistości i zdarzenia z historii ojczystej.

Klasa II., 2 godziny tygodniowo.

Najbardziej zajmujące podania i najwybitniejsze osobistości i zdarzenia z historii starożytnej z przeważnem uwzględnieniem Grecyi i Rzymu.

Klasa III., 2 godziny tygodniowo.

Najważniejsze osobistości z historii monarchii austriacko-węgierskiej w związku z historią powszechną.

Klasa IV., 2 godziny tygodniowo.

Historia starożytności, szczególnie historia Grecyi i Rzymu do wojen punickich.

Klasa V., 3 godziny tygodniowo.

Ciąg dalszy historii Rzymu. Historia wieków średnich.

Klasa VI., 3 godziny tygodniowo.

Historia czasów nowożytnych do rewolucyi francuskiej (wyłącznie).

Klasa VII., a) 2 godziny tygodniowo.

Ciąg dalszy historii nowożytnej aż do czasów dzisiejszych.

b) 2 godziny tygodniowo.

Historia kraju ojczystego ze szczególnem uwzględnieniem historii kultury.

Klasa VIII., 3 godziny tygodniowo (razem dla geografii, historii i wiadomości pospolitych i społecznych).

a) Geografia monarchii austriacko-węgierskiej (ob. plan do geografii).

b) Systematyczna historia monarchii austriacko-węgierskiej, jej powstanie, tworzenie się i wewnętrzny rozwój z uwzględnieniem stosunku do historii innych krajów i państw i z uwydatnieniem momentów z zakresu historii kultury i gospodarstwa.

W I. półroczu 1 godzina tygodniowo. Powtórzenie ważniejszych partyi z historii Grecyi i Rzymu z uwydatnieniem historii kultury.

c) Wiadomości polityczne i społeczne: Ustrój i administracya monarchii austriacko-węgierskiej ze szczególnem uwzględnieniem królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, na podstawie ogólnego przedsta-

wienia istoty i najważniejszych funkcyi państwa pod względem politycznym, kulturalnym i gospodarczym; prawa obowiązkowi obywateli państwa.

b) G e o g r a f i a.

Klasa I., 2 godziny tygodniowo.

Zasadnicze pojęcia geograficzne traktowane w sposób poglądowy zrazu na podstawie stosunków miejscowych, a następnie w stałym związku z bieżącym materiałem nauki. Położenie słońca w stosunku do budynku szkolnego i mieszkalnego w rozmaitych porach dnia i roku (przy końcu roku szkolnego ujęcie poszczególnych spostrzeżeń w obraz uzmysławiający śrubową drogę słońca). Następnie oryentowanie się w rzeczywistej okolicy i na karcie. Pierwsze zaznajomienie się z siatką globusa. Opisanie i wyjaśnienie sprawy oświetlenia i ogrzania kraju ojczystego w ciągu jednego roku, o ile te zjawiska bezpośrednio zależą od długości dnia i wysokości słońca. Główne formy lądu i wód, ich rozdział na ziemi i sposób przedstawienia. Położenie najważniejszych państw i miast z ciągiem ćwiczeniem i zaprawianiem w czytaniu mapy.

Próby rysowania najprostszych przedmiotów geograficznych.

Klasa II., 2 godziny tygodniowo.

Przeniesienie obrazu śrubowej drogi słońca uzyskanego na horyzoncie ojczystym na horyzonty w innych szerokościach (przyczem należy zaczynać od stosownego opisu krajobrazu); stąd kulistość i wielkość ziemi. Pogłębienie nauki o globusie.

Azja i Afryka: ich położenie i granice, oro- i hydrografia, topografia i klimat. W zależności od gleby i klimatu: roślinność, płody kraju i zatrudnienie ludów omawiać i wytłómaczyć należy tylko na kilku przykładach, przystępnych i zupełnie zrozumiałych.

Europa: Pogląd na jej granice, rzeźbę gleby i wody. Kraje Europy południowej i Wielka Brytania według zasad wskazanych przy Azji i Afryce.

Rysowanie prostych szkiców map (tylko dla ćwiczenia).

Klasa III., 2 godziny tygodniowo.

Kraje Europy nieomówione w klasie II. (z wyłączeniem monarchii austriacko-węgierskiej), Ameryka i Australia według tych samych zasad, co w klasie II., mianowicie także co do wyjaśnienia stosunków klimatycznych. Powtórzenie i uzupełnienie wiadomości z geografii astronomicznej ze względu na działy nauki fizyki przeznaczone dla tej klasy.

Szkicowanie map, jak w klasie II.

Klasa IV., 2 godziny tygodniowo.

Geografia austriacko-węgierskiej monarchii pod względem fizycznym i politycznym bez osobnego traktowania statystyki, jednak z dokładniejszym uwzględnieniem płodów poszczególnych krajów, oraz zatrudnienia, handlu i kultury każdego narodu.

Szkicowanie map, jak w klasie II.

Klasa V., 1 godzina tygodniowo.

Europa: Ogólny przegląd. Powtórzenie, uzupełnienie i pogłębienie geografii Europy południowej, Francyi, Belgii, Holandyi i Anglii z silniejszym uwydatnieniem przyczynowego związku wzajemnego zjawisk geograficznych (plastyka powierzchni i jej powstanie, bieg słońca i klimat; klimat, świat roślinny i zwierzęcy, rozwój kultury poszczególnych krajów i jego zależność od czynników geograficznych, formy gospodarcze i ich przyczyny, wymiana płodów i drogi komunikacyjne). Rzut oka na Australię i Amerykę.

Klasa VI., 1 godzina tygodniowo.

Europa północna, wschodnia i środkowa (z wyłączeniem Austro-Węgier) według tych samych zasad. Rzut oka na Afrykę Azyę.

Klasa VII., zob. plan nauki historii.

Klasa VIII., 3 godziny tygodniowo (razem dla geografii, historii i nauki o ustroju politycznym i społecznym).

a) Geografia monarchii austriacko-węgierskiej, z szczególnem uwzględnieniem powierzchni, stosunków geologicznych, oro- i hydrograficznych (o ile od nich zależy budowa, krajobraz, klimat, zaludnienie), tudzież klimatologii, geografii politycznej i gospodarczej (produkcyi handlu i komunikacyi). Stanowisko w handlu światowym.

b) Historia, zob. plan nauki historii.

c) Nauka o ustroju politycznym i społecznym, zob. plan nauki historii.

M a t e m a t y k a.

Klasa I., 3 godziny tygodniowo.

Rachowanie: Cztery główne działania rachunkowe na liczbach całkowitych mianowanych i niemianowanych w zakresie liczb ograniczonym, który stopniowo tylko się rozszerza. Rzymskie znaki liczbowe. Monety, miary i wagi krajowe. Liczby dziesiętne, uważane zrazu według układu pozycyjnego, następnie jako ułamki dziesiętne w połączeniu z ćwiczeniami przygotowawczymi do rachowania uławkami. (Ułamki proste, których mianowniki składają się z niewielu małych czynników pierwszych i które należy traktować na konkretnych przykładach poglądowych bez prawideł „działania na uławkach“, lecz jako szczególne rodzaje liczb mianowanych).

Geometria: Początki nauki o prostych formach geometrycznych, mianowicie o sześciacie i kuli na podstawie poglądu. Ćwiczenia w używaniu cyrkla, lineалу (przykładnicy), trójkąta, (węgielnicy), podziałki, przenośnika. Pomiar i rysowanie przedmiotów z otoczenia. Poznanie własności najprostszych konkretnych utworów przestrzennych (kąty 90° , 60° , trójkąty równoramienne, prostokątne, równoboczne i t. p.), tudzież związków pomiędzy nimi, równoległość i prostokątność prostych i płaszczyzn na konkretnych formach powierzchni i brył. Powierzchnia kwadratu, prostokąta, objętość sześciastu, słuza (prostokątnościastu) jako zastosowanie układu metrycznego.

Klasa II., 3 godziny tygodniowo.

Rachowanie: Miara (podzielnik) i wielokrotność; poznanie czynników pierwszych w stopniowo rozszerzającym się zakresie liczb. Uogólniające prawidła rachowania uławkami; zamiana uławków prostych na dziesiętne i naodwrot. Wielkości wprost i odwrotnie proporcjonalne w rachunku zapomocą wnioskowania (jako najprostsza sposobność wprowadzenia funkcji do zakresu myślenia). Usta-

wiczne ćwiczenia w rachowaniu mianowanemi liczbami dziesiętnymi z powolnem rozszerzaniem zakresu. Najprostsze przykłady z rachunku procentu prostego.

Geometria: Nauka pogładowa o symetrii utworów bryłowych i płaskich. Poznanie elementów wystarczających do określenia figury płaskiej zapomocą konstrukcyi (zamiast dowodów przystawania). Rozmaite zastosowanie przy pomiarach w sali szkolnej, według możliwości także w polu. Trójkąty, czworoboki, wieloboki (w szczególności umiarowe); koła. Należące do nich graniastopy proste, ostrosłupy, walce i stożki. Kula, stosownie do potrzeb jednocześnie udzielanej nauki geografii. Zmienność utworów (zmiany ich kształtu i wielkości przy zmianie elementów określających).

Klasa III., 3 godziny tygodniowo.

Początki arytmetyki ogólnej jako zakończenie dotychczasowej nauki rachowania; wyrażanie prawideł rachowania słowami i literami, najprostsze przekształcenia, ćwiczenia w podstawianiu (częste sprawdzanie rachunku algebraicznego przez podstawianie liczb szczególnych w zagadnieniu i wyniku). Liczby ujemne z zastosowaniem najprosztem i niewyszukanem (podziałka termometryczna i skala wysokości, podziałka do mierzenia stanu wód, oś liczbowa).

Związki między powierzchniami (porównania, najprostsze przemiany, formułki pomiaru), objętość graniastopów prostych i odpowiednich walców. Pomiar i porównania na przedmiotach w sali i ogrodzie szkolnym, a także w miarę możliwości w polu. Twierdzenie Pitagorasa z licznymi przykładami pogładowymi i zastosowaniem na utworach płaskich i najprostszych przestrzennych (n. p. przekątnia sześcianu, wysokość prostych ostrosłupów o podstawie kwadratowej). Ostrosłup (stożek), kula; powierzchnia i obojętość (przy kuli bez uzasadnienia).

Wielostronne połączenie nauki arytmetyki i geometryi. Graficzne przedstawienie czterech działań rachunkowych na odcinkach: wyrażen $(a+b)^2$, $(a-b)^2$, $(a+b)(a-b)$, $(a+b)^3$ i t. d. na prostokątach, sześcianach. Wyciąganie pierwiastka kwadratowego i sześciennego w związku z obliczeniami z planimetrii i stereometrii. Dzia-

łania skrócone. Ocenianie stopnia dokładności, do którego można dążyć i który można osiągnąć na podstawie rzeczywistego pomiaru elementów określających. Przybliżone oszacowanie wielkości wyniku. Następnie sprawdzenie wyników oszacowania i obliczenia przez pomiar i odważenie obliczonych modeli brył i powierzchni. Dalsze przysposobienie uczniów do pojmowania funkcji: zmienność długości, powierzchni, objętości (zapomocą bezpośredniej nauki pogładowej i rysunku w podziałce zmniejszonej), figur i utworów przestrzennych, których podobieństwo poznano, zależnie od pierwszej, drugiej i trzeciej potęgi, drugiego i trzeciego pierwiastka elementów określających. Najprostsze równania, o ile następuje się do nich sposobność przy obliczeniach z planimetrii i stereometrii w tej klasie.

Klasa IV., 3 godziny tygodniowo.

Arytmetyka ogólna: Wyjaśnienie prawideł działań, tudzież ich związku, ćwiczenie się w nich zapomocą przekształceń, a zwłaszcza przez rozwiązywanie równań i ich sprawdzanie przez podstawianie (liczbowych i algebraicznych) wyników w równania początkowe. Dla ćwiczenia w myśleniu funkcjami wskazanie zmienności wyników przy zmianie elementów rachunku. Miara, wielokrotność, ułamki; równania stopnia pierwszego o jednej lub kilku niewiadomych; stosunki, proporcje; czyste równania stopnia drugiego, o ile ich potrzeba w nauce planimetrii. Graficzne przedstawienie funkcji liniowej i jej zastosowanie przy rozwiązywaniu równań stopnia pierwszego.

Planimetria: Powtórzenie i pogłębienie poprzedniego materiału z planimetrii wraz z wyjaśnieniem na charakterystycznych przykładach sposobu definiowania i dowodzenia metodą Euklidesa i ugrupowanie reszty materiału o ile możliwości w formie zadań. Rozwiązywanie zadań konstrukcyjnych według różnych metod (także zapomocą konstrukcji wyrażeń algebraicznych) z wykluczeniem wszystkich zadań, które dają się rozwiązać tylko przy pomocy szczególnych forteli. Zadania rachunkowe w naturalnym związku z resztą materiału nauki.

Klasa V., 3 godziny tygodniowo.

Rozszerzenie i uzupełnienie materiału arytmetyki klasy poprzedzającej; dalszy ciąg rozwiązywania równań stopnia pierwszego z rozmaitych dziedzin praktycznego zastosowania. Potęgi i pierwiastki, na łatwych przykładach.

Stereometria: Rzuty ukośne najpospolitszych brył (także postaci krystalicznych), rzut poziomy i pionowy zwyczajnych utworów przestrzennych z poglądu.

Pojęcia i prawa, dotyczące się wzajemnego położenia prostych i płaszczyzn, z ograniczeniem się do twierdzeń oraz dowodów zasadniczych i typowych i z uwzględnieniem poglądu. Właściwości, jako też obliczenie powierzchni objętości graniastosłupów (walców), ostrosłupów (stożków), kuli, oraz płaszczyzn i brył, powstałych przez ich przecięcia. Twierdzenie Eulera, umiarowe wielościany.

Klasa VI., 3 godziny tygodniowo.

Arytmetyka: Logarytmy. Równania stopnia drugiego o jednej niewiadomej, a bardzo łatwe o kilku niewiadomych. Najprostsze równania stopni wyższych, które dadzą się bez forteli sprowadzić do równań stopnia drugiego. Liczby niewymierne, urojone i zespolone, o ile prowadzi do nich rozwiązywanie owych równań. Graficzne przedstawienie funkcji stopnia drugiego i jej zastosowanie przy rozwiązaniu równań stopnia drugiego.

Goniometria i trygonometria: Funkcje kątów, graficzne ich przedstawienie, zwłaszcza celem wpojenia ich właściwości i związków. Rozwiązywanie trójkątów. Powtórzenie twierdzeń i metod, znanych z nauki planimetrii i stereometrii, przy sposobności ich porównania z twierdzeniami i metodami trygonometrycznymi. Wielostronne zastosowanie trygonometrii do zadań z zakresu miernictwa, w geografii, astronomii i t. d., przyczem uczniowie winni sami według możliwości oznaczać elementa określające za pomocą pomiarów (dokonywanych choćby tylko z grubsza).

Klasa VII., 3 godziny tygodniowo.

Arytmetyka: Szeregi arytmetyczne (rzędu pierwszego), szeregi geometryczne (ich zastosowanie, zwłaszcza przy obliczaniu procentu składanego). Najprostsze rodzaje permutacye, waryacyi i kombinacyi. Dwumian Newtona o cał-

kowitych wykładnikach dodatnich. Zasadnicze pojęcia rachunku prawdopodobieństwa.

Geometrya analityczna: Na znanych już graficznych przedstawieniach poszczególnych funkcji oparte zastosowanie metody analitycznej do linii rzędu pierwszego i drugiego wraz z okolicznościowym przypomnieniem traktowania tych utworów i związków w planimetrii.

Wyrażanie współczynników kierunkowych linii krzywych i to tych przede wszystkim, o których była mowa w toku nauki, zapomocą pochodnej. Przybliżone rozwiązywanie metodami graficznymi równań algebraicznych (i nastroczających się okolicznościowo najłatwiejszych przestępnych).

Klasa VIII., 2 godziny tygodniowo.

Zakończenie i powtórzenie nauki szkolnej z całego zakresu nauki matematyki, szczególnie równań i szeregów, stereometrii, trygonometrii i geometrii analitycznej. Rozszerzanie i pogłębienie w poszczególnych miejscach. Zamiast zadań wyłącznie formalistycznych zastosowanie do różnych dziedzin nauki szkolnej i życia praktycznego.

Uwagi i wnioski ze stanowiska historii rozwoju matematyki i filozofii.

Wyprowadzenia piśmienne: We wszystkich klasach po 3 zadania szkolne w każdym półroczu, prócz tego krótkie ćwiczenia domowe z lekcyi na lekcję. Jeżeli najbliższa godzina nauki przypada już na dzień następny, to w klasach niższych nie należy tych ćwiczeń zadawać; w klasach zaś wyższych zadać je można wtedy, jeśli poprzednie popołudnie było wolne od nauki szkolnej. Według potrzeby ćwiczenia szkolne poprawiane w szkole.

Historia naturalna.

Klasa I., 2 godziny tygodniowo.

Przez pierwszych 6 miesięcy roku szkolnego: świat zwierzęcy, mianowicie opis typowych gatunków ssaków i ptaków z uwzględnieniem tych biologicznych stosunków, które można przyjąć jako stanowczo stwierdzone.

Przez ostatnie 4 miesiące roku szkolnego: świat roślinny, mianowicie opis roślin nasiennych (jawnokwiatowych), o prostej budowie, jako wstęp do zrozumienia najważniejszych zasadniczych pojęć morfologicznych z uwzględnieniem najprostszych stosunków biologicznych.

Klasa II., 2 godziny tygodniowo.

Przez pierwszych 6 miesięcy roku szkolnego: świat zwierzęcy, mianowicie opis typowych przedstawicieli jeszcze nie omawianych klas zwierząt kręgowych, dalej owadów i innych zwierząt bezkręgowych, jako też uwagi o sposobie ich życia. Rzut oka na podział świata zwierzęcego.

Przez 4 ostatnie miesiące roku szkolnego: świat roślinny, mianowicie opis roślin nasiennych (jawnokwiatowych) o budowie mniej prostej i kilku zarodnikowych (skrytokwiatowych) z uwzględnieniem sposobu ich życia. Przegląd podział świata roślinnego.

Kasa IV., półrocze II., 3 godziny tygodniowo.

Mineralogia, zob. plan nauki fizyki.

Klasa V., 3 godziny tygodniowo.

I. Półrocze: Mineralogia i najważniejsze wiadomości z geologii. Pogłębienie i uzupełnienie nauki mineralogii ze stopnia niższego pod względem morfologicznym, fizycznym i chemicznym. Krótki zarys geologii.

II. Półrocze: Botanika. Krótki zarys anatomii i fizjologii roślin. Przegląd roślin zarodnikowych ze stanowiska ogólnej morfologii i historii rozwoju ze szczególnem uwzględnieniem tych roślin, które odgrywają ważną rolę w gospodarstwie przyrody i człowieka. Najważniejsze rodziny roślin nasiennych (jawnokwiatowych), oraz ich naturalne ugrupowanie na zasadzie stosunków morfologicznych, anatomicznych i biologicznych. Przy wyborze rodzin, mających stanowić przedmiot nauki, należy odpowiednio uwzględnić rośliny pożyteczne i szkodliwe.

Klasa VI., 2 godziny tygodniowo.

Zoologia: Somatologia z uwzględnieniem najważniejszych faktów z zakresu fizjologii i higieny. Klasy zwierząt na tle form typowych ze stanowiska morfologiczno-anatomicznego, a w stosownych miejscach także ze stanowiska

historii rozwoju z pominięciem wszystkich niepotrzebnych szczegółów systematyki zoologicznej.

Fizyka.

Klasa III., 2 godziny tygodniowo.

Wstęp: Rozciągłość. Stany skupienia. Ciężar, ciężar właściwy. Ciśnienie powietrza.

Ciepło: Wrażenie ciepła. Temperatura. Zmiana objętości pod wpływem ciepła. Termometr. Ilość ciepła, ciepło właściwe. Zmiana stanów skupienia. Prężność par. Zasada maszyny parowej. Źródła ciepła. Przewodzenie ciepła, promieniowanie ciepła.

Magnetyzm: Magnesy naturalne i sztuczne, magnetyczna. Działanie wzajemnie dwu biegunów magnetycznych. Magnetyzowanie przez rozdział, przez pocieranie. Magnetyzm ziemi. Pojęcie zboczenia i nachylenia z powtórzeniem odpowiednich wiadomości zasadniczych z astronomii. Busola.

Elektryczność: Elektryzowanie przez tarcie, przez udzielanie, przewodzenie elektryczności. Elektroskopy. Siedziba elektryczności. Działanie kończyn. Elektryzowanie przez rozdział. Maszyna do wytwarzania elektryczności. Kondensatory. Burza, gromochron.

Najzwyklesze ogniwa galwaniczne. Prąd elektryczny. Wytwarzanie ciepła i światła przez prąd. Elektroliza (rozkład wody i galwanoplastyka). Działania magnetyczne prądu, telegraf. Zasadnicze doświadczenia z zakresu indukcji elektrycznej. Telefon i mikrofon.

Głos: Powstawanie głosu. Rozchodzenie się głosu. Dźwięki i szmery. Siła głosu i wysokość tonu. Struny, widelki stroikowe, piszczałki. Odbicie. Odbrmiewanie i współbrzmienie. Odbieranie wrażeń słuchowych.

Światło: Źródła światła. Prostolinijne rozchodzenie się światła, cień, fazy księżyca, zaćmienia, ciemnia. Natężenie oświetlenia. Prawo odbicia. Obrazy w zwierciadłach płaskich i kulistych. Załamanie (jakościowe), przechodzenie światła przez płyty, graniastosłupy i soczewki. Obrazy w soczewkach. Oko, akomodacja, okulary, kąt widzenia, lupa. Rozszczepienie światła, tęcza.

Zjawiska niebieskie (przez cały rok szkolny): Wstępne oryentowanie się na niebie gwiazdzistym, fazy i bieg księżyca, ruch słońca ze względu na system gwiazd stałych.

Klasa IV., 3 godziny tygodniowo. (W I. półroczu fizyka, w II. półroczu chemia i mineralogia.)

Równowaga i ruch: Pomiar sił zapomocą ciężarów i przedstawianie ich na odcinkach. Dźwignia, waga, kołowrót, krążek, płaszczyzna pochyła (zjawiska równowagi, składanie i rozkładanie sił). Punkt ciężkości. Rodzaje równowagi. Ruch jednostajny. Wolne spadanie. Pionowy rzut w górę. Składanie i rozkładanie ruchów. Graficzne traktowanie rzutu poziomego i ukośnego. Ruch po płaszczyźnie pochyłej. Tarcie. Prawa ruchu wahadłowego. Siła odśrodkowa. Najważniejsze zjawiska przy zderzeniu się ciał sprężystych.

Zebranie i powtórzenie nauki o zjawiskach niebieskich i ich wyjaśnienie na podstawie systemu Kopernika.

Ciecze: Własności. Rozchodzenie się ciśnienia. Poziom. Ciśnienie hydrostatyczne. Naczynia połączone (zjawiska włoskowatości). Zasada Archimedesza. Najprostsze wypadki wyznaczenia ciężaru właściwego na podstawie pędu do góry. Pływanie ciał, areometr podziałkowy.

Gazy: Własności. Barometr, manometr. Prawo Mariotte'a. Pompy wodne i pneumatyczne. Lewar. Balon.

Z chemii i mineralogii: Skład powietrza. Pierwiastki, mieszaniny, związki. Synteza, analiza, podstawienie redukcya, prawa zachowania masy i stałych stosunków ciężarowych i objętościowych zapomocą kilku prostych doświadczeń. Elektroliza. Zasady chemicznego znakowania. Zasady, kwasy, sole. Kilka pierwiastków i ich najważniejszych związków. Wyjaśnienie na kilku przykładach istotnych znamion ciał organicznych.

W ciągłej łączności z nauką chemii opis najważniejszych minerałów i skał, oparty na obserwacyi, na zakończenie krótkie zebranie materiału nauki mineralogii.

Klasa VII., 4 godziny tygodniowo.

Wstęp: Krótkie uwagi o zadaniu fizyki. Rozciągłość.

Mechanika: Wiadomości wstępne o ruchu. Ruch jednostajny i jednostajnie zmienny. Spadanie swobodne,

opór środowiska. Prawo bezwładności, siła. Ciężar, statyczny i dynamiczny pomiar siły. Masa, zasady bezwzględ-
nego układu miar. Zasada niezależności. Rzut pionowy
w górę. Praca, energia kinetyczna i potencjalna. Równo-
ległobok ruchów, rzut poziomy i ukośny, (rzut ukośny tylko
graficznie). Równoległobok sił. Ruch po płaszczyźnie po-
chyłej. Tarcie. Moment siły ze względu na punkt. Para sił.
Środek ciężkości (bez obliczania jego położenia). Rodzaje
równowagi. Machiny proste z podkreśleniem zasady zacho-
wania pracy: dźwignia, waga, krążek stały, krążek ruchomy
(z sznurami równoległymi), (wielokrążek), kołowrót, śruba
(jakościowo).

Ruch krzywolinijski punktu masy. Siła do-
środkowa i odśrodkowa. Ruch środkowy. (Naukę o ruchach
planet i o powszechnem przyciąganiu ciał należy poprzedzić
powtórzeniem i uzupełnieniem odpowiednich wiadomości
z astronomii; w związku z doświadczeniami z bączkiem
precesja, rok zwrotnikowy i t. p.) Ruch harmoniczny. Prawa
ruchu wahadłowego. Siły drobinowe, sprężystość. Zderzenie
(tylko doświadczalnie).

Mechanika ciał ciekłych: Powtórzenie i uzu-
pełnienie materiału przerobionego na stopniu niższym.
Wpływ sił drobinowych na równowagę cieczy. Prąd cieczy.

Mechanika ciał lotnych: Powtórzenie i uzu-
pełnienie materiału przerobionego na stopniu niższym. Pęd
do góry. Barometryczny pomiar wysokości (bez wyprowa-
dzania formuły). Ścące własności prądu gazowego, Dyfuzja.
Absorpcja.

Nauka o cieple: Termometr. Rozszerzanie się ciał.
Prawo Mariotte'a-Gay-Lussac'a. Ilość ciepła. Ciepło wła-
ściwe. Związki między pracą mechaniczną a ciepłem. Hipo-
tezy o cieple. Zmiany stanu skupienia pod wpływem ciepła.
Własności par. Skraplanie gazów. Wilgotność powietrza.
Maszyna parowa. Przewodzenie ciepła, promieniowanie
ciepła. Źródła ciepła. Izotermy. Izobary, wiatry.

Chemia (druga połowa II. półrocza): Powtórzenie
materiału ze stopnia niższego, rozszerzenie i pogłębienie
przez dokładniejsze uzasadnienie teorii drobinowej i ato-
mistycznej, mianowicie na podstawie poprzednio przero-
bionej mechaniki ciał lotnych i nauki o cieple.

Klasa VIII., 3 godziny tygodniowo (w II. półroczu należy 1 godzinę przeznaczyć na powtarzanie).

Magnetyzm: Powtórzenie zjawisk zasadniczych. Prawo Coulomba. Natężenie biegunów. Natężenie pola magnetycznego. Linie sił. Położenie biegunów. Moment magnetyczny. Najważniejsze wiadomości z nauki o magnetyzmie ziemskim.

Elektryczność statyczna: Powtórzenie doświadczeń zasadniczych z zakresu elektryzowania przez tarcie, udzielanie i rozdział. Maszyna influencyjna.

Prawo Coulomba i pomiar elektrostatyczny ilości elektryczności. Pole elektryczne, potencjał punktu w polu elektrycznym, potencjał przewodnika. Charakterystyka potencjału oparta na doświadczeniach. Pojemność, kondensatory. Wpływ dielektryka. Energia elektryczna ciała naładowanego. Elektryczność atmosferyczna.

Prądy elektryczne: Różnica potencjałów w otwartym ogniwie galwanicznym. Siła elektromotoryczna. Bateriae galwaniczne. Pole magnetyczne prądu elektrycznego. Prawo Biota-Sawarta. Bezwzględna jednostka elektromagnetyczna i Amper. Busola styčných i galwanometr. Prawo Ohma.

Elektroliza, polaryzacja galwaniczna, ogniwa stałe, akumulatory. Wytwarzanie ciepła przez prąd. Prawo Joule'a. Bezwzględne jednostki elektromagnetyczne oporu i siły elektromotorycznej. Ohm, Voltamper. Watt, Kilowatt-godzina. Oświetlenie elektryczne. Prądy termo-elektryczne.

Rozgałęzienie prądu. Pomiar oporu i siły elektromotorycznej.

Pole magnetyczne płaskiego przewodnika zamkniętego. Działanie wzajemne dwu przewodników prądu. Pole magnetyczne solenoidu. Elektromagnesy i ich zastosowanie. Przewodnik prądu w polu magnetycznym. Amperometr i Voltmetr.

Prądy indukcyjne (odwołanie się na zasadę zachowania energii). Objasnienie maszyny dynamoelektrycznej. Induktor. Telefon i mikrofon. Promienie Röntgena. Promieniotwórczość. Telegraf bez drutu.

Ruch falowy: Postępowe fale poprzeczne i podłużne. Obicie i interferencja fal. Fala stojąca. (Wszystko oparte przeważnie na rysunku i doświadczeniach.) Zasada Huygensa.

Akustyka: Powstawanie głosu. Wysokość tonu. Zgodność i niezgodność. Tony strun napiętych. Tony górne, barwa tonu. Widełki stroikowe, płyty i błony, piszczałki. Odbieranie i wpółbrzmienie. Ludzki narząd głosowy. Rozchodzenie się głosu. Natężenie głosu. Odbicie, interferencya fal głosowych. Odbieranie wrażeń słuchowych.

Optyka: Powtórzenie nabytych w klasie III. wiadomości o rozchodzeniu się światła. Hipotezy o świetle. Oznaczenie szybkości światła według Rømera i Fizeau. Fotometria. Odbicie. Obrazy w zwierciadłach płaskich i kulistych.

Załamanie światła. Odbicie całkowite. Przechodzenie światła przez płytę ograniczoną równoległymi ścianami płaskimi (bez obliczania), przez pryzmat, minimum odchylenia (tylko doświadczalnie). Wyznaczenie współczynnika załamania. Soczewki, obliczanie i konstrukcyja obrazów w soczewkach, zboczenie sferyczne.

Rozszczepienie światła. Zabarwienie obrazu w soczewce, soczewki achromatyczne. Tęcza. Widma emisyjne i absorpcyjne, najważniejsze zjawiska analizy spektralnej. (W związku z tem kilka wiadomości z astronomii fizycznej.) Barwy ciał. Zwięzłe uwagi o fluorescencji i fosforescencji. Działanie chemiczne światła. Działanie termiczne, ciemne promienie ciepła.

Aparat projekcyjny, ciemnia fotograficzna. Oko. Mikroskopy i lunety dioptryczne z krótkim wyjaśnieniem powiększenia.

Interferencya: barwy cienkich płytek, uginanie się światła w szczelinie i siatce.

Polaryzacya wskutek odbicia i załamania pojedynczego, polaryzacya wskutek załamania podwójnego. Płytki turmalinowe, graniastosłup Nicola. Skręcenie płaszczyzny drgania (Saccharometr).

Propedeutyka filozoficzna.

Klasa VII., 1 godzina tygodniowo.

Wstępne pouczenie o swoistym charakterze zjawisk psychicznych. Ogólne zasady logiki oraz metodologii.

Klasa VIII., 2 godziny tygodniowo.

Psychologia empiryczna.

Rysunki odręczne.

Według planu nauki, obowiązującego równocześnie w szkołach realnych, z zachowaniem zakresu i rozkładu materiału na poszczególne klasy, atoli z koniecznem ograniczeniem poszczególnych działów ze względu na mniejszą ilość godzin.

Kaligrafia.

Pismo niemieckie i łacińskie.

Gimnastyka.

Plan nauki wyjdzie osobno.

Rozkład godzin

według nowego planu dla gimnazyów galicyjskich.

	Przedmiot	K l a s a								Razem
		I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
1	Nauka religii	2	2	2	2	2	2	2	2	16
2	Język wykładowy . .	3	4	3	3	3	3	3	4	26
3	Język łaciński	6	6	6	6	6	6	5	5	46
4	Język grecki	—	—	5	4	5	5	4	5	28
5	Język niemiecki . . .	5	4	4	4	4	4	4	4	33
6	Historia	2	2	2	2	3	3	4	3	21
7	Geografia	2	2	2	2	1	1	—	—	10
8	Matematyka	3	3	3	3	3	3	3	2	23
9	Nauki przyrodnicze .	2	2	—	—	3	2	—	—	9
10	Fizyka i chemia . . .	—	—	2	3	—	—	4	3	12
11	Propedeutyka filozoficzna	—	—	—	—	—	—	1	2	3
12	Rysunki	2	2	2	2	—	—	—	—	8
13	Kaligrafia	1	—	—	—	—	—	—	—	1
14	Gimnastyka i zabawy	2	2	2	2	2	2	2	2	16
15	Drugi język krajowy (jako wzgl. obow.)	(2)	(2)	(2)	(2)	(2)	(1)	(2)	(2)	(15)
	Razem	30	29	33	33	32	31	32	32	252

Uwaga: Języków nowożytnych i krajowych udziela się na podstawie osobnych rozporządzeń. Stosownie do stosunków lokalnych może być ta nauka obowiązkowa, względnie obowiązkowa lub nadobowiązkowa.

Przedmioty nadobowiązkowe: rysunki odręczne w czterech klasach wyższych, śpiew, stenografia, w pewnych zakładach także geometrya wykreslna.

IV.

Tematy wypracowań piśmiennych w roku szkolnym 1909/10.

1. W języku polskim:

Klasa V.

1. Ten sam pokój w południe i o zamierzchu (domowe).
2. Życie Towarzyskie w Soplicowie — na podstawie I. księgi Pana Tadeusza — (szkolne).
3. Opowiedzieć dwa razy bajkę Trembickiego pod tytułem: Pani i dziewczki, używając w obu opowiadaniach odmiennych wyrażen i zwrotów (domowe).
4. Zamek, dwór i zagroda w Panu Tadeuszu (domowe).
5. Pierwszy śnieg (szkolne).
6. Zwierzę w noweli Dygasińskiego (domowe).
7. Z mojego dzienniczka (szkolne).
8. a) Baśń zamarzniętych szyb: b) Bałwan śniegowy (domowe).
9. a) Śmigus; b) Haman (szkolne).
10. Bitwa w „Panu Tadeuszu“ a w „Maryi“ — Podobieństwa i różnice — (domowe).
11. Obrazowa charakterystyka dowolnie obranego miesiąca (szkolne).
12. a) W sklepie; b) w tramwaju — Z całodziennych spostrzeżeń — (domowe).

Klasa VI.

1. Szlachta jako czynnik zbiorowy w „Panu Tadeuszu“ (domowe).
2. Jak Rej każe wychowywać młodego szlachcica? (szkolne).
3. Park Kilińskiego w jesieni (domowe).
4. Charakterystyka Reja (szkolne).
5. Rozwinąć zdanie; „Dobra książka najlepszym towarzyszem“ (domowe).
6. W jaki sposób stara się Parys przekonać Antenora? (szkolne).
7. Dzień zimowy (domowe).
8. Znaczenie Skargi (szkolne).
9. Charakterystyka Potockiego (domowe).

10. Jakim powinien być dworzanin (szkolne).
11. a) Którą chwilę w życiu uważam za najważniejszą?
b) Jakie uczucia i myśli budzi w nas głos dzwonu? (domowe).
12. Na czym polega wartość i piękność sielanki Szymonowicza pod tytułem „Znicz“? (szkolne).

Klasa VII.

1. Konarski jako reformator szkolnictwa polskiego (domowe)
2. Naruszewicz jako historyk (szkolne).
3. Stare i nowe społeczeństwo w „Powrocie pośła“ Niemcewicza (domowe).
4. Tok myśli w „Hymnie do Boga“ Woronicza (szkolne).
5. Znaczenie ognia (domowe).
6. Krzyżacy w „Grażynie“ i w „Konradzie Wallenrodzie“ (szkolne).
7. a) Nie żył, po kim piękna pamięć nie została;
b) Rozwinąć zdania: „Niema róż bez kolców“ (domowe).
8. a) Pierwiastek subiektywny w „Maryi“; Przyroda ukraińska w „Maryi“ (szkolne),
9. Ewolucja uczucia miłości ojczyzny w Mickiewiczu do r. 1832. (domowe).
10. a) Jan Bielecki i Marya Malczewskiego; b) Park stryjski w zimie (szkolne).

Klasa VIII.

1. Ludwik Spitznagel w świetle „Godziny myśli“ Słowackiego (szkolne).
2. Wykazać różnicę między powieścią narracyjną, a nastrojową na „Rodzinie Połanieckich“ Sienkiewicza i „Ludziach bezdomnych“ Zeromskiego (domowe).
3. Henryk i Pankracy jako rzecznicy dwu wrogich pryncypiów: arystokracji i demokracji (szkolne).
4. Beniowski w dramacie, a w powieści Słowackiego (domowe).
5. Twórczość ostatnich lat Słowackiego w świetle dwuwiersza „Możesz się bawić światem, póki cię

- duch boży strażnikiem nad skarbami swymi nie przełoży“ (domowe).
6. Konrad, Irydyon, Anelli — trzy inkarnacje politycznego romantyzmu polskiego (szkolne).
 7. Dzieciństwo Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, w świetle ich własnych utworów (domowe).
 8. Społeczeństwo porzobiorowe w „Panu Tadeuszu,” a w „Popiołach“ (szkolne).

2. W języku niemieckim:

Klasa V.

1. Die wesentlichsten Merkmale einer Ballade — nachgewiesen an einem Beispiele — (szkolne).
2. Welchen Nutzen können und sollen uns die Ferien bringen? (domowe)
3. Die Apfelschussszene aus der Tellsage (szkolne).
4. Die Annehmlichkeiten des Herbstes — auf Grundlage gegebener Disposition — (domowe).
5. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szkolne).
6. Beschreibung des Schlossberges in Lemberg (dom.).
8. Der Kilińskipark am Sonntag (domowe).
9. „Pegasus im Joche“ als symbolisches Gedicht betrachtet (szkolne).
10. Der verzauberte Kaiser in deutschen und polnischen Märchen (domowe).
11. Das Buch als Bildungsfaktor (domowe).
12. Was lehrt uns das Märchen vom japanischen Steinhauer? — Auf Grund der Schullektüre — (szkolne).
13. „Glück und Glas, wie leicht bricht das“ — Mit Bezugnahme auf Uhlands: „Das Glück von Edenhall“ — (domowe).
14. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szkolne).

Klasa VI.

1. Reinecke vor Gericht — Nach der Schullektüre — (domowe).
2. Przekład z języka niemieckiego (szkolne).
3. Warum und wozu lernen wir fremde Sprachen? (domowe).

4. Wer ist ein Held? — Im Anschlusse an Schillers „Der Kampf mit dem Drachen“ (szkolne).
5. a) Wie äussert sich der wahre Patriotismus?
b) Die Ursachen einer massenhaften Auswanderung (domowe).
6. a) Brief beliebigen Inhalts an eine Freundin; b) Der Zug der Vertriebenen. — Nach des Apothekers Schilderung in „Hermann und Dorothea. I. Gesang. (szkolne).
7. a) Matejkos Bild: Die Schlacht bei Grunwald und Tannenberg. b) Ein treuer Diener. — Nach der Schullektüre — (domowe).
8. Parcivals Heldentum. — Nach der Schullektüre — (domowe).
9. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szkolne).
10. Das menschliche Leben verglichen mit den vier Jahreszeiten (domowe).
11. Eine mittelalterliche Burg — Schilderung — (szk.).
12. Klopstock und Lessing als Studenten. — Auf Grund der Schullektüre — (domowe).
13. Schilderung meines letzten heuerigen Ausfluges (szkolne).
14. a) Das Buch der beste Freund, aber manchmal auch der schlimmste Feind; b) Welche Eigentümlichkeiten des Volksepos finden wir in der Ilias? (domowe).
15. Wie möchte ich die Ferien zubringen wollen? (szk.).

Klasa VII.

1. Eine Freie Übersetzung aus dem Polnischen (szk.).
2. Neues aus Lemberg nach den Ferien. — Ein Brief — (domowe).
3. Beschreibung eines beliebigen Bildes aus Grottggers „Lituania“ (dnmowe).
4. Goethes „Zauberlehrling“ und seine Quelle (dom.).
5. Eine freie Übersetzung aus dem Polnischen (szk.).
6. Mein Liebling unter den Tieren (szkolne).
7. a) Der Pfarrer in „Hermann und Dorothea“ als Apostel des Optimismus; b) Hermanns Jugend (dom.).
8. Eine kurze Fabel ist in zwei möglichst von einander abweichenden Fassungen nachzuerzählen (szkolne).

9. Der Bauer in „Wallensteins Lager“ (domowe).
10. Wallensteins „Schattenbild“ in „Wallensteins Lager“ (szkolne).

Klasa VIII.

1. In jeder zeitlichen und räumlichen Entfernung den Menschen zu verstehen, dient seiner Sprache Erlernung. Rückert. (domowe).
2. Was nennen wir tragisch? (szkolne).
3. Die wichtigsten Geberden des Menschen und ihre Bedeutung (szkolne).
4. Die Entwicklung der Kultur. — Auf Grund von Schillers „Spazierung“ (domowe).
5. Tizians „Zinsgroschen.“ — Bildbetrachtung — (szk.).
6. Welche kulturellen Perspektiven eröffnen uns die gegenwärtigen Flugversuche? (domowe).
7. „Die Predigt Pauli in Athen“ von Raffael. — Bildbetrachtung — (szkolne).
8. Bildende Kunst und Poesie. — Nach Lessings „Laokoon“ — (szkolne).
9. An die Arbeit! — Eine Abschiedsrede — (domowe).

Tematy egzaminu dojrzałości.

Z języka polskiego (do wyboru):

1. Zasługi cywilizacyjne królowej Jadwigi.
2. Powstanie listopadowe.
3. Problem społeczny w literaturze polskiej w epoce romantyzmu — Nieboska Komedya.

Z języka łacińskiego: Przetłumaczyć na język polski: T. Livii, ab urbe condita I. IV. cap. III.

Z języka greckiego: Przetłumaczyć na język polski: Xenoph. Hellenica: cap. IV. 1—31.

V.

Wykaz lektury.

Język polski: Prócz Wypisów czytano:

Klasa V. Krasickiego, Myszeis i Monachmachię; Mickiewicza, Ballady, Grażynę i Pana Tadeusza; Malczewskiego. Maryę; Rzewuskiego: Listopad; Korzeniowskiego, Kolokację.

Klasa VI. Górnickiego, Dworzanina; Kachanowskiego, Odprawę posłów greckich, i Treny; Skargi, Kazania sejmowe; Szymonowicza, Sielanki; Sienkiewicza, Trylogię; Paska, Pamiętniki; Potockiego, Wojnę chocimską.

Klasa VII. Woronicza, Świątynię Sybilli; Niemcewicza, Powrót posła i Ballady; Felińskiego, Barbarę Radziwiłłównę; Mickiewicza, Ballady, Sonety krymskie, Konrad Wallenroda i Dziadów; Malczewskiego, Maryę; Fredry, Śluby panienske; Słowackiego, Bieleckiego, Kordyana, Ballady, Lillę Wenedę.

Klasa VIII. Słowackiego, Godzinę myśli, Kordyana, Ballady, Grób Agamemnona, Anhellego, Lillę Wenedę, Mazepe, Bieniowskiego; Krasińskiego, Nieboską komedye, Irydiona, Trzy myśli Ligezy, Przedświt; Zeromskiego, Ludzi bezdomnych, Popioły; Sienkiewicza, Rodzinę Połanieckich. Quo vadis; Wyspiańskiego, Wesele.

Język łaciński:

Klasa III. Cornelius Nepos: Cimon, Aristides, Miltiades, Themistocles, Pelopidas, Epaminondas, Hannibal.

Klasa IV. Caesar de bello Gallico: L. I. c. 1—30. L. II. IV. VI.

Klasa V. Ovidius, Fast. IV. XIII.; Metamorph. I. VI. VIII. — Livius, Ab urbe condita L. I. II.

Klasa VI. Sallustius, Bellum Jugurthinum. Cicero, In Catilinam or. I. II. Vergilius; Aeneis, I. II.; Ecloga V.; Georgicon II.

Klasa VII. Cicero, In Verrem IV., De officiis I. — Vergilius, Aeneis, VI. IX.

Klasa VIII. Horatius, 30 ód, 2 epody, 4 satyry i 2 listy. — Tacitus, Annales I. 1—30, 55—62; XV. 38—45.

Język grecki:

Klasa V. Z Chrestomatyi pism Xenofonta: Anabasis w wyjątkach. — Homera Iliady ks. I.

Klasa VI. Z Chrestomatyi Xenofonta: Pamiętniki o Sokratesie. — Homera Iliady ks. I. (dok.) III., VI., VIII., XVI., XVIII. — Herodota ks. VI. i VIII. (w wyjątkach).

Klasa VII. Demostenesa, Mowy Olint. I. — III., Philip. I.—III., O pokoju. Homera Odyssea, I.—II., VI.

Klasa VIII. Platona, Apologia, Kriton. — Sofoklesa, Antygona. — Homera Odyseja kursorycznie.

Język niemiecki:

Klasa VII. Goethe, Hermann und Dorothea. — Schiller, Wallensteins Lager. — Nadto zdała każda uczennica sprawę z jednego dzieła dowolnie wybranego.

Klasa VIII. Goethe, Faust. I. Teil. — Schiller, Über naive und sentimentale Dichtung. — Shakespeare, Julius Caesar. — Nadto zdawała każda uczennica sprawę z lektury prywatnej.

VI.

Zbiory naukowe.

A) Biblioteka uczenic:

Z końcem roku szkolnego 1908/9 było:

w języku polskim	1033 dzieł
w językach innych	219 „
Razem	1252 dzieł

W roku szkolnym przybyło:

w języku polskim	54 dzieł
w językach innych	17 „
Razem	71 dzieł

Przeto obejmowała biblioteka uczenic z końcem roku szkolnego 1909/10:

w języku polskim	1087 dzieł
w językach innych	236 „
Razem	1323 dzieł

B) Gabinet fizykalny:

Z końcem roku szkolnego 1908/9 było
przyrządów: 67

W ciągu roku szkolnego 1909/10 zakupiono 15

Z końcem więc roku szkolnego 1909/10 obejmował gabinet 82 przyrządów, między tymi zakupiony w tym roku duży skioptikon z lampą elektryczną łukową, służący do okazywania obrazów świetlnych z dziedziny wszystkich nauk, sprawiony za cenę 600 koron.

C) Gabinet historii naturalnej:

Z końcem roku szkolnego 1908/9 obejmował inwentarz tego gabinetu 267 numerów okazów zoologicznych, botanicznych i mineralogicznych; w ciągu ubiegłego roku szkolnego przybyło numerów 15, przez co podniosła się liczba numerów inwentarza z końcem roku szkolnego do 282.

D) Zbiór map i tablic do nauki historii i geografii:

Zbiór ten liczył z końcem roku szkolnego

1908/9: 230 sztuk

W ciągu ubiegłego roku szkolnego powiększył się on o:

25 „

obejmuje więc obecnie sztuk . 255 sztuk

E) Zbiór modeli i wzorów do rysunków:

Z końcem roku szkolnego 1908/9 posiadał

zakład modeli . . . 117 sztuk

wzorów . . . 126 „

Razem . 253 sztuk

W ciągu ubiegłego roku powiększono zbiór ten znacznie przede wszystkim przez zakupno 40 modeli naczyń greckich i innych 10 modeli

razem modeli . . . 50 sztuk

nadto zakupiono wzorów . . . 25 „

Razem . 75 sztuk

Z końcem więc roku szkolnego posiadał zakład w tym dziale modeli 167 sztuk

wzorów 151 „

Razem . . 318 sztuk

VII.

Statystyka uczenic.

I. Liczba uczenic.	W k l a s i e								W za- kładzie
	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
Z początkiem r. szk. 1909/10 przyjęto	35	42	35	38	37	33	32	36	287
W ciągu r. szk. 1909/10 przy- było	4	2	4	2	2	2	1	4	22
Wogóle zatem przyjęto . .	39	44	39	40	39	35	33	40	309
Między temi było:									
Przybytych z obcych zakła- dów	3	4	3	5	4	2	2	1	24
Przyjętych na podstawie egzaminu wstępnego . .	36	10	4	4	4	3	5	4	70
Przyjętych ponownie z klas niższych	—	30	32	31	31	30	26	34	214
Powtarzających klasę . .	—	—	—	—	—	—	—	1	1
W ciągu roku szkolnego opuściło zakład	1	4	—	3	—	1	—	—	9
Liczba uczenic z końcem roku szkolnego 1909/10	38	40	39	37	39	34	33	40	300
Między niemi było:									
Uczenic publicznych . . .	37	35	38	30	35	33	32	37	276
„ prywatnych	1	3	1	7	4	1	1	4	22
„ nadzwyczajnych . .	—	2	—	—	—	—	—	—	2
Razem	38	40	39	37	39	34	33	40	300
Mianowicie było:									
II. Według miejsca urodzenia:									
Ze Lwowa	17	21	16	15	13	11	7	17	117
Z Galicyi poza Lwowem . .	16	17	20	20	28	19	23	15	152
Z W. ks. Krakowskiego . .	3	—	1	—	1	—	1	3	9
Z Austryi dolnej	—	—	1	—	—	1	—	—	2
Z Bukowiny	—	—	—	2	—	1	—	—	3
Z Czech	—	—	—	—	—	1	—	—	1
Z Bośni i Hercegowiny . .	—	1	1	—	1	—	—	—	3
Z Królestwa Polskiego . .	1	—	—	—	1	1	—	4	7
Z krajów zabranych . . .	—	1	—	—	1	—	1	1	4
Z Rosyi	1	—	—	—	—	—	1	—	2
Razem	38	40	39	37	39	34	33	33	300

	W k l a s i e								W za- kładzie
	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
III. Według języka ojczy- stego:									
Polek	36	37	38	34	38	31	30	38	282
Rusinek	2	3	1	3	1	3	3	2	18
Razem	38	40	39	37	39	34	33	40	300
IV. Według wyznania re- ligijnego:									
Obrządku rzym. katol. . .	25	21	26	22	29	10	18	20	171
„ grecko „	2	3	1	3	1	3	3	2	18
Religii ewangelickiej . .	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Religii mojżeszowej . . .	10	16	12	13	9	21	12	18	110
Razem	38	40	39	37	39	34	33	40	300
V. Według miejsca pobytu rodziców:									
Miejscowych	29	34	32	24	27	25	23	31	225
Zamiejscowych	9	6	7	13	12	9	10	9	75
Razem	38	40	39	37	39	34	33	40	300
VI. Według wieku:									
Lat 11 miało	13	—	—	—	—	—	—	—	13
„ 12 „	18	16	—	—	—	—	—	—	34
„ 13 „	6	20	11	—	—	—	—	—	37
„ 14 „	—	—	13	7	—	—	—	—	20
„ 15 „	1	4	13	16	7	—	—	—	41
„ 16 „	—	—	2	8	15	3	—	—	28
„ 17 „	—	—	—	3	8	8	6	—	25
„ 18 „	—	—	—	3	8	17	12	10	50
„ 19 „	—	—	—	—	1	3	8	14	26
„ 20 „	—	—	—	—	—	2	4	7	13
„ 21 „	—	—	—	—	—	—	3	2	5
„ 22 „	—	—	—	—	—	1	—	3	4
„ 23 „	—	—	—	—	—	—	—	1	1
„ 29 „	—	—	—	—	—	—	—	3	3
Razem	39	40	39	37	39	34	33	40	300

VII. Uczęszczało na naukę przedmiotów nadobowiązkowych:	W k l a s i e								W za- kładzie
	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
Na naukę dziejów ojczy- stych	—	—	34	32	—	34	32	37	169
Na naukę języka francu- skiego	35	32	15	—	4	1	—	—	87
Na naukę śpiewu	31	23	35	23	20	—	—	—	132
Razem	66	55	84	55	24	35	32	37	378
VIII. Wynik klasyfikacji uczenic publicznych z koń- cem roku szkol. 1909/10:									
Do klasy następnej chlu- bnie uzdolnione	9	11	12	9	7	6	8	6	68
Do klasy następnej uzdol- nione	22	18	21	16	28	21	22	29	177
Do klasy następnej na ogół uzdolnione	2	3	3	5	—	—	—	—	13
Do klasy następnej nieu- zdolnione	3	2	3	—	—	2	—	—	9
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	1	1	—	—	—	4	2	—	8
Nie klasyfikowano	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Razem	37	35	38	30	35	33	32	36	276
IX. Wynik klasyfikacji uczenic prywatnych z koń- cem roku szkol. 1909/10:									
Do klasy następnej chlu- bnie uzdolnione	—	—	—	1	—	1	—	—	2
Do klasy następnej uzdol- nione	—	1	1	4	2	—	1	4	13
Do klasy następnej na ogół uzdolnione	—	—	—	2	—	—	—	—	2
Do klasy następnej nieu- zdolnione	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Nie klasyfikowano	—	2	—	—	2	—	—	—	4
Razem	1	3	1	7	4	1	1	4	22

VIII.

Kronika zakładu.

Rok szkolny 1909/10 rozpoczął się dnia 7. września 1909 uroczystym nabożeństwem, odprawionem w kaplicy zakładu.

Wpisy uczenie do wszystkich klas odbywały się w terminie wakacyjnym w dniach 1-3. września.

Dnia 4. i dnia 6. września odbyły się egzamina poprawcze i wstępne.

W dniu 6. września odbyła się w godzinach wieczornych wstępna konferencya grona nauczycielskiego.

Dnia 18. września odbył się pod przewodnictwem Dyrektora zakładu ustny egzamin dojrzałości w terminie powakacyjnym. Do egzaminu tego przystąpiła jedna kandydatka, która została reprobowana.

Dnia 26. września odbyła się konferencya zawodowa nauczycieli i nauczycielek zakładu, uczących geografii i historii, w celu omówienia postępowania przy nauce tego przedmiotu z powodu zaprowadzenia nowych planów nauki.

Dnia 4. października nie było nauki szkolnej z powodu Imienin Najjaśniejszego Pana; toż samo 19. listopada jako w dzień Imienin ś. p. Cesarzowej Elżbiety.

W dniach 6. i 7. października przystąpiły uczennice zakładu do spowiedzi i komunii świętej.

Pierwsza konferencya grona nauczycielskiego w sprawie postępu i zachowania się uczenie zakładu odbyła się dnia 28. października popołudniu dla klas niższych, a dnia następnego popołudniu dla klas wyższych.

W dniu 31. października wziął zakład udział w uroczystym pochodzie na cześć Juliusza Słowackiego, a dnia 29. listopada w nabożeństwie za spokój dusz hohaterów z roku 1830/1 w katedrze łacińskiej.

W dniach 20. i 21. grudnia odbyła się w godzinach popołudniowych druga konferencya grona nauczycielskiego w sprawie postępu i zachowania się uczenie zakładu; dnia zaś 22. grudnia rozpoczęły się ferye Bożego Narodzenia, trwające do 3. stycznia 1910 r. włącznie.

W dniu 22. stycznia o godzinie 11. rano udała się młodzież wraz z gronem nauczycielskiem do katedry łacińskiej

na nabożeństwo żałobne za dusze uczestników powstania styczniowego.

Klasyfikacja uczenic za I. półrocze 1909/10 odbyła się dnia 25. i 26. stycznia, a rozdanie „wykazów cenzur“ nastąpiło dnia 29. stycznia po uroczystem nabożeństwie w kaplicy zakładu; II. półrocze rozpoczęło się 3. lutego.

Dnia 5. lutego odbył się egzamin dojrzałości, do którego przystąpiła 1 kandydatka, reprobowana przy przeszłorocznym egzaminie w terminie letnim na pół roku. Uznano ją dojrzałą większością głosów.

W dniach 16. i 19. marca odbyły się rekolekcyje Wielkanocne dla uczenic zakładu, poczem rozpoczęły się ferye świąteczne, trwające do 31. marca włącznie.

W dniach 17—18 marca odbyły się w godzinach wieczornych konferencyje grona nauczycielskiego w sprawie postępu i zachowania się uczenic, a to 17. dla gimnazjum niższego, a 18. dla wyższego.

W miesiącach lutym i marcu odbył się cały szereg odczytów i pogadanek z dziedziny astronomii i historii sztuki z obrazami świetlnymi. Pierwsze miał profesor Dr. Stock, drugimi kierował prof. Grosman.

W dniach 30. kwietnia do 8. maja odbyła się wycieczka uczenic zakładu do Warszawy i Częstochowy. Wycieczka ta odbyła się pod kierownictwem Przełożonej i przy współudziale członków grona nauczycielskiego prof. Pawłowskiego i Dr. Polackówny.

Wyruszone rano 30. kwietnia pociągiem do Nadbrzezia, gdzie oglądano nowy port i urządzenie statku stacyjnego „Iskra“, pędzonego motorem elektrycznym. Następnego dnia przeprowadzono się do portu w Sandomierzu, gdzie oczekiwał wycieczkę parostatek „Towarzystwa żeglugi na Wiśle“, który ją miał odwieźć do Warszawy. Udano się bezpośrednio na statek, bo zwiedzenie Sandomierza okazało się niemożliwem z powodu panującej tam choroby zakaźnej. Jazda Wisłą okazała się mimo niestącej pogody i długiego trwania bardzo zajmującą i pouczającą. Ślicznie przedstawia się z Wisły Sandomierz, a panorama Kazimierza jest wprost precudna. Widziano niejedno miejsce historyczne jak Zawichost, Piotrowin, Bochońnię z ruinami zamku, gdzie niegdyś przebywała Esterka, wieżę, w której pono zginął

śmiercią głodową Maćko Borkowicz, słynne śpichrze Kazimierskie i t. p. Po kilkogodzinnej jeździe wylądowano w Puławach, zwanych dziś Nową Aleksandryą. Tu zwiedzono pałac i park Czartoryskich, obecnie Instytut gospodarstwa i leśnictwa, posiadający bardzo dobre pomocnicze gabinety. Ogromny park, dobrze utrzymany, przedstawia się nader korzystnie, natomiast to, co było niegdyś ozdobą Puław „godnych monarchów“, zaniedbane, po części walące się („świątynia Sybilli“), po części zupełnie zmienione i do nowych celów zastosowane. To też i niemało goryczy przysporzyło wycieczkowcom zwiedzenie tego słynnego ongiś przybytku nauki i sztuki. Wieczorem wrócono na statek, by wczesnym rankiem w dalszą wyruszyć drogę. Dzień był dotkliwie chłodny, a ciągły deszcz uniemożliwiał pobyt na pokładzie. Tylko przez okienka kajut obserwowano brzegi Wisły, czy nie pokaże się coś widzenia godnego. Na przeszkodzie stała często nadzwyczajna tu szerokość rzeki, która często wynosi ponad 1000 m. Minięto groźne wały i baszty Iwangroda, podziwiano liczne kościoły i klasztory Góry-Kalwaryi, po części innym dziś służące celom, po części walące się; nareszcie dobito ze znacznem spóźnieniem do Warszawy. Niebo się wypogodziło, a wszystko wylęgło na pokład, by upoić się widokiem gorąco oczekiwanego celu podróży, królewskiej stolicy dawniej Polski. Z daleka już widać złotem świecące kopuły i wieży wspaniałej świątyni, to — sobór prawosławny; dopiero później występują wieży kościołów i szczyty potężnych gmachów. Statek minął nowy most na Wiśle przyjechał po pod drugi most żelazny, łączący Warszawę z Pragą i dobił do brzegu. Wylądowano i pod przewodnictwem krewnej p. Wereckiej, właścicielki zakładu wychowawczo-naukowego żeńskiego, udano się do pensjonatu tego zakładu, który służyć miał wycieczkowcom za kwaterę. Było to 2. maja popołudniu. W Warszawie pozostano do 5. maja wieczór. Czas ten wyzyskano jak najintensywniej. Zwiedzono liczne kościoły, między innymi także Kościół parafialny św. Krzyża przy jednej z najładniejszych ulic, zwanej Krakowskim Przedmieściem. Tam odbyło się w dniu 3. maja nabożeństwo, w którym wzięto udział. Do kościoła prowadzi ganek z ciosanego kamienia, ozdobiony na przodzie piękną figurą

Chrystusa Pana, niosącego krzyż. Katedra św. Jana przy ulicy Świętojańskiej jest najdawniejszą świątynią Warszawy. Jest to przepiękny gotyk, który jednak ogromnie przez to traci, że nie znajduje się na wolnym placu. Wnętrze składa się z presbiterium, z nawy głównej i dwóch pobocznych, oddzielonych od pierwszej wysokimi gotyckimi filarami. Pięknego obrazu we Wielkim ołtarzu nie można było dokładnie obejrzyć, bo presbiterium nie odznacza się jasnością. Ołtarz w kaplicy po lewej stronie presbiterium zawiera nadzwyczaj ładną figurę Chrystusa ukrzyżowanego, a po prawej stronie znajdująca się kaplica prowadzi do tak zwanej kaplicy literackiej. Znajduje się tam piękna płaskorzeźba z białego marmuru, przedstawiająca ostatniego króla polskiego. W głównej nawie w oczy wpada ambona, ozdobiona figurami apostołów. Z lewej nawy bocznej jest wejście do 3 kaplicy katedry. Tam mieści się płaskorzeźba przedstawiająca św. Słanysława Szepanowskiego, wskrzesającego Piotrowina. Kościół św. Józefa, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, tu nadzwyczaj szerokiej, zawiera przepiękną rzeźbę Sosnowskiego z marmuru kararyjskiego, przedstawiającą w naturalnej wielkości Chrystusa Pana, leżącego w grobie. W pobliżu tego kościoła, pośrodku dużego skweru wznosi się pomnik króla wieszczów, Adama Mickiewicza, z granitu i bronzu, wzniesiony w setną rocznicę urodzin. Okala go krata żelazna, ślicznej roboty, otaczają go piękne kwietniki. Wspaniale przedstawia się Kościół św. Floryana na Pradze, dominujący nad całym przedmieściem. Zwiedzono go 4. dnia pobytu. Trzeci dzień pobytu, 4. maja, poświęcony był zwiedzeniu Wilanowa i Morysika. Prześliczny pałac Wilanowski i park do niego należący wywołały zasłużony zachwyt. Zwiedzono nadto Wystawę Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych, Łazienki, olbrzymi cmentarz Powązkowski z katakumbami i licznymi grobowcami zasłużonych rodzin polskich, Rynek Starego miasta, specjalnie dom Fukierów z słynnemi piwnicami, Pedagogium i szkołę ludową L. Rudzkiej. Wieczorem dnia 5. maja wyruszono koleją do Częstochowy, dokąd przybyto o 6. rano. Modlitwa przed cudownym obrazem „Królowej korony polskiej“, zwiedzenie bogatego skarbcza klasztoru na „Jasnej Górze“ i 2 największych fabryk Częstochowy zajęły cały czas aż do odjazdu

popołudniowym pociągiem kolei Warszawsko-Wiedeńskiej do Krakowa, dokąd wycieczka około północy przybyła. Tu zwiedzono w ciągu dnia 7. maja Kościół Maryacki, Sukienicy i Muzeum narodowe, Wawel, Kościół na Skałce, bibliotekę Jagiellońską, uniwersytet, park Jordana. Nocnym pociągiem wróciła wycieczka do Lwowa, dokąd przybyła 8. rano, zmęczona do upadłości, ale pełna wrażeń niezapomnianych.

W dniu 3. maja, w którym wycieczkowcom ledwie pozwolono wziąć udział w nabożeństwie, ale „broń Boże nie śpiewać“, koleżanki ich, pozostałe we Lwowie wzięły udział w mszy polowej, odprawionej na boisku „Sokoła“ i we wspólnym pochodzie pod pomnik A. Mickiewicza pod przewodnictwem grona nauczycielskiego.

W dniu 15. maja składała młodzież i grono nauczycielskie swe życzenia ukochanej swej Przełożonej z powodu jej Imienin.

Dnia 12. maja odbyła się druga konferencya grona nauczycielskiego w sprawie postępu i zachowania się uczenic.

Piśmienny egzamin dojrzałości odbył się w dniach 17—19. maja; ustny zaś w dniach 6-10. czerwca pod przewodnictwem Delegata c. k. Rady szkolnej krajowej JW. Pana Józefa Nogaja, c. k. dyrektora gimnazjum V. we Lwowie.

W ciągu czerwca odbyły się w auli zakładowej uroczystości Grunwaldzkie, składające się z szeregu odczytów które miały za treść wiekowe walki narodu polskiego z krzyżactwem i Prusakami. Zakończyły się one porankiem, w którego program wchodziły produkcyje muzykalne, deklamacyje i śpiew. Uczennice zbierały też w różnych uroczystych chwilach zakładu na Dar Grunwaldzki. Ze składek tych zebrał się fundusz, dochodzący dziś do wysokości 644 K. Kwotę tę złożyła Dyrekcyja na książkę Kasy Oszczędności, dokąd dalsze składki nie dopełnią funduszu do kwoty 1000 K.

Jak w latach poprzednich, tak i w bieżącym roku szkolnym istniały w Zakładzie kółka samokształcenia młodzieży, których uczestniczki zbierały się co tygodnia pod przewodnictwem Przełożonej i nauczycieli na wspólną lekturę i pogadanki, rozszerzając tym sposobem nabywane w szkole wiadomości. Specyalnie co do Kółka filozoficznego

klasy VII. oznajmia kierownik jego Dr. Władysław Podlach, że w drugim półroczu b. r. szk. zgłoszone zostały następujące referaty.

P. Ottylia Johnówna przedłożyła referat na temat „Systemat filozoficzny Hegla“, gdzie na podstawie monografii Kuno Fischera i „Historyi filozofii nowożytnej“ R. Falckenberga przedstawiła główne myśli panlogizmu heglowskiego i ich związek z filozofią Kanta, uwzględniając szczególnie tę część systematu, w której Hegel zastosowuje ideę ewolucyi do zjawisk życia społecznego i dziejowego.

P. Julia Thumen zgłosiła dwa referaty. W jednym na podstawie dzieła R. Avenarius „Kritik der reinen Erfahrung“ przedstawiła usiłowania filozofii nowoczesnej zmierzające do stworzenia jednolitego poglądu na świat na podstawach badań przyrodniczych a szczególnie badań w zakresie doświadczalnej psychologii. W drugim na podstawie dzieła G. Th. Fechnera „Vorschule der Aesthetik“ streściła poglądy tegoż autora na istotę stylu (rozdział 26: Stil, Stilisiren).

W miesiącach zimowych odbywały się co tygodnia w sobotę przedstawienia amatorskie, na które poświęcone zostały Zakładowi nawet osobne sztuki przez Bolesławicza i tak na przedstawienie w rocznicę powstania styczniowego sztuczka p. t. „Babunia“ a na uroczystość Grunwaldzką sztuka pod tytułem: „Ofiarne łzy“.

W miesiącach letnich wyruszały uczennice co sobotę popołudniu, o ile sprzyjała pogoda na wycieczki zamiejskie, urządzane przez Radę rodzicielską, której statut podajemy osobno.

W ciągu roku szkolnego odbywały się przed i po konferencyach grona nauczycielskiego w sprawie postępu i zachowania się uczennic konferencje informacyjne z rodzicami i opiekunami.

Rozporządzeniem z dnia 21. czerwca l. 13772 przyznał J. E. Pan Minister Wyznań i oświaty tutejszemu zakładowi prawo publiczności, tudzież prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania państwowo ważnych świadectw maturalnych.

Konferencje klasyfikacyjne za rok szkolny 1909/10 odbyły się w dniach 18. i 19. czerwca, egzamina wstępne

przedwakacyjne, jako też egzamina prywatystek Zakładu odbyły się w dniach 26. i 27. czerwca.

Rok szkolny zakończył się dnia 25. czerwca uroczystem nabożeństwem w kaplicy zakładowej i rozdaniem świadectw.

IX.

Urządzenie Zakładu.

W celu bliższego poznania urządzenia całego Zakładu podaje się na tem miejscu „Odpowiedź“ Dyrekcyi na kwestyonaryusz Komitetu towarzystw polskich III. Kongresu międzynarodowego higieniczno-szkolnego.

Zakład nosi nazwę:

Prywatne Gimnazyum żeńskie z prawem publiczności Z. Strzałkowskiej we Lwowie, jest 8-klasowem gimnazyum klasycznym, posiadał z końcem roku szkolnego 1909/10 uczenie 300, jest utrzymany przez panią Zofię Strzałkowską i leży przy ulicy Pańskiej l. 16 w własnym budynku. Ten jest dwupiętrowy z dwoma takimiż skrzydłami, częściowo zbudowany specjalnie dla celów szkolnych, częściowo odpowiednio przekształcony. Materiał stanowią cegła i drzewo, izby szkolne są przeważnie przeciętnej wielkości, są jednak także sale niezwykłych rozmiarów. Zakład posiada Salę rekreacyjną przeszło 20 m długą a prawie 7 m szeroką, która służy w dni świąteczne za kaplicę; łączy się wtedy z właściwą kaplicą zapomocą rozsuwalnej ścianki. Na kapelusze i zarzutki umieszczone są na wewnętrznym kurytarzu wieszadła. 6 razy do roku odbywa się gruntowne czyszczenie podłóg i okien. Podłoga — posadzki dębowe — są zapuszczone olejem lnianym, schody zasłane chodnikiem. W razie potrzeby są klasy światłem elektrycznem oświetlone. Okna izb szkolnych wychodzą częścią na ulicę, częścią na podwórze; otwiera się je po każdej godzinie w celu wietrzenia, ponieważ niema wentylacji sztucznej, gdyż ta ma liczne wady. Piece są przeważnie kaflowe, tylko gdzieś żelazne, węglem do opalania. Do rozporządzenia jest wielka sala gimnastyczna. Miejsca ustępowe posiadają podłogę klimkierową i klozety; spłukuje je woda z wodociągów miejskich. Dla użytku internistek istnieją łazienki z emaliowanemi wannami. Jako miejsce rekreacyjne posiada Zakład wielki dziedziniec odpowiednio

urządzony, łączący się z ćwierćmorgowym ogrodem kwiatowym i owocowym z szerokimi chodnikami. W zimie uprawia się tu sport saneczkowy, ślizgawkę, a w lecie grę w piłkę, w diabolo i t. p. w czasie przerw między godzinami. Ławki są dwojakiego systemu („Urania“, „Zawadzki-Müller“) z podnóżkami, zastosowane do wieku uczennic. Przy czyszczeniu izb szkolnych jedne z nich przesuwają się, drugie podnosi. W każdej klasie znajdują się spluwaczki z wodą i kosze plecione na okrawki i odpadki. Plany naukowe i metoda są te same, co w gimnazyach rządowych. Nauka jest jednorazowa z przerwami po każdej godzinie, spędzonymi przez młodzież stosownie do pogody w ogrodzie i na podwórzu lub w sali rekreacyjnej pod opieką personelu nauczycielskiego; w tym czasie otwierają się sale naukowe na przestrzał. Gimnazjum to jest wyłącznie dla dziewcząt przeznaczone. Internat znajdujący się przy Zakładzie pozostaje pod opieką lekarską osobnego lekarza. Ginnastyki bez przyrządów udzielało się w ubiegłym roku szkolnym jako przedmiotu obowiązkowego dla niższego gimnazjum w 2 godzinach tygodniowo; z przyszłym rokiem ginnastyka wejdzie w plan całego gimnazjum. $\frac{1}{4}$ uczennic jest uwolnionych z powodu jakiegoś niedomagania. Latem odbywa nauczyciel ginnastyki, medyk posiadający kwalifikację na nauczyciela ginnastyki, wszystkie lekcje na wolnym powietrzu. Gry ruchowe uprawia się łącznie z ćwiczeniami ginnastycznymi w czasie pauz i na godzinach ginnastycznych, oraz w czasie popołudniowych wycieczek. Zimą i latem urządza „Rada rodzicielska“ wycieczki popołudniowe z całą młodzieżą w różne strony miasta — w zimie wycieczki saneczkowe, łyżwowanie się. Nie liczy się w to wycieczek, odbywanych klasami w celach naukowych (wycieczki botaniczne, geograficzne i t. p.) i wycieczek w dalsze okolice przedsięwziętych dla poznania kraju rodzinnego. Część młodzieży niższych klas pobiera naukę sjeđu. Między młodzieżą klas wyższych istnieją — pod opieką Zakładu — kółka naukowe, literackie, wreszcie kółko dla popierania wyrobów przemysłu krajowego. Z domem rodzicielskim uczennic utrzymuje Zakład oprócz konferencyj nauczycieli z rodzicami stosunki zapomocą stowarzyszenia, istniejącego pod nazwą „Rada rodzicielska“.

X.

Statut Rady rodzicielskiej,

uchwalony na Zgromadzeniu rodziców dnia 24. maja 1907 r.

§ 1.

W celu łączności domu i szkoły i współdziałania obu tych czynników w wychowaniu młodzieży, kształcącej się w gimnazyum żeńskiem P. Zofii Strzałkowskiej, zawiązują rodzice tej młodzieży Radę rodzicielską.

§ 2.

Rada rodzicielska, wybierana corocznie w drugiej połowie września na zgromadzeniu rodziców, składa się z dziewięciu członków.

§ 3.

Rada rodzicielska spełnia następujące czynności:

a) Rozpatruje na swoich posiedzeniach życzenia rodziców i o ile po otrzymaniu wyjaśnień od Zarządu szkoły, uzna je za pożyteczne i uzasadnione, przekazuje je Zarządowi szkoły do uwzględnienia.

b) Rozpatruje życzenia szkoły, skierowane do rodziców odnoszące się do nadzoru domowego, zajęć pozaszkolnych, zabaw i rozrywek młodzieży i wszelkie inne — a powzięte przez się w tych sprawach uchwały podaje do wiadomości rodziców, bądź ustnie na zgromadzeniach rodziców, bądź też pisemnie.

c) Otacza młodzież szkolną swą moralną, a w razie stwierdzonej potrzeby także materyalną opieką.

d) Popiera czynnie zarząd szkoły we wszelkich jego staraniach, mających na celu dobro i rozwój zakładu naukowego.

e) Urządza dla rodziców odczyty i pogadanki z zakresu wychowania i higieny.

§ 4.

Zgromadzenia rodziców odbywają się prawidłowo trzy razy w roku, mianowicie w miesiącach wrześniu, grudniu i w maju.

W zgromadzeniach tych biorą udział także pp. profesorowie Zakładu.

§ 5.

Rada rodzicielska wybiera z pośród siebie przewodniczącego i sekretarza.

Przewodniczący zwołuje zgromadzenia rodziców, tu-
dzież raz na dwa miesiące zwyczajne posiedzenie rady ro-
dzicielskiej; nadzwyczajne, ilekroć tego zajdzie potrzeba
lub zarząd Zakładu zażąda. — W posiedzeniach Rady ro-
dzicielskiej biorą udział P. Zofia Strzałkowska i dyrektor
Zakładu.

§ 6.

Na fundusz wsparć płać rodzice rocznie przynajmniej
po 2 korony przy wpisie uczenicy do szkoły.

XI.

Spis książek na rok szkolny 190/11.

Klasa I.

Ks. Ślósarz, Katechizm rel. kat. Wyd 3. Lwów, 1908	1	K	—	h
Samolewicz, Zwięzła gram. jęz. łacińskiego.				
Wyd. 6. Lwów, 1906.	1	"	—	"
Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łac. dla kl. I.				
Wyd. 5. Lwów, 1907.	1	"	20	"
Konarski, Zwięzła gram. jęz. polsk. Lwów, 1902	—	"	50	"
Dr. Reiter, Czytania polsk. dla I. kl. Lwów, 1911	—	"	—	"
German i Petelenz, Ćwiczenia niem. Wyd. 7.	—	"	—	"
illustr. i zmien.	—	"	—	"
Dr. Romer, Geografia. Wyd. 2. z atlasem.				
Lwów, 1908	3	"	—	"
Nowy podręcznik zast. do nowych planów nauki				
historii	—	"	—	"
Brzostowicz, Początki arytmetyki algebry. Część I.				
Wyd. 5. Sanok, 1906	1	"	20	"
Nusbaum-Wiśniowski, Wiadom. z zoologii dla				
niższ. klas szkół średnich. Wyd. 2. Lwów, 1906	3	"	49	"
Rostański, Botanika szk. na kl. niższe. Wyd. 6.				
Kraków, 1907	2	"	60	"
Mocnik-Maryniak, Geometria, pogląd. Część I.				
Wyd. 8. Lwów, 1904	1	"	50	"

Klasa II.

Ks. Ślósarz, katechizm rel. kat. Wyd. 3. Lwów, 1908	1	K	—	h
Samolewicz, Zwięzła gram. jęz. łac. Wyd. 6.				
Lwów, 1907	1	"	—	"

Steiner i Scheindler, Ćwicz. łac. dla kl. II. Wyd. 5. Lwów, 1908	1 K 80 h
Małecki, Gram. języka polsk. szk. Wyd. 10. Lwów, 1906	2 „ 40 „
Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla II. kl. Wyd. 3. Lwów, 1907	1 „ 80 „
German i Petelenz, Ćwiczenia niem. dla II. kl. Wyd. 5. Lwów, 1907	2 „ 20 „
Nowy podręcznik do nauki geogr. zast. do nowych planów	— „ — „
Semkowicz, Opowiadania z dziejów powsz. Część I. Wyd. 3. Lwów, 1908	2 „ — „
Brzostowicz, Początki arytm. i alg. Część I. Wyd. 5. Sanok, 1906	1 „ 20 „
Mocnik-Maryniak, Geom. pogląd. Część I. Wyd. 8. Lwów, 1904	1 „ 50 „
Nusbaum-Wiśniowski, Wiad. z zool. dla kl. niższ. Wyd. 2. Lwów, 1906	3 „ 40 „
Rostafiński, Botanika szk. dla kl. niższych. Wyd. 6. Kraków, 1907	2 „ 60 „

Klasa III.

Ks. Jougan, Liturgika. Wyd. 3. Lwów, 1906	1 K 40 h
Ks. Szydelski, Dzieje biblijne star. zakonu. Lwów, 1908	1 „ — „
Samolewicz-Sołtysik, Gram. jęz. łac. Część II. Wyd. 9. Lwów, 1909	2 „ 40 „
Próchnicki, Ćwicz. łac. dla kl. III. Wyd. 4. Lwów, 1903	1 „ 60 „
Cornelius Nepos, Wyd. 4. Kłaka	1 „ 50 „
Fiderer, Gram. jęz. greckiego. Wyd. 4. Lwów, 1909	3 „ — „
Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. Wyd. III. zast. do nowych planów nauki.	— „ — „
Małecki, Gram. jęz. polsk. szk. Wyd. 10. Lwów, 1906	2 „ 40 „
Czubek-Zawiliński, Wypisy polsk. dla kl. III. Wyd. 2. Lwów, 1907	2 „ — „
German i Petelenz, Ćwiczenia niem. dla kl. III. Wyd. 4. Lwów, 1907	2 „ 40 „
Jahner, Deutsche Gramatik. Wyd. 3. Lwów, 1907	2 „ 20 „

Nowy podręcznik do nauki geografii, zast. do now. planów nauki.	—	K	—	h
Nowy podręcznik do nauki historyi, zast. do now. planów nauki	—	"	—	"
Rawer, Dzieje ojczyste. Wyd. 4. Lwów, 1908	2	"	—	"
Brzostowicz, Początki arytm. i algebry. Część II. Wyd. 3. Sanok, 1903	1	"	—	"
Mocnik-Maryniak, Geometria pogładowa. Część II. Wyd. 6. Lwów, 1902	1	"	50	"
Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższ. kl. szk. średnich. Wyd. 6. zastos. do nowych planów nauki	—	"	—	"

Klasa IV.

Nowy podręcznik do nauki hist. bibl.	—	K	—	h
Samolewicz-Sołtysik, Gram. jęz. łac. Część II. Wyd. 8. Lwów, 1906	2	"	40	"
Próchnicki, Ćwiczenia łac. dla kl. IV. Wyd. 4. Lwów, 1909	2	"	—	"
Caesar, Comentarj de bello Gallico. Wyd. II. Terlikowskiego	2	"	40	"
Fiderer, Gram. jęz. greckiego. Wyd. 4. Lwów, 1909	3	"	—	"
Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. Wyd. II. Lwów, 1905	2	"	80	"
Małecki, Gram. jęz. polsk. szkolna. Wyd. 10. Lwów, 1910	2	"	40	"
Czubeak-Zawiliński, Wypisy polskie dla IV. klasy. Wyd. 2. Lwów, 1905.	2	"	40	"
Gayczak, Deutsches Lesebuch f. Mädchenschulen. I. Teil. Lwów, 1909	—	"	—	"
Jahner, Deutsche Gramatik, Wyd. 3. Lwów, 1907	2	"	20	"
Benoni-Majerski, Geogr. austr.-węg. monarchii. Wyd. 5. Lwów, 1907	1	"	20	"
Zakrzewski, Historia powsz. Część I. Wyd. 4. Kraków, 1902.	2	"	40	"
Rawer, Dzieje ojczyste. Wyd. 4. Lwów, 1908	2	"	—	"
Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla kl. niższ. szk. średn. Wyd. 5. Kraków, 1903	2	"	—	"

Do nauki matematyki i mineralogii z chemią przygotowuje się nowe podręczniki, zastosowane do nowych planów nauki.

Klasa V.

Ks. Dr. Sieniatycki, Ogólna kat. dogmatykaa.			
Lwów. 1906	2	K —	h
Samolewicz-Sołtysik, Gram. jęz. łac. Część II.			
Wyd. 8. Lwów, 1906	2	" 40	"
Livius. Wyd. Zingerle-Majchrowicz. Wyd. 4.	2	" 50	"
Ovidius, Wyd. Grysara-Ziwszy-Skupniewicza	1	" 60	"
Fiderer, Gram. jęz. greckiego. Wyd. 3. Lwów, 1906	3	" —	"
Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta, Wyd. 4. Lwów, 1909	2	" 40	"
Homera Iliada, Część I. Wyd. Scheindler-Sołtysik	1	" 20	"
Próchnicki, Wzory poezyi i prozy. Wyd. 3. Lwów. 1906	3	" —	"
Gayczak, Deutsches Lesebuch für Mädchenschulen. II. Teil. Lwów. 1910	—	" —	"
Zakrzewski, Historia powsz. Część I. Wyd. 4. Kraków, 1902	2	" 40	"
Kostecki, Algebra dla klas wyższych. Lwów, 1902	4	" 50	"
Mocnik-Maryniak, Geometrya dla klas wyższych. Wyd. 6. Lwów, 1906	4	" 20	"
Wiśniowski, Zasady mineralogii i geologii. Wyd. II. Lwów, 1906	3	" —	"
Rostański, Botanika szk. dla klas wyższych. Wyd. 22. Kraków, 1901	3	" —	"

Klasa VI.

Ks. Dr. Sieniatycki, Dogmatyka szczegółowa.			
Lwów, 1908	2	K 20	h
Samolewicz-Sołtysik, Gram. jęz. łac. Część II.			
Wyd. 8. Lwów, 1906	2	" 40	"
Salustius, Jugurta. Wyd. Linkera-Klimszy-Sołtysika	—	" 70	"
Vergilius. Wyd. Eichlera-Rzepińskiego	1	" 70	"
Cicero, In Calitinam. Wyd. Konitzera-Sołtysika.	—	" 70	"
Fiderer, Gram. jęz. greck. Wyd. 2—3. Lwów, 1906	3	" —	"

Fiderer, Chrest. z pism Xenof. Wyd. 3—4.			
Lwów, 1909	2	K 40	h
Homera Iliada, Część I. i II. Wyd. Scheineler-Sołtysika. Część I. 1 K 20 h Część II.	1	„ 50	„
Herodot, Wyd. Terlikowskiego.	2	„ 20	„
Tarnowski i Wójcik, Wypisy polskie. Wyd. 4.			
Lwów, 1909	3	„ 30	„
Gayczak, Deutsches Lesebuch für Mädchenschulen,			
Lwów, 1911	—	„ —	„
Zakrzewski, Historya powsz. Część I—III. Kraków,			
1902—1906. Część I.	2	„ 40	„
Część II. 2 K 40 h, — Część III. 2 K 80 h.			
Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów rusk.			
Wyd. 3. Kraków, 1901	2	„ —	„
Kostecki, Algebra dla klas wyższych. Lwów, 1902	4	„ 50	„
Mocnik-Maryniak, Geometria dla kl. wyższ. Wyd. 6.	4	„ 20	„
Kranz, Logarytmy. Kraków, 1902	1	„ 20	„
Petelenz, Zoologia dla kl. wyższ. szk. średn.			
Wyd. 3. Lwów, 1907	3	„ —	„

Klasa VII.

Ks. Szczeklik, Etyka katolicka. Wyd. 4. Tarnów,			
1908	2	K —	h
Samolewicz-Sołtysik, Gram. jęz. łac. Wyd. 7—8.			
Lwów, 1906	2	„ 40	„
Cicero, Pro Archia. Wyd. Nohla-Bednarskiego	—	„ 50	„
Laelius, Wyd. Kornitzera-Sołtysika.	—	„ 60	„
Vergilius, Wyd. Eichlera-Rzepińskiego	1	„ 70	„
Fiderer, Gram. jęz. greck. Wyd. 2—3. Lwów,			
1906	3	„ —	„
Homera Odyssea. Wyd. Christa-Jezienieckiego	2	„ 40	„
Demostenes, Wyd. Wotkego-Schmidta	1	„ 40	„
Nowy podręcznik do nauki logiki ogólnej	—	„ —	„
Tarnowski i Wójcik, Wypisy polskie. Część I.			
Wyd. 3—4. Lwów, 1909	3	„ 30	„
Tarnowski i Próchnicki, Wypisy polskie. Część II.			
Wyd. 3. Lwów, 1903	3	„ 60	„
Ippoldt u. Stylo, Deutsches Lesebuch f. die ob.			
Klassen d. gal. Mittelschulen. III. T. VII.			
Klasse. Lwów, 1907	4	„ 60	„

Zakrzewski, Historia powsz. Część III. Wyd. II. Kraków, 1903	2	K	80	h
Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 3. Kraków, 1901	2	"	—	"
Kostecki, Algebra dla wyższych klas. Lwów, 1902	4	"	50	"
Mocnik-Maryniak, Geometria dla wyższ. kl. Wyd. 6. Lwów, 1906	4	"	20	"
Kranz, Zbiór zadań mat. dla kl. wyż. Wyd. II. Kraków, 1905	3	"	50	"
Kranz, Logarytmy. Kraków, 1902	1	"	20	"
Tomaszewski—Kawecki. Fizyka dla wyższych klas. Wyd. 4. Kraków, 1906	3	"	40	"
Tomaszewski, Chemia Wyd. 4. Kraków, 1906	—	"	70	"
Nuckowski, Początki logiki ogólnej (ewentualnie nowy podręcznik). ? 1903	2	"	—	"

Klasa VIII.

Ks. Jougan, Historia Kościoła katol. Wyd. III. Lwów, 1907	2	K	—	h
Samolewicz-Soltysik, Gram. jęz. łac. Wyd. 8. Lwów, 1906	2	"	40	"
Horatius Flaccus, Wyd. Dolnicki-Librewski	1	"	50	"
Tacitus, Wyd. Weidnera-Staromiejskiego	2	"	20	"
Fiderer, Gram. jęz. greck. Wyd. 2—3. Lwów, 1906	7	"	—	"
Platon, Apologia, Kriton. Wyd. Christ-Lewicki	1	"	—	"
Sofokles, Antygona. Wyd. Schkbert-Majchrowicz	1	"	—	"
Tarnowski i Próchnicki, Wypisy polskie. Część II. Wyd. 3. Lwów, 1906	3	"	60	"
Ippoldt, Deutsches Lesebuch f. d. ob. Klassen d. gal. Mittelschulen. IV. Teil. VIII. Klasse. Lwów, 1909	4	"	—	"
Głabiński-Finkel, Historia i statystyka aust.-Weg. monarchii. Wyd. 3. (w druku).				
Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. wyd. 3. Kraków, 1901	2	"	—	"
Kostecki, Algebra dla wyższych klas. Lwów, 1902	4	"	50	"
Mocnik-Maryniak, Geometria dla wyż. klas. Wyd. 6. Lwów, 1906	4	"	20	"
Kranz, Zbiór zadań matem. Wyd. 2. Kraków 1905.	3	"	50	"

Kranz Logarytmy, Kraków, 1902	1 K 20 ^h
Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższ. kl. szk. średn. Wyd. 4. Kraków, 1906.	3 „ 40 „
Lindner-Kulczyński, Wykład psychologii. Kraków,	

Atlasy:

Geograficzny: Kozenna, Atlas szkolny opr.	8 „ — „
Historyczny: Putzger — Lewicki-Bojarski, Atlas historyczny	4 „ 50 „

XII.

Klasyfikacya.

Klasa I.

Chlubnie uzdolnione :

Braunówna Zofia	Łucykówna Aleksandra
Klaftenówna Cecylia	Mielnikówna Marya
Lachowiczówna Zofia	Strzelecka Helena
Luftówna Joanetta	Wincklerówna Erna
Żmudzka Zofia.	

Uzdolnione:

Bilińska Bronisława	Krzemieńska Stanisława
Danekówna Marya	Markowska Marya
Głodzińska Melania	Mikulecka Irma
Grzybowska Ida	Pawłowska Marya
Hawrankówna Gustawa	Plahnerówna Cecylia
Humiecka Joanna	Prawinówna Betti
Katzówna Lola	Rubinowska Ludwika
Kielarska Władysława	Świerżyńska Janina
Kikinisówna Berta	Szyszyłowiczówna Zofia
Kleskówna Krystyna	Wyczyńska Władysława
Koniuszewska Walerya	Żmudzka Celina.

Na ogół uzdolnione :

Bujanowska Marcela	Rudzińska Zofia.
--------------------	------------------

Do egzaminu poprawczego po feryach z jednego przedmiotu przeznaczono 1 uczenicę.

Klasa II.

Chlubnie uzdolnione:

Fruchterówna Laura	Ludmererówna Anna
Galińska Ida	Majulikówna Adela
Kaczkówna Augusta	Moskowitzówna Aranka
Kolbuszowska Marya	Zawidowska Marya
Löbensteinówna Stanisława	Zduńczykówna Bolesława.
Ząbecka Władysława.	

Uzdolnione:

Bochniakówna Wanda	Pfeifferówna Wanda
Döblówna Fania	Rackówna Jadwiga
Hamlówna Wilma	Radlewska Kamilla
Humiecka Joanna	Ripplówna Helena
Huszczaniecka Janina	Siekierska Walerya
Kozińska Julia	Somerówna Helena
Kulikowska Marya	Souchardówna Marya
Liebling Marya	Węgrzynowska Stanisława
Panethówna Wanda	Wilfówna Fani
Zandlerówna Jadwiga.	

Na ogół uzdolnione:

Bojdekówna Regina	Sobierańska Jadwiga
Zaczkowska Wanda.	

Do egzaminu poprawczego po feryach z jednego przedmiotu przeznaczono 1 uczenicę.

Klasa III.**Chlubnie uzdolnione:**

Badyanówna Michalina	Piątkiewiczówna Jadwiga
Bykówna Klara	Pohorecka Eleonora
Großsfeldówna Etla	Rosenberżanka Róża
Hüblówna Ernestyna	Strońska Jadwiga Emilia
Mgeskówna Marya	Strzehówna Rozalia
Paliwodzianka Jadwiga	Ząbecka Sławomira Helena.

Uzdolnione:

Arnonówna Helena	Onyszkiewiczówna Janina
Baraszówna Chane	Ostrowiczówna Marya
Bergerówna Franciszka	Ostrowska Jadwiga
Besenówna Sydonia	Paszkiewiczówna Marya
Gorzycka Jadwiga	Pilewska Leonia
Grenso Władysława	Salwerówna Malwina
Hamelówna Marya Anna	Sinkowska Zofia
Jaworezykowska Janina	Skrocka Ewa Marya
Korytko Wanda	Suchorzewska Marya Jadwiga
Letyńska Anna	Wanda
Lhotska Mieczysława	Troczyńska Marya
Wiśniowiecka Kamilla.	

Na ogół uzdolnione:

Fedorowiczówna Marya Lickendorf Elżbieta
 Zduńczykówna Józefa Marya.

Klasa IV.**Chlubnie uzdolnione:**

Lipska Irena	Richterówna Stanisława
Lisowska Walentyna	Sabatowska Walerya
Łeszeżanka Marta	Tychowska Antonina
Nitlmannówna Karolina	Weingartenówna Fryderyka
Pliszewska Janina	Zimmermannówna Klara.

Uzdolnione:

Altmannówna Karolina	Prokopowiczówna Marya
Budzanowska Henryka	Rakowska Michalina
Drattlerówna Gizela	Rosenblüthówna Rozalia
Frankowska Władysława	Schönberżanka Anna
Hiftówna Sabina	Silbersteinówna Bronisława
Hillichówna Jadwiga	Spenadelówna Janina
Hładiszówna Jadwiga	Terlecka Helena
Knopfówna Amalia	Tymińska Stanisława
Kurtzówna Stanisława	Zawadzka Włodzimiera
Ostersetzerówna Wilhelmina	Zawołkiewiczówna Zofia.
Regina	

Na ogół uzdolnione:

Arnoldówna Laura	Pieściorowska Izydora
Kohlówna Wanda	Sawczyńska Anna
Piaseczyńska Janina	Smolkówna Stefania Gizela
	Strohberżanka Rozalia.

Klasa V.**Chlubnie uzdolnione:**

Czabanówna Marya Aurelia	Köhlerówna Jadw. Marya Wanda
Dańcówna Zofia	Morgensteinówna Estera
Dworska Otylia	Schützówna Salomea
	Wiśłocka Stefania Ewa.

Uzdolnione:

Altmannówna Fryderyka	Kaubówna Anna Wilhelmina
Biesiadzka Stanisława	Kotkowska Marya Stanisława
Bieykowska Jadwiga	Krellówna Regina
Czaczka Romualda	Kulaszkiewiczówna Janina
Dekańska Jadwiga	Lubieniecka Jadwiga
Dobrowolska Adela	Ostaszewska Stanisława
Dreifachówna Joanna	Paliwodzianka Helena
Ficałowiczówna Marya	Pielecka Władysława
Finklówna Helena	Południowska Janina Marya
Frankówna Eugenia	Ewa
Gorczałówna Marya	Smekalówna Magdalena
Grzybowska Marya	Stefkówna Janina Helena Re-
Jakiel-Buszyńska Stanisława	gina.
Ludwika	Szupelakówna Marya Józefa
Jankowska Wanda Marya	Troczyńska Rozalia
Kadyiówna Kazimiera	Wiśłocka Zygmunta
	Zadorecka Zofia.

Klasa VI.**Chlubnie uzdolnione:**

Badianówna Teodora	Richterówna Fryderyka
Kochówna Laura	Śladek Marya
Potocka Marya Antonina	Wachtłówna Hermina
	Wiesenberżanka Kornelia.

Uzdolnione:

Blumenfeldówna	Lew(ówna) Włodzimira Olga
Dadlesówna Stanisława	Manowarda Helena
Ferensiewiczówna Kazimiera	Mintzelesówna Fanny Rebeka
Frischówna Klara	Mściwujewska Marya
Frostig Augusta	Rotterówna Sydonia
Fruchterówna Emilia	Schellenmann Lolie
Hahnówna Kornelia	Schrenzlówna Malwina
Jaworska Halina	Sternberg Sala
Kobryńska Olga	Spankowska Marya Adela
Krasnopolska Bronisława	Tauberówna Klara
	Wyczyńska Emilia.

Do egzaminu poprawczego po feryach z jednego przedmiotu przeznaczono 4 uczennice.

Klasa VII.**Chlubnie uzdolnione:**

Badinerówna Karolina	Madurowiczówna Marya
Blattówna Bolesława	Menkesówna Berta
Haładejówna Janina	Wójcikówna Bronisława
Jarosiewiczówna Jadwiga	Złotówna Eulalia.

Uzdolnione :

Agidówna Matylda	Karhutówna Zofia
Amanówna Izydora	Knoblochówna Helena
Bielanka Marya	Lany Marya
Chądzynska Marya	Öhlenberg Marya
Dobrzańska Irena	Oppenauer Marya
Dziwczyńska Zofia	Pazirska Janina
Gebethówna Lola	Schillerówna Cecylia
Głabińska Marya	Silbersteinówna Lola
Hawliczkówna Zofia	Sojkówna Janina
Jankówna Zofia	Sokołowska Zofia

Zeimerówna Karolina.

Do egzaminu poprawczego po feryach z jednego przedmiotu przeznaczono 2 uczennice.

Klasa VIII.**Ukończyły klasę z wynikiem chlubnym:**

Johnówna Ottylia	Schönbachówna Fryda
Nadelówna Regina	Sołtysówna Marya
Ollerówna Golda	Sołtysikówna Emilia.

Ukończyły klasę z wynikiem dobrym:

Aleksandrowiczówna Leontyna	Bronikowska Julia Halina
Arnoldówna Cecylia	Dybowska Janina
Atlasówna Elżbieta	Eilówna Gustawa
Atlasówna Fanny	Englówna Kamilla
Atlasówna Klara	Ferensiewiczówna Janina
Bikelsówna Julia	Gottliebówna Emilia
Bieniewska Marya	Haimanówna Janina
Biesiadzka Marya	Kulikowska Jadwiga
	Lanesówna Paulina

Lubieniecka Michalina
 Maiblumówna Aurelia
 Mikulecka Wanda
 Mokrzycka Helena
 Morawiecka Janina
 Palmiówna Bronisława
 Rosenblüthówna Amalia
 Schanderówna Róża

Spennadłówna Zofia Wanda
 Sperberówna Amalia
 Stadlerówna Adela
 Szwedzicka Janina
 Thumenówna Julia
 Ungerówna Eugenia
 Władzińska Janina Marya
 Wełyczkówna Irena.

XIII.

Wynik egzaminu dojrzałości.

Do egzaminu zgłosiło się	40	uczenic
Uznano za dojrzałe z odznaczeniem	13	
Uznano za dojrzałe	25	
Reprobowano na cały rok	1	„
Odstąpiła	1	

Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali:

Aleksandrowiczówna Leon- tyna	Nadłówna Regina
Bickelsówna Julia	Ollerówna Golda
Englówna Kamilla	Schönbachówna Fryda
Ferensiewiczówna Joanna	Sołtysówna Marya
Haimanówna Janina	Sołtysikówna Emilia
Johnówna Ottylia	Stadlerówna Adela
	Thumenówna Julia

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Atlasówna Elżbieta	Majblumówna Aurelia
Atlasówna Fanny	Mikulecka Wanda
Atlasówna Klara	Mokrzycka Helena
Bieniewska Marya	Morawiecka Janina
Biesiadzka Marya Stanisława	Palmiówna Bronisława
Bronikowska Julia	Rosenblüthówna Amalia
Dybowska Janina	Schanderówna Róża
Gottliebówna Emilia	Spennadłówna Zofia Wanda
Hullesówna Regina	Sperberówna Amalia
Kulikowska Jadwiga	Szwedzicka Janina
Lauerówna Paulina	Ungerówna Eugenia
Lubieniecka Michalina	Wełyczkówna Irena
Władzińska Janina Marya.	

XIV.

Ogłoszenie dla rodziców i opiekunów.

Wpisy uczenic na rok szkolny 1910/11 odbywać się będą dnia 1. września od godz. 9—12 przed południem i od godz. 4—6 po południu.

Wszystkie uczennice winne się zgłosić do wpisu osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć świadectwo roczne poprzedniego roku szkolnego i należyście wypełnioną kartę wpisową w 2 egzemplarzach.

Uczennice, zapisujące się po raz pierwszy do tutejszego zakładu, mają nadto przedłożyć metrykę chrztu lub urodzenia.

Do klasy I. przyjmuje się tylko takie uczennice, które już ukończyły 10 rok życia lub go ukończą do końca grudnia 1910.

Przy wpisie należy uiścić 21 K jako wpisowe, opłatę na gabinety i przybory szkolne i na cele Rady rodzicielskiej. Czesne szkolne wynosi 200 K rocznie, które mogą być spłacane w ratach po 20 K miesięcznie z góry. Prywatystki płacą 40 K za każde półrocze.

Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się dnia 5—7. września od godz. 8. począwszy. Taksa egzaminacyjna przy egzaminach wstępnych wynosi 48 K, egzamin wstępny do klasy I. jest bezpłatny.

Rok szkolny 1910/11 rozpocznie się dnia 9. września uroczystem nabożeństwem w auli zakładowej.

